

III 489.780

MATERYAŁY DO HISTORII
OBŁĘŻENIA I OBRONY LWOWA

w 1672 r.

z dodaniem kilku szczegółów odnoszących się do życia i spraw domowych

JANA ELIASZA z Łąki ŁACKIEGO,

CHORĄŻEGO ZIEM PRUSKICH, GENERAL MAJORA WOJSK JKM. CUDZOZIEMSKICH,
ÓWCZESNEGO KOMENDANTA LWOWA.

Zebrane

W JUBILEUSZOWYM ROKU SOBIESKIEGO

przez

H. L. Radziwińskiego.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1884.

How

MATERIAŁY DO HISTORII
OBŁĘŻENIA I OBRONY LWOWA

w 1672 r.

Z DODANIEM KILKU SZCZEGÓLÓW ODNOSZĄCYCH SIĘ DO ŻYCIA I SPRAW DOMOWYCH

JANA ELIASZA Z ŁĄKI ŁĄCKIEGO,

CHORAŻEGO ZIEM PRUSKICH, GENERAL MAJORA WOJSK JKM. CUDZOZIEMSKICH,

ÓWCZESNEGO KOMENDANTA LWOWA.

Zebrane

W JUBILEUSZOWYM ROKU SOBIESKIEGO

przez

Z. J. RADZIWIŃSKIEGO.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządkiem Józefa Łakocińskiego.

1884.



III 489.780

WSKRZESZONÉJ PAMIĘCI

JANA ELIASZA z ŁĄKI ŁĄCKIEGO,

OBROŃCY LWOWA, BOHATERA Z POD CHOCIMA I WIEDNIA,

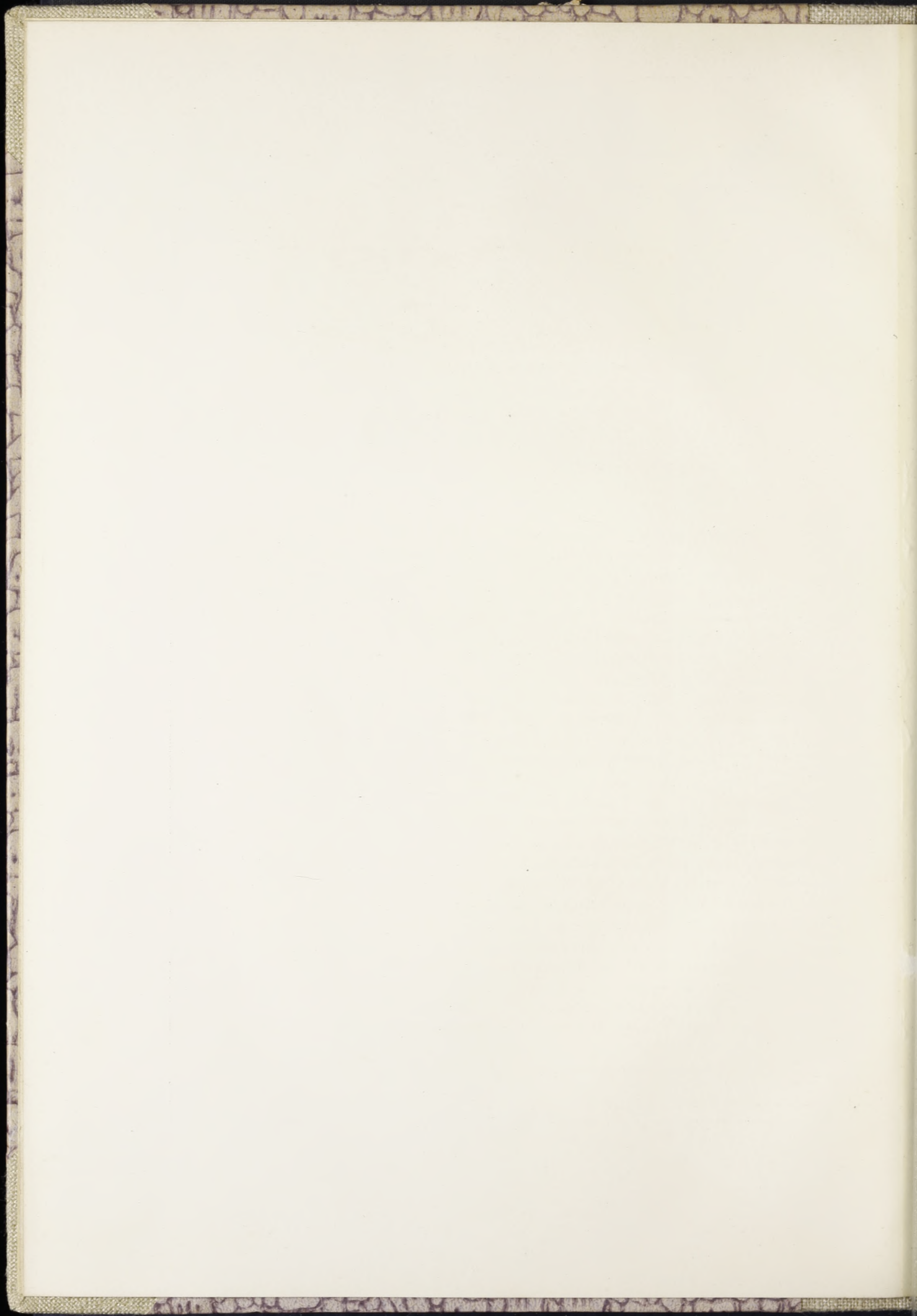
W 200-LETNIĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

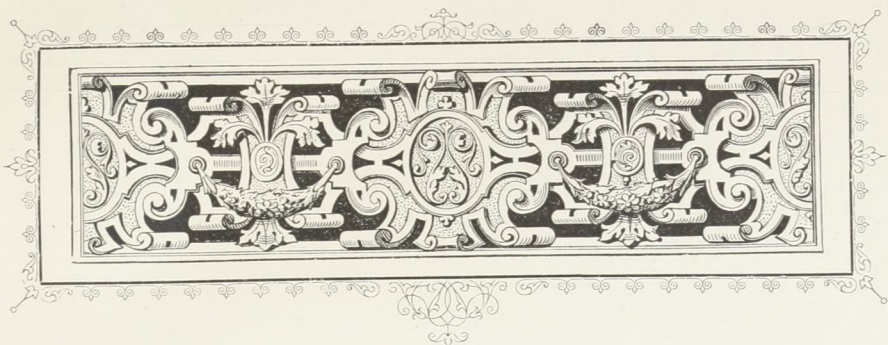
składa

wdzięczny krwi potomek

S. L. Radziwiński.

W Krakowie, dnia 12 Września 1883 r.





I.

Ramiętnem jest w dziejach miasta Lwowa owo trzęcie z kolei, od „Ruiny“ poczynając, obleżenie jego, w roku 1672 po zdobyciu Kamieńca przypadłe, „okropniejsze, niżeli oba poprzedzające“, jak się słusznie wyraził Zubrzycki ¹⁾. Żeby bowiem ocenić właściwie całą okropność tego położenia, trzeba sobie przypomnieć, w co się obrócił ten kraj chlebobajny, ta „Ruś święta“, od czasu, gdy Chmielnicki podniósłszy sztandar wojny narodowo-religijnej przeciw Rzpltej, ogniem i mieczem tę krainę spustoszył, na łup najrozmaitszym żywiolom wystawił i utopił miecz bratobójczy w łonie przeważnie szlachty ruskiej, której niedobitki wobec tej grozy od „swoich“, ostatecznie się spolonizowały i z żywiolom polsko-szlacheckim wówczas dopiero się zlały. Nie tu oczywiście miejsce malować ten stan oplakany kraju całego, jednakże zbyć go zupełnem milczeniem niepodobna, zanotować więc nam na wstępie przychodzi to, co się samego Lwowa, jego obleżenia i okoliczności mu towarzyszących, a w części poprzedzających, tyczyć może.

Ogólne zniechęcenie i przewidywanie najgorszych następstw, opanowały najtrzeźwiejsze i najenergiczniejsze umysły na wieść o zbliżaniu się potęgi Ottomańskiej pod Kamieniec; przewidywały one nieszczęścia i zawczasu radziły o środkach obrony, lecz niestety, — nie słuchano ich. Cóż więc już mówić o trwodze panicznej, jaka zapanowała ogólnie, gdy ów klucz Rzpltej od bram jej południowych, znalazł się w rękach niewiernych. „Ojczyście Spominki“ Ambrożego Grabowskiego i świeżo wydane „Pisma do Wieków i Spraw Jana Sobieskiego“ przez p. Franciszka Kluczyckiego, dużo nas pouczają w tym względzie, posłuchajmy więc niektórych z nich wyjątków; i tak: Marszałek i Hetman W. Kor. Jan Sobieski z Gołębca pod datą 23^o Lipca 1672 roku, pisze do Podskarbięgo Kor. Andrzeja Morstina: „Ja się też ku Ruskim krajom pomykam,

¹⁾ *Kronika miasta Lwowa*, str. 421.

lubo sam nie wiem po co, kiedy tam nie zastanę ani Woyska, ani żadnych potrzeb do Woyny, y preparacyi, a coraz z gorszeni się potykam nowinami“ („Pisma do Wieku i Spraw J. Sobieskiego.“ str. 1026—1027).

Mikołaj Potocki, General Podolski, do Sobieskiego z Kamieńca 31^o lipca t. r.: „Kamieniec się tedy co godzina tych gości spodziewa, y cum nuditate sua, która WMMPanu iawna, clamat do nieba, do Króla Je^oMei y do WMeiMM Pana, iako supremos sui Protectores, prosząc o ratunek.“ (Str. 1034).

Sobieski z Gołębia 4^o sierpnia do Biskupa Krakowskiego, Jędrzeja Trzebieckiego, między innymi w te odzywa się słowa: „Omni militari destitutus apparatu w pole wyniść, a resistere tak potężnemu Nieprzyjacielowi, żadnego już nie widzę sposobu, prócz samey tylko już Opatrzności Boskiej; ponieważ cokolwiek było sprawnego żołnierza, Regimentów, y tak wiele Poruczników, y innych w dziele wojennym Officerów doświadczonych, wszystko to zginęło.“ (Str. 1040).

Tenże z pod Konskiwoli do tegoż pod datą 6^o sierpnia: „Appropinquant tandem hora zguby naszej, iako to WXMśc lepiej z copiey listów tak Ukrainnych, iako y Kamienieckich zrozumieć będziesz raczył. A to nacyęższa w tym nieszczęściu naszym, że nam o to ieszcze za złe miano, żeśmy przestrzegali, y żeśmy się bali tego, czego się wcześniej bać było potrzeba... Żal więcej pisać nie pozwala, uważając stratę Kościołów Bożych, Oyczyzny miley, y fortun naszych. Pan General Podolski per constitutionem naznaczony na Kamieniec Commendant, dopiero się oeknął, y to tamquam peregrinus in Repbea, pisze, aby mu posyłać Woyska w posilku, a Woyska, iednego tylko, część zniesiona, część cale od nas odsaczona, do którego y przeiazdu cale mieć nie można. A że się Kamieniec nie potrzyima, a mniej ieszcze Lwów, toć y Kraków in summo periculo, a u Nieprzyziaciela w wielkiej considerathey... Po prochy, które dał Kurfirszt Je^oMśc, y już dawno stanęły w Poznaniu, posłać rozkazałem Panu Generalowi Artylleryey, aby ich iako nayprędzey stawić *we Lwowie*, a potym w Kamieńcu; ale po odiezdzie moim z Warszawy odmienił to Król J^oMé, y kazał te prochy zawrócić do Warszawy, czyli do Zamościa.“ (Str. 1042—1043).

Z listu Wojewody Ruskiego Stanisława Jabłonowskiego, datowanego ze Lwowa 9^o sierpnia do Sobieskiego, widzimy: „*We Lwowie confusia*, Mieszczanie niezdźniają; trzeba tu prędkiy WMé M^oMPana bytności.“ (Str. 1045). —

Hetman znów pisze do Biskupa Krakowskiego z Hrebenna 12^o sierpnia: „List WMMPana potkał mię tu pod Rawą *spieszącego ku Lwowu*, gdzie sobie utrapieni tameczni obywatele rady dać nie mogą; uciekać bowiem od wszystkiego ubóstwa nie chce się, ani drobniejszy populus pozwala, *zawrzeć się zaś nie masz z czym, ani bronić w czym*. Nowo zaczęty beluard uczynił prawie równą y otwartą do miasta drogę, w Zamku wysokim zawałona studnia, mury, wały poruynowane, proviantu żadnego, drogość sroga, bo taka późność roku czyli climatis tamtego, że ieszcze żać niepodobna. Uważywszy tedy wszystkie rationes, sam się z myślą moją biedzę, iakąby tym utrapionym ludziom dać radę.

„Co strony Posła do Turek już wyprawiony od J^oKMei P. Wieniawski, ale się ieszczę słyżę nie wybrał ze Lwowa. Aby się iednak Cesarz Turecki Ukrainą miał kontentować y Kamieńcem, w głowę sobie tego brać nie potrzeba. Miasta bowiem Ukrainne, prócz tych samych, na których nasze zostaią praesidia, wszystkie się Hanowi y Doroszeńkowi poddały z Lisicą Pulkownikiem Braclawskim; y to to zabawiło tak długo Hana w Ukrainie, że tu dotąd zagony nie opędzily. Luboć te Ordy, co są przy Cesarzu, Dobruckie y inne, głęboko już w Pokuciu, około Kołomyie, grassuią. Kamieniec też bez ustąpienia onego, w iego pewnie będzie rękach; y powtóre tedy w tym śmiej WXMé assecuować, że tu Cesarz Turecki osobą swą nie po ieden przyszedł Kamieniec.

„Ja sam w tych kraiach nie zastaię nie inszego, tylko ucieczki, lamenty, a wznoszone ręce do Pana Boga, bo się inszego ratunku spodziewać trudno... O Kraków bardzo się pytaią; iakoż od kilku lat ieszczę miewałem te przestrogi, że to mieysce ratione bliskiego od Węgier pogranicza, było u nich in summa consideratione. Raczeie tedy WMMPanowie przez miłosierdzie Boże radzić o tamtym mieyscu, boć się to ten Nieprzyjaciel nigdzie y godziny zabawić nie ma, a pora woienna u niego do samego Ś^o Marcina. Ja czekam na wiadomość od Króla J^oMei, co daley czynić zechce; bo nie mając żadnego Woyska, cale tu nie mam co robić, gdyż cokolwiek go restabat, już się to skupiło, ale tego *nad dwa tysiąca niemasz więcey.*“ (Str. 1047—1048).

Tenże do tegoż ze Lwowa 17^o sierpnia: „Z winną moją observancyą y z mieysca tego odzywam się WXMé; gdzie stanąwszy, lubo per omnes circumstantias niesposobność widzę do resistentey tak potężnym siłom nieprzyjacielskim, atoli nie chcąc destituere Miasta tego, a dając populo iakaśkolwiek otuchę, zostawiłem *pro praesidio JMPana Łąckiego, Obersztera z Regimentem iego,* przydawszy ludzi Regimentu J^oMPana Wdy Ruskiego, JMPana Morsztyna Regimentu supplement, y piechotę Wdzwa Ruskiego, y iezdy Polskiej, co mogło być przy tak małym woysku garści....

„Dla Boga co wzdly za nadzicia z góry, racz mi WXMé oznaymić, y co wzdly daley czynić będziemy. Pory woienney ma ten nieprzyjaciel ieszczę półtrzecia miesiąca, y do samego zaydzie Gdańska, kiedy mu się nikt nie oprze. Jam tu zebrał ilem mógł ludzi, ale tego wszystkiego ledwo iest nad dwa tysiąca ¹⁾, bo niektórzy Ichmość tuteezni pozamykali się w swych prywatnych fortecach, patrząc co się z Kamieńcem stanie.

„W tym momencie przychodzi mi z podiazdu wiadomość, że kilkadziesiąt tysięcy woyska wybierało się o dwukoń tu *pode Lwów,* na tę resztę Woyska. W tym też przestrzegam WXMéMMPana, że choćby dziesięcioro tyle zebrało się pospolitego ruszenia, to temu Nieprzyjacielowi rady nie dadzą, iesli 20,000 piechoty ćwiczoney mieć przy sobie nie będą, y armaty proportionalney ich siłom“ (str. 1051—1052).

¹⁾ W tymże liście Sobieski oblicza siły nieprzyjacielskie na 277,000, nie licząc rzemieślników i kupeów za wojskiem się włączających.

Tenże do Xdza Andrzeja Olszowskiego, Biskupa Chełmskiego, Podkanclerzego Koronnego, ze Lwowa dnia 18^o sierpnia odzywa się w te słowa: „Ruszywszy się z Pielaskowie, wszędy iuż na głowę uciekających potykałem ludzi, od których usłyszawszy o wielkiej tu we Lwowie confusiey, obróciłem tu recta. Iakoż tak wszystko zastałem. Czemu się dziwować nie trzeba, ponieważ forteca zewsząd otwarta, y ani ludźmi, ani proviantem nie opatrzona. Uczyniwszy tedy consilium z tymi Ichmciami, których tu znalazłem, osobliwie z J^oMcią Panem Woiewodą Ruskim, zdało się nam to tu osadzić miycee, aby przynamniey podiazd albo Partia iaka Woyska nie oocupowała desertam civitatem. Zostawuję tu tedy *Commendanta Pana Łuckiego, Oberstera y General quatier Maistra Woyska JKMc*, dawszy mu pod iego Commendę zbieranych tak supplementów iako y powiatowych ludzi. Usarskie Chorągwie y kilka Kozackich zakupiłem tu *pode Lwów*, ale daley nie wiem co czynić, ponieważ żadne corpo z tak małej garści Woyska uczynić (się) nie może... J^oMé Pan General Artyleriey armaty ani munitiey ze Lwowa żadney wyprowadzić nie może, a to ob defectum sumptus przez nieoddanie Quarty do rąk iego; y tak Cekaws z armatą, skarb Rzptey nieoszacowany, pewnie cedet nieprzyjacielowi, gdy potężny nastąpi, czego Boże uchoway, nieprzyjaciel; gdyż te kilka tysięcy, które wziął, zostawiwszy połowę onych przy Panu Oberszterleytnancie Artyleriey dla wyprawy przy Królu J^oMei, ostatek obrócił na zatrzymanie przy Cekawzach ludzi armatnych.“ (Str. 1053—1055).

I Biskup Krakowski równie w czarnych barwach widzi rzeczy, jak i Sobieski, odpisuje bowiem do niego 26^o sierpnia z Krakowa: „To naygorsza, że przeciwko tak wielkiej potędze pogańskiej, którą WMéMMPan w liście swoim in numerato wypisałeś, *my żadnych prawie vires nie mamy*. Król J^oMość y z pięciuset Dragonii Brandeburskiej, gdy się poczty Panięce y kilka Chorągwi z Litwy do niego zgromadzą, może mieć około trzech tysięcy ludzi przy swoich guardiach, y z Chorągwią Pana Pierzechowskiego, z którą się tu długo włóczył około Krakowa.

„Pospolite ruszenie Woiewództw Wielkopolskich bardzo oporem się wybiera.... Nie wielka w tem pospolitem ruszeniu nadzieia, zwłaszcza że dwudziestu tysięcy piechoty ćwiczoney, iako WMéMMPan pisać raczysz, rzecz niepodobna aby mieli mieć w tak krótkim czasie. Mówiąc to, co rozumiem, niemasz tylko w samym Panu Bogu nadzieie, że iako zwykł cudownie pogaństwo to ślepić, kiedy z Chrześciany wojują, iż y teraz z miłosierdzia swego nieskończonego miserabitur innoxii populi, y ślepotę iako przypuści na to pogaństwo, że nescient uti hac occasione; alboć uderzy Pan Bóg w serce tego poganina, iako w Pharaona, że pokoy iaki uczyni....

„*Lwów póki się trzymać będzie za iakiem takim WMéMM^oPana obmyśleniem, póty y Kraków in salvis erit*“ (str. 1057—1058).

Pod powyższą datą daje nam Ambroży Grabowski w „Ojezystych Spominkach“ list ze Lwowa, który tu także w całości przytaczam, jako mający ścisły związek z przedmiotem, który traktujemy: „Niepocieszne przedtym,

a teraz jeszcze bardziej żal się mocny Boże! donoszę nowiny WMPanu. Nie ma kto woiować, chyba sam Pan Bóg. Już Cesarz Turecki od siedmiu dni szturmy swoje rozpościera y Kamieniec burzy, który in magno periculo, a mianowicie nowy zamek zostaje. Woysko ma niezliczone, Han jest y Wezyr, a Doroszenko z swoimi rebellizantami złączył się, y probuje zawsze szczęścia y progressu wojennego. Trzy szturmy iednak stracił, bo mu Kamieniec odpór mocny dał, y znaczną w ludziach wojennych szkodę uczynił, tak dalece że ustąpić musiał, mając radę czynić z swoimi adherentami o dalszym progressie woyny.

„Obawiamy się, żeby Han Ordy swe zagonami ku nam nie rozpuścił, gdyż nie miałby kto nas bronić.

„Woysk blisko nie mamy, a te, co tu były, w Poniedziałek od Lwowa odstąpiły pod Gródek, ztamtąd pod Medykę y ku Przemyślowi iść myślą, JP. Hetman w Jaworowie z swoimi chorągwiami zostaje, które także do obozu zemknie. *Dział 20 sztuk ze Lwowa wzięto y inne requisita do nich.* Podjazd w Poniedziałek od JP. Hetmana ordynowany pod Kamieniec, jeszcze nie powrócił: co nam przyniesie, czas pokaże. Owo zgoła posiłków nie widzimy; a iezeliby Kamieniec szwankować miał, *miasto nasze w wielkim żalu y boiaźni zostając, pewnieby dla swoich defektów szwankować także musiało*, gdyż wydolać siłom tego nieprzyjaciela niepodobna. Świeższe nowiny z dnia 24^o Augusti z Jagielnicy są, że Cesarz Turecki ze wszystką potęgą swą pod Kamieńcem leży, szturmy przypuszcza, a zamek bardzo szwankuie. Poseł JMé zaięchał do Cesarza Tureckiego: dwóch Czauszów po niego przysłał i dwa listy mu przywieziono po turecku pisane, jeden od Halil Baszy, a drugi od Panaioiego Sekretarza wezyrskiego. Co tedy nam sprawi ten poseł, czas nas nauczycy. *My tu w ustawicznym żalu y boiaźni zostając*, wyglądamy nayprzód przybycia JKMei, a potem sukkursu wielkiego na odpór nieprzyjacielowi tak potężnemu.“ (T. II, str. 168).

Data obu tych listów pamiętna w dziejach, przedewszystkiem Kamieńca, 26^o bowiem sierpnia w Piątek „Pan Maior Artillericy (Hekling) zamknąwszy się w wieży, gdzie było koło dwóchset beczek prochu, siadłszy na beczkę zapalił się lontem y ostatek zamku z gruntu wyrzucił.... Nazajutrz ipso die translationis Sancti Casimiri, weszli Turcy do Kamieńca“. („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“: Opisanie szturmowania do Kamieńca Podolskiego przez Cesarza Tureckiego, str. 1062).

Sobieski w liście do Biskupa Krakowskiego pod d. 2^{sim} września z Jaworowa, donosząc mu o zdaniu Kamieńca, powiada: „Po dokończeniu tedy Kamieńca, iezli się Nieprzyjaciel ten obróci w Ukrainę, odbierając onę, y formando dominium suum w niey, byłaby ieszcze łaska Boża nad nami; ale iezli *postąpi ku Lwowu*, o pewnie actum de nobis, ponieważ żadney resistencicy nie mamy.“ (Str. 1063.)

Tenże i ztamtąd donosi 5^o września Xdzu Podkanclerzemu: „Marsz swój Cesarz Turecki którędy obrócić zechce, wiedzieć (wzięty w niewolę

Murza tatarski) nie może, ale tuszy, że *ku Lwowu; który iak długo tego nieprzyjaciela na sobie zatrzymać może?* nietylko WMPan, ale y sam Król Jmć, *obrony tego mieysca* naoczny jest świadkiem...

„Y ci ludzie, których cokolwiek mogłem nazbierać włożyłem *in praesidium Lwowu*, ustawicznie piszą do mnie, że tam nie mają o czem zostawać: zaczem potrzebaby listów J. K. Mei tak do PP. obywatelów województwa Ruskiego, aby proviant obmyślił tym *praesidiarius*, iako też y do samego miasta *Lwowa* mieszkańców, aby y oni do tego akkomodować się chcieli.“ („Ojez. Sp.“ t. II. str. 346 — 347.)

W „Ojezystych Spominkach“ z listu komendanta lwowskiego JP. Łackiego do JX. Podkanclerzego bez daty czytamy: „To też W. M. Panu oznaymuie, że P. Maior Hekling od armaty, widząc wielki między szlachtą w Kamieńcu nieporządek, y że fortece przez nich ginąć muszą, sam się prochami wysadził, na beczce siedząc zapalił się y tak zginął. Drugie zaś prochy przez nieostrożność nasi zapalili, y zginęło więcej niż osimset ludzi, samych żołnierzy blisko połowica, a reszta różnego ludu. Oficyerowie, którzy byli w Kamieńcu, iadą sami do Króla Imci, y wypowiedzieć nie mogą, iaką furią Turcy nastąpili na fortecę, y podkopali się pod samą skalę, podsadziwszy 7 min pod stary zamek, iedną basztę potężną wyrzucili. Pan Podlaski udaie, że fortecę dobrze osadził, a to się iuż nieprzyjacielowi poddaia. Z Sciany ustapiono; w Braclawiu proviantów niemasz; w Raszkowie mało co iuż naszych ludzi, y to od Kozaków nie są bezpieczni.“ (T. II, str. 175 — 176).

Tamże w liście ze Lwowa z d. 9^o września:

„Długo w wątpliwości y ufnym miłosierdziu Boskiemu zostawaliśmy; ale darmo, bo snąc za grzechy nasze Boska musiała się wypełnić sprawiedliwość, y iuż wezora dwie niedzieli, iak to przedmurze nasze (Kamieniec) w pogaińską dostało się moc.....

„Takie smutne wieści, wezora nam Gosiecki, kapitan J. X. Biskupa krak. i X. Langiewicz, Jezuita, ztamąd powróciwszy donieśli, czem iakośmy wielce przerażeni łatwo poiąć, gdy codzień Turków, Tatarów y Kozaków wyglądamy: dlaczego mieszczan, duchowieństwa pozostałego, niemało wyjeżdża, ubożsi piechotą przez idą. Wprawdzie ci, co powrócili z Kamieńca, powiadaia, że Cesarz ma, część woyska z Ordą y Kozakami na Podolu zostawiwszy, do Baby na zimę iechać, y aż na wiosnę wojnę dalej kontynuować: ale my między takimi górami, *w tej naszej iamie*, day Boże! abyśmy się aż do wiosny ognąć mogli. Resztę, wszystko Panu Bogu polecamy.“ (T. II, str. 172 — 173.)

Sobieski w liście do X. Podkanclerzego pod datą 10^o września powiada: „Pan Złotnicki y z Panem Wieniawskim powrócili. P. Złotnicki stanął tu iuż u mnie, P. Wieniawski pozostał we Lwowie... P. Wieniawski nie widział Cesarza; od Wezyra tylko odprawiony... Han dosyć dobrze przyjął P. Złotnickiego, y zdał się szczerze żałować zguby naszey. Commisarzów do traktowania potrzebuia, o Ukrainie, Kamieńcu, Podolu, wspominać nie każą, Haracz wcześniej gotować radzą. Tymczasem aby *Cesarz ku Lwowu iako najwolniey postępował*, obiecał

Han swoje staranie; więcej jednak nad dziewięć dni nie pozwalali frysztu, rachując a 6ta 7bris. O Zamoyskiej pilno się pytali fortecy, bo *Lwów cale sobie lekce ważą, y Tatarom w Iasyr wydać go myślą*. Koło Złoczowa, Brzeżan, już Tatarów pełno... Orda srodze wielka, rachuje iey na 80,000. Tureckiego na dwakroć sto tysięcy woyska...

„Commissarzów tych iako najprędzey przysłać eum plenaria facultate; bo iako przyidzie *pode Lwów*, to już o Woiewodztwie Ruskim mówić nie każe, et sic consequenter.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1067 — 1068).

Jeszcze w „Ojezystych Spominkach“ w liście z Janowa 11^o września czytamy: „*Twierdzą za pewne, że ten nieprzyjaciel obraca się ku Lwowu*. Tatarów w przedniey straży idzie 80 tys., a kładzie się całej liczby woyska na 200 tys. Był już pod Złoczowem mil 12 ode Lwowa. Zawarło się tam chłopstwa kilka tysięcy, y praesidium bardzo dobre ludzi służących: czy iednak y to wytrzyma tey potędze? nie wiedzieć. *Lwów w wielkiej bardzo trwodze*, y iezeli go sam Pan Bóg nie obroni, ludzkie starania prózne. Woyska naszego niespełna dwa tysiące zostaje pod Lubaczewem w obozie. Słachta po ostatnich wiciach już trzeciemi Uniwersalami na pospolite ruszenie zawołana, bardzo leniwo y ocięto wychodzi w pole: za takimi wiadomościami obawiać się trzeba, aby się do domów nie rozbieżeli radzić o sobie. Przy Królu Imci ludzi nie masz, tylko Guardie zwyczajne. Twierdzą y to, że ten nieprzyjaciel zamierza sobie zimować w Krakowie. P. Lubowicki kasztelan Wołyński iedzie do Cesarza Tureckiego i Hana Krymskiego, aby traktatem, albo innym sposobem zatamował iego zapędy.“ (T. II, str. 174).

Tamże i z tegoż Janowa w liście datowanym nazajutrz, t. j. 12^o września donoszą, że: „*Cesarz ciągnie prosto do Lwowa, który Janczarom na rabowanie pozwoлил*, za przysługę wzięcia Kamieńca. O Zamościu y Brodach wspominają, że ich dobywać myślą, ale y o Krakowie mówią.

„JP. Marszałek W. K. pod Belz idzie, ponieważ tam Król Jmć Pana Podlaskiego i Hanenka ordynował, lubo się to niebardzo JP. Marszałkowi podobało, że tamten Ruski kraj y Podgórski będzie odkryty, y ludzie się od Lwowa odemkną. Ztąd ode Dworu wyprawują na traktaty, do Cesarza Tureckiego Komissarzów, t. j. JPana Wołyńskiego, a drugich JP. Marszałek W. K. ma tam przydać i mianować.“ (T. II, str. 175).

Znowu Sobieski do Xdza Trzebickiego w liście datowanym z Jaworowa 13^o września, gdy mowa o spiesznem odprawieniu Wieniawskiego i Złotnickiego, oraz posła od Hana do Króla, powiada: „*bo ten Nieprzyjaciel nie kontentując się już tym co wziął, progreditur ulterius ku Lwowu*, który, gdy okiem choć zdaleka obaczy, *pewnie już o nim*, ani o Woiewodztwie Ruskim *mówić z sobą nie da*, exemplo Woiewodztwa Podolskiego.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1071).

Tenże do Xdza Podkanclerzego Kor. pisząc z Pótylicza 15^o września, między innymi rzeczami donosi: „*Ze Lwowa nawet y baby ze szpitalów uciekają*. Rozumiem, że już dotąd rzetelny, tameczny *Pan Commendant* od

J^oKmei ordinans, na który z wielką tam oczekiwa impatientią (otrzymał).“ (Str. 1073).

Następnie 17^o września z obozu pod Rzeczycą zawiadamia tegoż Xdza Podkanclerzego, że: „Cesarz z Wezyrem ieszcze był na mieyscu pozostał, to iest na tey stronie Husiatyna; a tu idzie w przedzie Han, Doroszeńko, y sto tysięcy Turków pod siedmią Baszów. Dział cztery prowadzą burzących, a kilkadziesiąt polowych. *Pod Lwowem tuszą, że staną o poniedziałku, to iest 19*, bo iuż kosze Tatarskie w tenże czwartek (t. j. 15^o) wieczorem Złoczów miiali, y aże po przedmieściach za bydłem się uganiali. Zamków y fortec mnieyszych nie dobywaią, bo te iuż maią za swoje; *do samey tylko biorą się głowy*. J^omé P. Czerniechowski gdzie się obraca, żadney nie mam wiadomości, bo iuż co żywo z partikularnych swych ucieka fortec, nawet z Halicza y z Stanisławowa. Pan Złotnicki tam od Króla J^oKmei wyprawiony.

„*Stanąc przy Lwowie*, ponieważ się zdało J^oKmei y WMéMPanu: a nacóż było dawać ordinans pod Hrubieszów Jmei Panu Podlaskiemu y Haneńkowi, którego to iest dzieło bronić miast y obozów; y owszem wszystkich było y od siebie ognistych tam sprowadzić ludzi. Ale to iuż po czasie, iako y to, że nam teraz WMéMPanowie o sobie radzić pozwalacie, *a nas iuż nie tylko Rada, ale y Traktat salvować nie może, kiedyśmy wszystko stracili*.“ (Str. 1074).

Sądę, że przytoczone tu ustępy, a już najbardziej ostatnie słowa powyższego listu Sobieskiego, w dostatecznem świetle przedstawiły nam oplakany stan nietylko Rusi i Lwowa, lecz nawet poniekąd i kraju całego. Dwudziestokilkoletnie wojny i niepokoje wewnętrzne i zewnętrzne wyniszczyły ziemie Ruskie ze szczerem, do tego stopnia, że gdy we trzydzieści lat ieszcze potem szedł przez nie mnich z Moskwy, pielgrzym do ziemi Św., Joan Łukjanow, tak je nam maluje: „I poszedłem (od Pawołoczy do Niemirowa) w step głęboki, wędrowka ta była dla nas smutna i ponura, nie widzieliśmy bowiem ani grodu, ani siola żadnego; a były tam przedtem piękne grody i przyjemne dla patrzącego wsie, a teraz pustka nieosiedlona, nie można widzieć człowieka. Pustynia wielka i zwierza mnóstwo: dzikie kozy, wilki, lisy, losie i niedźwiedzie, wszystko zniszczyła ręka *Krymców*; a ziemia dobra i chleborodna i owoców wszelkiego rodzaju mnóstwo; sady jak dzikie lasy, w nich jabłka, orzechy włoskie, śliwki, figi — ale wszędzie pustynia; nie dadzą psy Tatarowie osiedlić się, przyjdą, zburzą i wszystkich do niewoli zabiorą. Nie zgrzeszę, gdy tę ziemię nazwę złotą, bo wszystko się na niej rodzi — i szedłem tą pustynią pięć dni, nie widząc człowieka.“ (Putieszestwie w swiatuju zemlu moskowskaho swiaszczennika Joana Łukjanowa, str. 16.) Wieliczko zaś, autor znanego latopisu, uzupełnia nam relacyę Łukjanowa, ten bowiem szedł od Kijowa ku południowi, Wieliczko zaś z wojskami rosyjsko-kozackimi szedł na pomoc Augustowi II, od Korsunia, Białej-Cerkwi, dalej na zachód przez całą Ukrainę i Wołyń; mówi on: „Idąc przez tamtoboczną Ukrainę od Korsunia i Białej-Cerkwi, potem przez Wołyń i dalej, widziałem wiele grodów i zamków bez-

ludnych i pustych; wały ziemne, niegdyś pracą ludzką, jak góry usypane, służące dziś tylko za schronienie i gnieźdzenie się dzikich zwierząt, mury zaś, jakoto: w Czolhanie, w Konstantynowie, w Berdyczowie, Zbarażu, Sokalu, które po drodze nam pod oczy podpadły, widziałem jedne mało-ludne, drugie puste, rozwalone, przypadłe do ziemi, pokryte mchem i dzikimi porostami, gnieźdzące w sobie tylko węże i rozmaite gady i robactwo. Spojrzawszy w przestrzeń, widzisz na tamtobocznej Ukrainie rozległe pola i doliny, lasy, obszerne sady, piękne dąbrowy, rzeki, stawy, jeziora opustoszone, mchem, trzcina i niepotrzebnym ostem zarosłe, i niedarmo Polacy, żalując utraty Ukrainy tamtobocznej, rajem świata polskiego w swych uniwersałach ją nazywali i ogłaszali, ponieważ ona przed wojną Chmielnickiego była jakgdyby drugą ziemią obiecaną, mlekiem i miodem płynącą; widziałem przytem tam w wielu miejscach wiele kości ludzkich, suchych i obnażonych, niebiosą tylko za wieko im służyły i zapytałem sam siebie wewnątrz: czyje one są? Napatrzwszy się na te wszystkie rzeczy puste i martwe, zaboląłem w duszy i w sercu, że tak piękną i we wszystko obfitującą ojczyznę naszą Ukrainę Bóg *w pustynię* zmienił, a osadnicy jej, przodkowie nasi, zginęli bez śladu.“ (Letopiś Wielicki, t. I. str. 4—5).

Z opowiadań tych obu przedstawia się nam cały obraz zniszczenia w granicach, po które ono sięgnęło — tak kraj wyglądał we trzydzieści lat po jego uspokojeniu, a co było przedtem, właśnie w epoce, którą się zajmujemy? — domyśleć się łatwo; gdy zaś dodamy do tego absolutne wyniszczenie skarbu, brak środków obrony, głód w niedalekiej przyszłości, tradycyjną niechęć Wielkopolan w spieszeniu na ratunek zagrożonych południowo-wschodnich krańców Rzpltej, właśnie między swoimi, dokoła ucieczki, lamenty, rozpacz; pośród tego wszystkiego król niedołężny, wahający się i znienawidzony — niemal trzykroćtysięczny nieprzyjaciel w kraju, a naprzeciw niego? — dwutysięczna garstka walecznych, z których najwaleczniejszy powiada, iż nie nas „salwować nie może, kiedyśmy wszystko stracili“ — to obraz epoki i chwili, która poprzedziła oblężenie i obronę Lwowa, będzie zupełny.

Opisał je naoczny świadek, czynny udział w obronie ojczyźnego miasta biorący, Bartłomiej Zimorowicz, burmistrz Lwowski, w swem „Leopolis Russiae Metropolis, a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis, Anno M. DC. LXXII. hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata. Anno Domini 1693. Cracoviae, Typis Universitatis.“ Opis ten w następstwie przetłumaczył X. Ignacy Chodyncki w historyi Lwowa; skrócił go i niechętni dla szlachty uwagami objaśnił Dionizy Zubrzycki w „Kronice Lwowa“ — i nakoniec w wyjątkach i tychże tłumaczeniu podał go nam X. Sadek Barącz w swym Pamiętniku „Dziejów Polskich.“ Jedynym przeto źródłem do dziejów tego epizodu, dotąd znanem, i jego historyografem był Zimorowicz. W opisie jego widzimy Sobieskiego we Lwowie przed oblężeniem, otoczonego tłumami ludu, zebrzącymi rady i pomocy wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa — przyszły „Mściciel rodu i narodu“ z goryczą im odpowiada: „że niniejszą wojnę Turecką już dawno przewidywał

i stanom Królestwa wcześniej oznajmił, lecz gdy ją wielu za śmieszłą rzecz poczytało, a wszyscy niedbale przyjęli, przeto Rzeczpospolita na takie wystawiła się niebezpieczeństwo, iż nieinaczej już teraz przeciw potędze całego wschodu, jak tylko bezbronna, wystąpić będzie musiała⁴. Doradza mieszkańcom, by mienie swoje wraz z niewiastami i niezdolnymi do walki przed nadchodzącym wrogiem w bezpieczne miejsce uwieźli — mężów zaś dorosłych do oporu i walki zagrzewa, zanim nie nastąpi zawieszenie broni, lub nie pospiesz na odsiecz wojsko koronne. Pomoc zaś skuteczną im daje, zostawiając załogą cztery chorągwie piechoty w jedną rotę zebrane, której dowódcą, jak to już wyżej z listów jego widzieliśmy, mianował „męża doświadczonej odwagi Eljasza Łąckiego,“ przydawszy mu czterech poruczników: Joachima i Fryderyka Megelin'ów, Dawida Żaka i Jakóba Suliszewskiego, ludzi świadomych sztuki wojennej. W naznaczeniu dowódcy z łatwością dostrzedz można trafność, cechującą prawdziwe wojenne genjusze w doborze zastępców i podwładnych; energii bowiem i stanowczości Łąckiego zawdzięcza Lwów swoje ocalenie, jak Zimorowicz sam to przyznaje: gdy bowiem mieszkańce, w tej liczbie i zdolni do obrony, zaczęli tłumami opuszczać Lwów, wówczas Bartłomiej Zimorowicz i Jan Gąsiorowski, jako rajcy miejscy, zebrali na radę mieszkańców i wezwali na nią „Eljasza Łąckiego, dowódcę załogi miejskiej“ oraz podręcznych jego, który przy obecności wszystkich z tem się oświadczył, iż nie widzi innego hamulca na wstrzymanie ludu od codziennej ucieczki, jak tylko, ażeby się każdy Bogu, Królowi i Ojczyźnie być wiernym przysięgą zobowiązał, w czem on sam pierwszy z siebie przykład gotów uczynić. Rozkazano przeto, aby ci wszyscy, w których nie wygasła jeszcze miłość Ojczyzny i do ostatniego zgonu opuszczać jej nie chcieli, przeszli na prawą stronę Senatu. Tak niespodzianym wnioskiem wszystkich lud zawstydzony, przystąpił do zdania dowódcy, i za przewodem jego najprzód mieszczanie, a potem wojskowi: „ci chorągwi swoich, tamci zaś murów strzeżenia nie opuszczać, uroczyście przyrzekli“. Powiada jednak dalej Zimorowicz, że niektórzy tak dalece byli trwogą przejęci, że nie pamiętając na złożoną przysięgę, nagle z miasta zniknęli. ¹⁾

¹⁾ Zubrzycki w przypisku 143 powiada, że: Miasto uchwaliło było laudum, że ci wszyscy, którzy w czasie niebezpieczeństwa usuwają się od obrony, podlegać mają pewnym karom i król Michał laudum to potwierdził. Teraz (21 listopada 1672 r. fas. 441) uwalniając zbiegów od wszelkiej odpowiedzialności, między innemi tak się wyraża: „Proinde licet ad humillimam fidelitatum vestrarum supplicationem, hocce laudum vestrum: non improbando petitis Fidel: VV. in parte annuimus, et seorsivis literis non ita pridem datis animadversionem aliquam in temere et sine ulla legitima causa sese a civitate absentes fieri permissimus; nihilominus cum ad praesens sufficientem rationabilem et verificatam habeamus informationem, Civitatem illam non adeo munitam et fortalitiu irregulari contra tantos hostium tantos insultus praesertim contra formidolosam potentiam ac vim turcicam ex natura loci et ex arte defensionis debite, post superatum Camenecium (praesertim cum praesidium militare insufficientem et impar viribus hostilibus intra moenia existens) minime defen-

Ponieważ zadaniem obecnej pracy mojej jest z jednej strony uzupełnienie niejako opisu Zimorowicza, z drugiej zaś danie kilku biograficznych szczegółów z rodzinnego archiwum o Eljaszu Łąckim, przeto ograniczając się na zacytowaniu powyższego ustępu z Zimorowicza, oceniającego działalność Łąckiego, jako komendanta Lwowa, podczas jego oblężenia, przystępuję do pierwszego, posilkując się w tem przedewszystkiem cennymi materiałami, zawartymi w „Sylva Rerum“ do czasów króla Michała i pierwszych lat Jana III, łaskawie mi udzielonego przez p. Franciszka Kluczyckiego, zaszczytnie znanego historyografa króla Jana i jego epoki, oraz odnośnemi wyjątkami z „Ojczystych Spominków“ Ambrożego Grabowskiego i z powyżej już niejednokrotnie cytowanych „Pism do Wieku i Spraw Jana Sobieskiego.“ Zamieszczam więc te materiały tutaj, o ile można w chronologicznym porządku, trzymam się ściśle pisowni rękopisu w rzeczach zeń wyjętych, stronię od uwag, nie zestawiam i nie oceniam, gdyż zastrzegam sobie, że to „materiały,“ a nie „monografia.“

List Komendanta Lwowskiego JP. Łąckiego do JX. Podkanclerzego ¹⁾.

Z Lwowa d. 21 września 1672 r.

Ledwie com expediował listy do JKMcI Pana m. mił. i do WMPana, przez P. Polubińskiego, Chorążego Latyczowskiego, d. 20^o praes., tegoż dnia w prędcie iakoś około południa Ordy kilkadziesiąt tysięcy ex improviso, rozumiejąc, że nie na gotowych trafia, przystąpili y po górach stanęli, zbliżać się chcąc y daley w przedmieścia; ale gdym kazał raz y drugi z dział uderzyć, tedy z dala stanęli y nacierać nie śmieli. Tak iedni po lasach, po chróstach

di potuisset, ad haec in consilio militari proxime ante obsidionem ibidem habito, a praecipuis officialibus militiae regni omnes cives et incolae praemonitos imo jussos fuisse, ut unus quisque vitae et fortunae suis consulere ipse quoque *Gsus Elias Łącki* protunc commendans in praetorio praesentibus ordinibus civitatis publice et diserte declaverit, se potentiae ottomanicae si appropinquaverit periculosum fore trastare, imo pacatis mediis agendum ducebat. Ad extremum von *Gsus* Winiawski ablegatus a supremo Vezirio Turcarum expeditus, palam et disorte suaserit, te obtestatus sit, ut omnes salutis propriae ac bonis suis consulendo e civitate migrarent, firmiter imo sub juramento asserens bona omnia praede Janiczarorum, personas autem quae in civitate reperiantur Tartaris in praemium expugnati fortaliti Camenecensis assignatas et donatas esse“ i dlatego uwalnia król zbiegów od wszelkich odpowiedzialności, i do dawnych zaszczytów przywraca. (Kronika Miasta Lwowa, str. 428 — 429.)

¹⁾ List ten wydany w „Ojczystych Spominkach“ (t. II, str. 176—177), został streszczony także w liście, datowanym z obozu pod Gołębem 25 września 1672 r. (t. II, str. 179).

rozpierzchli się, a drudzy z kilką tysięcy stronami daley ku Polsce pošli y ludzi niemało na gościńcach uciekaiących pobrali y powiazali, że rzadko kto z nich umknał. Obawiam się tedy by y Polubiński nie natrafił na nich, bo Orda tegoż dnia, iak wyiechał, iuż koło Krechowa brała y daley. Owo zgoła do koła Lwów opasała, że się y wyruszyć za miasto trudno, bo wszędzie ich pełno.

Oddawca listu tego iednak odważył się, któremu aby uiechał Boże bądź pomocą! — Ja iuż będąc właśnie iakoby w oblężeniu, niczego więcey nie spodziewam się, tylko co godzina potęgi wielkiej z armatą, którzy idą w 30 tysięcy Turków z lanczarami, 15 tys. Tatarów, oprócz tych, co się daley w Polskę zapuścili, y kilka tysięcy Kozaków z Doroszenkiem, którzy wszystkie siły swoje na Lwów obracaia. Pisałem tedy w tamtych listach tak do JKMei, iako y do WMPana, aby mię weześnie posiłkowano, czego nie widzę; y teraz piszę y wielce upraszam, raczcie mi pomocną podać rękę przynajmniey dla kościołów świętych, y na odsiecz raczcie mi WMPanowie pospieszyć, bo iuż prawie z oblężenia to wołanie moje y powtóre upraszam succurrite mihi o Cives! bo cale nie mam z kim tak wielkiej potędze oprzeć się, bo iako widzę w mieszanach wielka niesforność, co ich ieszcze trochę się zostało, y to samo ubóstwo. Ja z tą garstką ludzi póki mi sił będzie stawać, będę się bronil y obstawał, ale nec Hercules contra duos. Więcey legendą W. M. nie obciążam, podaiąc to konsyderacyi W. M., co racz JKMei y Ichmościom wszystkim civibus Patriae donieść.

P. S. To też WMPanu donoszę, iż dnia wczorayszego JPMarszałek y Hetman W. Kor. przysłał do mnie, abym do nieprzyiaciela posłał, żeby nie następował na miasto, ponieważ traktaty pokoju zachodzą, y wywiedział się czegoby tak podczas traktowania infestował? Zaczem wziąwszy z niektórymi mieszanami ad trutinum, nie zdało mi się za rzecz słuszną, by tem samem nieprzyjacielowi nie poddać się w lekcważenie, y żeby przez to większey góry nie wziął, a ia przy dostoiństwie JKMei Pana m. mił. do ostatnich sił moich obstawać będę y deklaruję się. („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 176—177).

List nieznanomego.

Z obozu pod Gołębiem d. 2. 8-bris 1672 r.

Już to niewątpliwa, że Lwów iest w oblężeniu. Kapłan Basza, Doroszenko y Gospodar Multański z niemałym wojskiem przyšli d. 25 7-bris ¹⁾. Na górze przy św. Jurze ruskim, baterie do dział buduią, y inne praeparamenta zwyczajne do oblężenia czynią. Han tatarski pod Krechowem, cztery

¹⁾ Sobieski widocznie opierając się po części na słowach listu Hospodara Multańskiego z obozu pod Złoczowem 22^o września datowanego: „Przy woli Naisniejszego Cesarza JMei Porty Ottomańskiej, także też JWMéPana Wezyra, z roz-

mile ode Lwowa zostawa. Okolice poblizsze y dalsze zagonami swemi infestuię, szablą y ogniem kray pustosząc. Jeżeli Lwów wytrzyma oblężenie, wielka to będzie łaska Boża. Sam Cesarz Turecki, tak twierdzą, zostaje w obozie pod Husiatynem. Jagielnica miasteczko JPana Lanckorońskiego, Podkomorzego Podolskiego, Turków tam zostawiających wycięła; o co rozgniewani Turcy winę zaraz przyczytali P. Podkomorzemu, y kazali mu iść do szturm, w którym szturmie postrzelony tak, że mu żyć nie tuszą.

P. Marszałek W. Kor. dotychczas zostawał pod Hrubieszowem z wojskiem, lecz pomknął się już ku Piaskom. Podiazdzy często pod nieprzyjaciela posyła, które szczęśliwie powracają. Król Imć Wisłę już przebywa y na tamtą stronę obóz przenosi. Xiążę Wiśniowiecki P. Woiewoda Belski, jest sam niedaleko y wielu innych z PP. Senatorów. X. Biskup Kamieniecki był tu przed kilka dni, y wzięcia Kamieńca czynił relacyę. Twierdzą to za pewne, że Cesarz Turecki albo y Wezyr, subordynnie Tatarów y Kozaków, aby ślachtę gubili y znosili, także y chłopów albo y Kozaków, co nie trzymają z Doroszeńkiem. Za głowę ślachecką dają czerw. złoty, za ehłopską albo kozoacką lewka. Na tym trakcie, którym wojsko Tureckie szło do Lwowa, Złoczów, Gologóry, inne miasteczka y zameczki, musiały się wzdawać, nie mogąc potęgi wytrzymać. Komisarze nasi już byli w Lwowie: iako im się traktat powiedzie? oczekiwamy, ponieważ tak wielka część zawoiowana. Hanenko już był pod Chełmem: z ludźmi swymi przebiera się do Króla Imci („Ojez. Spom.“ t. II, str. 182).

Transactia obleżonego oraz y salvovanego Lwowa
pod Commendą ImP. Łackiego, Obersztera JKMcI,
w roku 1672 w miesiącu wrześniu.

D. 18. Poczęli się Tatarowie na gorach Szychowskich pokazować, ludzi po drogach y gościncach zabierać, we wsiach osobliwie w Winnikach, zboże

kazania oboich stron, z Wielmożnym Imć Panem Kapłanem Baszą, z Hanem Jmeią, y Hetmanem Wojska Zaporozkiego, Panem Doroszeńkiem, idąc w Państwa JKMcI y WMMPana, poczęliśmy się zbliżać ku Lwowu.“ („Pisma do W. i Spraw. J. Sob.“ str. 1075), a jeszcze bardziej na zawiadomieniu go przez Hana Krymskiego listem już ze Lwowa 26 września: „Panu Złotnickiemu, kiedy odbierał expeditię od Nas, powiedziałem, że z Wojskami naszymi Krymskimi, także Tureckimi, idzie(my) pode Lwów sposobem nieprzyjacielskim, iako już y stanęli pode Lwowem.... y miasto Lwów zostaje w oblężeniu od Woysk naszych“ (str. 1076); w liście do Xdza Podkanclerzego z obozu pod Uchaniami pod datą 28^o września powiada, że: „Nieprzyjaciel ten ze wszytką potęgą nie stanął pode Lwowem aż 26^{go} praesentis, lubo Tatarowie już byli 19^o Lwów opasali. Turcy się zaś pod Złoczowskim zabawili Zamkiem, którego przez 6 dni dobywali, y tandem dobyli.“ („Pisma do Wiek i Spraw J. Sob.“ str. 1079).



pozostałe młócić, ludzi w okolicznych wsiach zabierać, iakom wiele ich, a najmniej tych, którzy się tego dnia w ucieczkę puścili, nabrali.

D. 19. Trwoga się weszła, z dział z Zamku bić poczęli, dla ludzi aby się do miasta kupili, ognie okoliczne widziane były.

D. 20. Już po przedmieściach łapali ludzic, gdzie niebezpieczno było daleko się wychylić od miasta.

D. 21. Spuszczali się Tatarowie bezpiecznie po przedmieściach dalszych, y ludzie tym bardziej w ogrodach łapali. Wychodził tedy ochotnik nasz 22^o 7-bris konny y piechotny dla języka na noc, y zaszli byli aż pod Czyszki, gdzie Kościół zapalono, y widzieli siła ogniów, począwszy od Czyszek, aż precz polami goraiący. Wszystko iednym traktem, a tam Kosz Tatarski stał, do którego gdy chciał ochotnik iść, połowa poszła była, połowa się została.

Jazda tedy namowiła pieszych, ażeby z nimi szli do Winniczek dla języka pewnego, którego się tam spodziewali więcej dostać, ale nienadybali nie, ztamtąd poszli konni y piechotni lasem, tam piechotni dołączywszy się od konnych obnocowali w lesie, których nazajutrz zaedwie Orda niepołapała.

D. 22. Przed południem Orda pod piaszczystą górę harce zwodzić poczęła, a drudzy z Glinianskiego goscinea na Strijski pułkami się wysypali, do których mocno z dział, tak z miasta, iako y od Bernardynów z Smigownie palono, a nie mniej z wysokiego zamku. Widząc tedy JMP. Commendant, że się już nieprzyjaciel zbliżał, dobry na wałach uczyniwszy porządek, gdzie na koždy dzień y noc zostawał y obieżdżał, kazał pozamykać bramy iako też consulendo miastu, domy przedmieyskie na wielkiey będące ratione bliskości przeszkodzie kazał palić.

D. 24. Kozackie Wołoskie y niektóre Tureckie zrana sypały się Pułki, tegoż dnia przedmieście Halickie nasi spalili.

D. 25. Przed wieczorem namioty Turey stawiać poczęli, wkoło piaszczystey gory. Około szancu na koniach iezdźili. Tegoż dnia Czauusz od Turka przyjechał do JMPa. Commendanta intymując poddanie się, y gdy u JMP. Commendanta był, a hardzie imieniem Hana mowił, żeby go na jutro na obiad prosił, JMP. Commendant in pertento animo odpowiedział, że żadnych nie ma tractamentow, tylko iako żołnierz prochy y kule.

D. 26. W ten szanc na rurach zrobiony wprowadzili dwie działa, z których do miasta strzelając odstrzelili puł głowy żołdatowi. Tegoż dnia weszli do Bernardynek Janczarow kilkanaście chorągwi, którzy że potężnie z Janczarek bili, od Bernardynow, gdzie białogłowę zabili. Więc ich też przed wieczorem za wskazaniem JMP. Commendanta Granatem z Mozdierza od Prochowej baszty, w której przy tych niebezpieczeństwach JMP. Commendant residował, wystrzelonym, a ztamtąd wykurzono, a Klasztor y Kościół zapalono.

D. 27. Znowu przez noc do Bernardynek weszli Turey, y szaniec przed samemi murami Klasztoru Oyców Bernardynów uczynili, z beczek ziemią nasypanych, zkad bardzo wiele, y z innych mieyse cały ten dzień strzelali, a naybardziej od Bernardynów, nasi też w mieście pewnie nieproźnowali, y pe-

wnie z obu stron tego dnia uderzyli, z półtora tysiąca razy. Straszny to był tych dział strepitus, ale bardziej to in obsidione zostających trapiło, że miny od Bernardynów kopano. Augebat metum dumna Kapłana Baszy furia, który posłanemi podarkami przez poważnych ludzi wzgardził, z groźbami tylko odprawiwszy, tak tedy nasi zdesperowawszy tak z wysokiego zamku iako y Karmelitów ustąpili do miasta, gdzie także też wielce był lud potrwożony, gdyby go resoluacją swoją JMP. Commendant nieanimował, którą potym widząc y tak usilną pilność niemniej resolvowany był na wszystkie nieprzyjacielskie szturm y niektorzy życzyli ich sobie cum spe przy dobrym porządku victoriey.

D. 28. W wigilią św. Michała tego dnia takim, że iako wezora ab utraq parte zabawiali się strzelaniem, gdzie zrana zaraz Puszkarz mieyski na Farnym kościele zasadzone działa mając za dwoygiem strzelaniem raz po raz Szance Kozackie na Szemborze zostające za słuszną swoją pochwałą pozbiiał, że tegoż dnia niżej z góry ustąpić musieli z armaty, zkaąd ich już nie mógł tak dobrze iako pierwey strychować. Tegoż dnia blisko pułnoocy wyszli nasi na wycieczkę, ktorzy trafili na kilkaset Janczarów, comenderowanych mających o pułnoocy dobywać Bosaków, tam uderzyli na nich, y niemało trupa położyli, iako sami przyznawali. Ostatek dispersi porwali nazad. Coś także y o miesieie tey noccy myśleli, y o Bernardynach, bo wielki halas słyszany był, osobliwie ryk wielbłądów, o których iako exceptis constabant narratis przed sobą do szturm gнали, ale ten halas przez wycieczkę intencie ich povariował. Eodem die wprowadzili się Turcy do kościoła Karmelitów, tam zaraz z Okien chograwie pospieszali, jednak ztamtąd nammiey miastu nie szkodzili.

D. 29. Nazaiutrz to iest w dzień św. Michała, z sancu blisko Bosaków wysypanego, tem bardziej strzelano, gdzie już do desperatiey bardzo prawie przychodziło, poczęło tedy miasto o zastawach oboygą stron myśleć y radzić, a to propter Armistieiey, aż do przyiazdu JehMMPP. Commissarzów, interim dano znać tegoż wieczora, że JehMMPP. Commissarze od JKMei do Hana przyiechali, za którym przyiazdem strzelania na kilka dni ustalo¹⁾. O co proszony y JMP. Commendant od Turków, aby z miasta strzelać zakazał.

D. 30. Poczeli Turcy o okupie miasta myśleć, do takowych skłaniać się traktatów, quod negocium commissum Panu Gąsiorewiczowi, y innym zaczynym mieszczanom, aby o tym traktowali przez IchMMPP. Commissarzów, y stanął okup na pewną sumę do tygodnia, w której mieli dać zastawę PPw Mieszczanów.

Die 1 Octobris 1672.

Przyiechali Turcy do miasta po zastawę, tegoż dnia JMP. Wołyński, y inni Commissarze byli na Ratuszu strony odebrania okupu kilku tysięcy tale-

¹⁾ W liście z Warszawy z d. 8 października czytamy: „Ztego (języka) wyrozumiano, że skoro nasi PP. Komissarze z konwoiem tatarskim u Hana Krymskiego pode Lwowem stanęli, zaraz do Lwowa strzelanie z dział ustalo, do którego już sztuka muru około św. Wojciecha wybita była, a zatem *per modum* zgody *interstitium* oblężencom pozwolone.“ („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 184).

rów ad rationem dać Turkom, za którym odebraniem nieprzyjaciel d. 6^o ejusd. odstąpił ode Lwowa ¹⁾). (Sylva Rerum 275—278).

List JP. Szumowskiego Podskarbiego Nadw. Kor.
do JX. Podkanclerzego Koronnego.

Z pod Belza dn. 28 7-bris 1672.

Rozumiem, że już list mój doszedł WMPana z obozu pod Rubieszowem, że za dyrekcją JP. Marszałka W. Kor. czekać miałem w Belzu konwoiu tatarskiego, gdzie stanął d. 26^o 7bris, i zastałem list JP. Wolyńskiego, w którym przyjechać na to miejsce do mnie obiecywał. Wziąłem i drugi nazajutrz o 8ej przed południem, tj. 27^o 7-bris, w którym zaprasza mnie, abym do niego zjechał, albo do Tomaszowa, albo do Rawy, albo gdzie dwie mile od Belza; oznajmuje przytem, że ma konwoy ode Lwowa posłany. Ja ochotnie chciałem się puścić do Rawy, abym się był złączył z Jmcią, ale dla wielkich zabiegów Tatarskich rzecz to była niepodobna; prosiłem zatem JMei, aby iednego Tataru dla konwoiu mnie przysłał; czego, gdy czekam przez dziś, aliści P. nasz Harlakowicz o 8mej w noey z konwoiem do mnie przybywa, z którym ja dziś po napisaniu tego listu przed niem wyjeżdżam.

O Lwowie ta wiadomość od P. Harlakowicza, że już stanął y Kaplan Basza z Tureckim woyskiem y z Kozakami nad Lwowem. Sto dział wszystkich mają, od Wysokiego Zamku naybardziej miasto y mury psują, a zowią to miejsce od Ś. Woyciecha. Do P. Commendanta posyłali, żeby albo traktował, albo się poddał, albo się bił. P. Wieniawski iako praecursor nasz, czyni tam widzę co może, y iakom zrozumiał, żebrze miłosierdzia nad Lwowem. Aboć przybycie nasze, ieśli przez ten czas miasto zniesie impetus hostiles, lepszą nieprzyjaciela dlań natehnie myślą.

Suffan-Kazy Aga pokazuje się nam wielce przychylnym, y nadmienil, żeby trzeba Kaplan Baszę cicho iakim upominkiem zmiekczyć; które sposoby że desunt, wątpię, żeby go mógł tą czarą, którą wiozę, oddaną od JX. Wolczyńskiego w Lublinie, (boby ją trzeba na wiele części rozdzielić, u tak lakomego narodu) ad meliorem mentem przywieść. Z tym konwoiem przysłany jest brat Suffan-Kazy Agi: mocno się pyta o 20 tysięcy czerwonych złotych, które mu obiecał P. Złotnicki, albo przynajmniej o zastaw, które niemieszkanie potrzeba przysłać. Wszak tam teraz nie trudno o młode panięta, przy takim zgromadzeniu Rzpltej.

¹⁾ Więc nie 8 października, jak to mylnie pod tą datą podaje Komendant Zamoński w liście do JP. Koniecpolskiego, Starosty Dolińskiego: mówiąc: „Han ode Lwowe zapewne ruszyć się miał dzisiay.“ (Ojez. Sp. t. II. str. 185).

Móy Dobrodzieiu! raczże WMPan niemieszkanie pochodzić koło tego, bo bez tego dłuższy traktat, a per consequens większa szkoda państwa JKMcI nastąpi („Ojez. Sp.“ t. II, str. 180—181).

Od JMci Pana Szomowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koron., Commissarza JKMcI do Cesarza Tureckiego naznaczonego, do JMości X. Biskupa Krakowskiego.

Zpode Lwowa de data 2 Octob. 1672.

Ustawicznym desczem błotami prawie nieprzebytymi dla zepsowanych przepraw zatrzymany, y tot periculis w drodze fatigatus, stanąłem dnia wczorayszego pode Lwowem, y zaraz od Beya przydanego do stanowiska Hana JMci zaprowadzony, zastałem już rozgosezonego JMPana Wołyńskiego. Lwów zaś in agone prawie y wyrzucenia tylko min już gotowych na miejscu kilku czekający; za przyjazdem naszym poprzestano ognia, ale nie robot, któremi coraz bliżey podmykaią się Janezarowie, na koło już prawie Bernardynski Kościół odkopawszy. Pierwszy experyment zaraz stanąwszy z Sufan Kazy Agą, gdzie po przywitaniu mnie, bo już z JMcią Panem Wołyńskim się widział, pytał nas obu, iesli mamy zupełną Plenipotentią tractowania, czyli ieszcze kogo czekamy, odpowiedzieliśmy zarówno z nami naznaczon JMP. Czerniechowski, ktorego lubobyśmy życzeli z sobą widzieć, iednak żeby tym prędzey przystąpić do tak poważnego dzieła, dana nam iest zupełna moc tractowania non obstante unius absentia, prosimy iednak, żeby y po tamtego Konwoy poszedł. Uslyszawszy to Sufan Kazy Aga, zaraz kazał proponować, czego od Hana, iako zupełną mającego moc w concludowaniu pokoju żądamy, ozwałem się, że to tak prętko bydz nie może, bo wiedząc tu o Kapłan Paszy, musimy tak miarkować, żeby y onego nie urazić, y w kupie z nim mówić o tey zgodzie, bo lubo Han JMé iest mediatorem, y WMé iako ludzie wieley do niey należyce, pierwszy iednak proposit legathey naszej Cesarz JMé Turecki, poczał się był affektem unosić y wyprawował nas do Cesarza declarując, że się w to mieszać nie będą, poniewasz z nimi tractować nie cheemy, tandem victus rationibus lubo nieuspokoiony declarował że do Hana przyiedzie Kapłan Pasza y w kupie tractować będzie, pozwoliliśmy na to, a ia zaraz po obiedzie byłem privatim u niego, gdzie po różnych y wadzeniach się y perswazyach, tandem obiecał, że zechce co opewni, żeby iako naylepiecy sprawicieszmy mogli. Wielką my miec musieli distractię, bo P. Wieniawski upewniał, że Pasza do Hana nie przyiedzie, y że przy nim summa tey, ale się inaczey dziś rano pokazało, bo przyiechał, tandem y przy iego był nosie w namiocie Hańskim, takie stanęło umowienie: Ukraina wszytka po linię iako pod Zborowem stanął tractat Cesarzowi Tureckiemu cedet, to iest iako ią Doroszenko poddał, bo

do Zadnieprza ius in integrum. Fortee ma byđz evacuatio. O Kamieniec y Podole wszystko srodześmy swarzyli się, chcąc cokolwiek utargować, tandem declaratum, że y to Cesarz uczyni, że się podzieli Podolem, ale ta exdivisio stanąć nie może, tylko u samego Cesarza JMci. O haracz drugie certamen y dosię mocne, bom ia declarował, że wolny narod, y swoim własnym Panom nie sine consensu publico niedaiący, y wolemy zginąć, y do ostatniey przyisć desperatiew, niż na haracze iakie pozwalać, do tego ustawiczne Woyny z różnemi na kolo narodami, ustąpienie tak wiele ziemie, którą nam y teraz Cesarz insperatos zostawszy odbiera, incapaces czyni tak wielkich ciężarów. Wszakeśmy iesze nie zawoiowani, y Lwow może się oprzeć, a Bog w niebie exitum belli napisal, widząc firmam resolutionem, tandem sami ten podali sposób, ustępujemy Wam zawoiowanego iuż Woiewodztwa Ruskiego, ustępujemy czesci Podola, którą uprosić u Cesarza obiecujemy, nie może to byđz żadną miarą darmo, ale że piesezeni ludzie, y w wolności się kochający znieść Imienia tego nie możecie, niechże to będą upominki, ale zaraz declarujcie, wiele Posel Wasz annuatim przywodzić będzie, postąpiliśmy dwa tysiąca czerwonych złotych, na co Pasza rozsmiawszy się, nie takiemu Monarsze to podarunek, tym lepiej mówię że tak wielki Monarcha, bo na zruynowanie Państwo mając wzgląd, nie będzie potrzebował (siłę mając bogactwa) wielkiej summy, y contentować się będzie naszą powolnością y wyswiadczeniem przyiaznego affektu, concludował Pasza, że y to uczyni Cesarz na Intercessia Hańska y iego, którą obadway obiecali, summa tractatus do Cesarza zawieszona. U którego iesli co się iesze utargować zdarzyć w dispositiew Boskiej; difficilima była Lwowa eliberatio, który iuż prawie miał nieprzyjaciel za swoy, y lubo JMP. Commendant iako dobry Kawaler resolvował się raczey tam zginąć niż się poddać, y dobre tego, kilkaset Turków polożywszy, pokazał proby, tak iednak combinowawszy wszystko concludować było trzeba, że się trzymać kilku dni nie mogł. Za expugnatia zaś uchoway Boże, moglyby się były wszystkie odmienić i nieprzyjacielskie intentiones, więc y niesława y tak sroga szkoda porzucić Lwowa obleżonego niepozwalala, bo oni chcieli konczyć, nam do Cesarza kazawszy, obsidionem cieszka rzecz, z tym tractować który sie volo sic iubeo ma pro ultima argumentatione. Wiedzieli, że Woyska naszego niemasz, nam poprzeczkę furyować się, onym libere laić wolno było. Nie mogło tedy byđz inaczey tylko okup Lwowa pozwolić, iaki to był targ, y iaka praca piórem trudno opisać, kiedy to co raz Ordynansem Myny zapalić grożono, a sta tysięcy czerwonych złotych ostatnim słowem chciano, stanęło tandem osmdziesiąt tysięcy lewkowych talerow, wielka summa ale cosz czynić, kiedy gdzie miasto targu extorsio y nihil tertium tylko albo zguba Lwowa, albo tyley summy okup dabatur. Co się będzie mogło naleść ad psens we Lwowie contentować się mają, a biorą zastaw ze wszystkich stanow do Kamienca, poki summa wyplacona nie będzie, ale co się znajdzie wzięwszy ustąpić mają z Woyskami. Poty dnia wezorayszego, dziś rano na samym zapieczętowaniu listu przyiechal Batyr Aga, że Turey nie chcą ustąpić,

aż post satisfactionem, iedzie tedy JMP. Wolyński do Miasta dla iniuriowania, co się naydzie in paratis y dla niey, y iesli widząc, że z miasta nie wiele bydź ad psens, może zechcą nam dotrzymać słowa. Tatarowie widząc idą na czambuł, lubo oni przysięgaiają że nie, iużem ia to zważał, nie wiem iednak y trudno docieć dokąd. Han JMé y Sufan Kazy Aga bardzo się targuia o 20 tysięcy czerwonych złotych obiecaue, nie idą ratie y concepty, nie ustane iednak czynić co oblig Oycyzynie każe, a siły zniesą nadwątlone. Bog widzi tak haniebną pracę, którey imaginować trudno, kiedy to nie maiać czym straszyc, y straszacemy rzeczą samą straszny tractować trzeba nieprzyiacielem. Nieruszem się ztąd, aż Lwow cale obrządziwszy, day Panie Boże iako naylepicy, a potym novus manet labor u Cesarza, bo tu naybardziej dla tego w tractat musialo się wstąpić, żeby Lwow utrzymać, y Woyska zniesionego iuż kraiu wyprowadzić. To oznaymiwszy WXMei MMPanu y Dobrodzieiowi unizone moie usługi pilnie w laskę WXMei recomenduie etc. („Sylva Rerum“ 266—269).

Proceder y puncta Tractatow przez JMP. Jana Franciszka Lubowickiego, Kasztellana Wołyńskiego y przez JMP. Jana Szumowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koronnego, Starostę Opoczyńskiego, Posłów y Commissarzow Je^oKMCi y Rzepty naznaczonych, namowione z Hanem Jme Krymskim, y z Jme Kaplan Baszą spolnomocnemi Cesarza Tureckiego Commissarzami pode Lwow zeslanemi z Woyskami Tureckimi y Armata¹⁾.

A naprzod w dzień Ś. Michala zieleawszy IchMMPP. Commissarze, bo przedzey zbliżyć się nie mogli dla nierychlego poslanego Conwoiu zastali miasto Lwow w oblężeniu y w ogniu wielkim, gdzie iuż y Myny w pewnych

¹⁾ Dyaryusz ten ogłoszony w „Ojczystych Spominkach“ (t. I, str. 185—190) pod nieco odmiennym tytułem: „Pamiętnik o wyprawieniu się JP. Franciszka Lubowickiego Kasztelana Wołyńskiego i JP. Szumowskiego Podskarbiego Nadw. Kor., starosty Opoczyńskiego, Posłów i Komissarzów od JKMei i Rzpłtej naznaczonych, do Traktowania z Hanem JMeią i Kaplan Baszą spolnomoenymi, z Woyskami Tureckimi y Armata, die 6 Octobr. A. 1672“ — uważałem za właściwe z „Sylva Rerum“ tu przedrukować, tak z powodu niektórych drobnych zmian w tekście i niezachowania przez wydawcę ówczesnej pisowni, jak i dla uzupełnienia niejako materiałów do epizodu z dziejów Lwowa, przezemnie w obecnej pracy traktowanego. Dla ostatniego również powodu pozwoliłem sobie umieścić poniżej odnośny wyjątek z ogólnego Diariusza legacyi tychże panów Kommissarzy do traktatu pokoju z Portą Otomańską, wydanego przez p. Kluczyckiego w „Pismach do spraw i wieku Jana Sobieskiego.“

miejscach pod murami zasadzone były. Przywitawszy JMPana Wezyra Hanskiego expostulowali tegoż Hana JMé iako mediatorem offiarowanym, żeby takowe strzelania y szturmy za przyjazdem IchMeiów na tractaty ustaly, boby alias miasto tractowania, przyszło IchMM rebus infectis nazad powrócić, koło czego P. Wieniawski przodem kilka dni lassami y ścieszkami konno, y z odwagą przebrawszy się chodził, y upraszał, ale tego efficere nie mógł, co IchMM tandem serio per rationes expostularunt, bo zaraz Han JMé z Kapłan Baszą po conferentey, z dział bić y z inszey Armaty strzelać tak Turkom iako y Kozakom zakazali, y P. Commendant na Lwowie wzajem także od strzelania supersedował, a iuż tego wieczora, albo nazaiutrz rano szturm przypuścić y Myny zasadzone zapalić miano. D. 30. 7bris powtórnie IchMMPP. Commisarze vocati od JMPana Wezyra do namiotu pieszo, bo niedaleko od namiotów swoich przyszli, a konie za IchMM. prowadzono, y tam co in commissis od Króla JMei y Rzptey mieli, przy pozdrowieniu y inszych ceremoniach proponowali. Ante omnia affectuiac y upraszaiac, aby mogli bydź in eadem societate JMP. Kasztellana Czerniechowskiego iako trzeciego Commissarza quod denegat IchMM., a to dla odległości mieysca od Stratyna mil dziewięć do Lwowa, a zatym y dla dalszey zwłoki. Różne tedy były w namiocie u Wezyra certamina pro et contra rationes przy bytności na koło tak wiele Soltanow y Agow zasiadaiących. Tandem po długich rozmowach odeszli Commisarze do swoich namiotów z taką declaratią, że iutro rano to iest 1^{ma} Octob. Kapłan Basza od Hana JMei przyiedzie, y tam IchMMPP. Commisarze audientią będą mieli, a potym iako Commisarze z Commissarzami także będą tractowali, iakosz nazaiutrz dwie godzinie na dzień Kapłan Basza od Hana JMei gromadno przyiechał, a po przyiezdzie w godzinie po IchMMPP. Commisarzow przysłano, y tak nieomieszkanie IchMM communicato pierwey de mane consilio konną swoią assistencyą do namiotów Hanskich przyiechali, gdzie płot otworzywszy tylko IchMeiów PP. Commisarzow puseczono, y zaraz przestrzeżono, żeby wszed(sz)y do namiotu czapki pozdeymowano, czego przecie IchMość nie uczynili, ale przy samym tylko witaniu Hana y Basze trochę czapek podnieśli, a potym stanawszy w czapkach, legatią odprawili y tractowali stoiąc, bo stolków lubo się dopominali, podług dawnego zwyczaju denegowano. Tamże zaraz w namiocie o Ukrainę, a z wielkim uporem conclusum że tam ma zostawać, poniewasz się w protectiā poddała, przy Cesarzu Tureckim podług dawnych Pact y ograniczenia. Praesidia ze wszystkich Fortec maia się sprowadzić z Armatą y z Munitiā (oprócz) wszystkich dział, które antiquitus w Ukrainie zostawały, nakoniec non tam libenter quam reverenter musiało się pozwolić na Kamieniec. A że się upominali całego Podola, tractowali IchMość mocno certanto rationibus, a prawie y precibus saltim de medietate, który Punet odłożyli IchMość do Cesarza samego, także y Haracz, a ten się ma nazwać upominkiem. Wnosząc to IchMMPP. Commisarze, żeby nie pieniądźmi Rzplta płaciła, ale iaką galanteryą we zlocie, albo we srebrze valoris dwoch ezerwonych tysięcy złotych, et non plus, a tak wielką y wy-

soką przez Commissarzów *adversae partis* cenę, iakosz *non spero*, aby się tym kontentował. Co zaś strony Lwowa, tego koniecznie napierali się dobyć, a dobywszy, Wojewodztwo Ruskie w *possesję* wziąć. Atoli wymogli to tandem IchMMPP. Commissarze, że już Lwow wolny będzie, a zatym Woiewodztwo, takim sposobem, iednak aby się miasto y miasta y miasteczka okupowały, *quod non concessum excepto* samego Lwowa, y to tylko cztery tysiące talarów Lewkowych pozwoiliwszy, potym sześć aż dziewięć, *pietnaście*, dwadzieścia *et non plus*, a kiedy taka twarda a z odpowiedzią prawie stanęła *declaratia*, że jeżeli Lwow *ex nunc* nie da *paratis* sto tysięcy czerwonych złotych, tedy go dziś *ieseze* wezmą, y woiewodztwo Ruskie *possidebunt*, y daley z Armatą poydą. Na taką tedy *declaratią* posłali IchMMPP. Commissarze do miasta, żeby zaraz pewne osoby tak z Magistratu iako y *ex communitate* do obozu przychodzili, y skwierczeli z płaczem o *miłosierdzie* *supplikuię*, a za takim *procederem* ustąpili 20 tysięcy czerwonych złotych, na co IchMMPP. Commissarze *responderunt*: Wezcie Lwow, Kościoły y Kamienice na cegielki *rozbieriecie*, tedy tego *per impossibilitate* nie zbierzecie (bo cokolwiek było, wszystko się wywiozło i co bogatsi mieszkanie) *pouchodzili* y z Kościółow wszystkich srebra y Apparaty wywiezione przydawszy to JMP. Wołyński, y prawie *sumieniem* *zapieczętowawszy*, że będąc *in flore* Lwow pod czas obleżenia od Chmielnickiego, nie dał tak wielkiej summy, ale na to *responsum*, że to *insi* przedtym byli ludzie, a teraz Monarchowie. Po długim tedy targu *declaratum* tak *cornutum* *Sillogismum* odeszli y naradzili się oddać ten *Upominek* Hanowi, który się Wezerowi Cesarza Tureckiego posłał, iakosz oddał się, y za oddaniem dwudziestu tysięcy talarów *nieprzyiaciel* ustąpił, ale tak, żeby już o *inszy* targ więcej *geby* *nierozdziewiano*. Musiało się tedy pozwolić *de modo tractuię* potym *ex nunc* połowę dać, atoli przecie uprosili IchMM *per misericordiam Dei*, żeby tylko dziesięć tysięcy talarów, a w siedmdziesiąt talarów tysięcy *zastaw* do Kamieńca dwanaście osób, których by sobie *tanta* strona mianowała, a *primus* mianowany P. Anczewski, który *naypierwey* ze Lwowa *wyiechał*, idzie tedy w *zastaw* *zięć* iego *Doctor* P. Szymonowie, y *inszych* trzech z rady, dwoch Ormian, dwoch Grekow, dwoch Żydów y czterech Duchownych, ¹⁾ ale na tych IchMMPP. Commissarze *żadną* *miarą* nie pozwolili, iednak się z Kościółow co może być wybiera, *okupuię* Kościoły y *głowy* swoje, która to *summa* dziś się koniecznie oddać ma, to jest 3 *psentis*, a za oddaniem zaraz *nieprzyiaciel* *ustępuie*, y PP. Commissarze aż do Cesarza Tureckiego po *Approbaçyą* *Punctorum* y *eliberacyą* *więźniow* Ka-

¹⁾ W liście datowanym z Zamościa 8 października znajdujemy odnośnie do okupu i zakładników nieco odmienną relację: „To też Tatarowie poymani twierdzą, że się miał Lwow zgodzić na 80 tys. talarów, y miano dać 20 tysięcy, a w ostatku póki summy nie oddadzą, tedy mają dać w *zastaw* dwóch Xięży, dwóch Polaków, dwóch Ormianów y dwóch Żydów, którzy będą tak długo siedzieli, póki summy nie wyliczą, co też potwierdził y ten goniec Turecki.“ („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 183.)

mienieckich, y o incursye upominać się będą, a niegodzi przepomnieć, że allegowano też haracz pozwolony sto tysięcy talerów quotannis za Cesarza Osmana, co metrykami y rejestrami deductum. Następnie drugi Tractat z Krymem, a najpierwey upominki, że mu żadne nie przywieziono, ani oddano. Potym o szesnaście tysięcy czerwonych złotych Hanowi JMé y cztery tysięcy z osobna Wezerowi pozwolone przez JMé P. Złotnickiego, na które producowali y kartę, a ieszcze z wypisem Punctu z Instructiey, upominając się altero tanto, co dopiero przez Wezyra IchMMPP. Commissarzom propositum, ale ieszcze non tractatum, a interea rada Tatarska Wezera była w namiocie y około namiotu zgrupadziwszy wszystkich Sultanów, Agów, Murzów y innych przedniejszych, która rada trwała ze dwie godzinie, co z podziwieniem IchMMPP. Commissarzow było, a chcąc desiderasme wiedzieć, posłali conductos szpiegów pod namiot, a dowiedziawszy się, że ta rada na Czambuł, to jest na zagony była, zaraz IchMM. posłali do Wezyra, upominając się słowa, że więcey zagonów rozpusezać nie miano, a oraz declarując, że IchMMPP. Commissarze o te czerwone złote tractować chcą, na co odpowiedział Wezer, że doloży się we wszystkim Cesarza (raczey Hana) JMéi, a tymczasem w nocy tacite kazano się gotować Ordóm, aż ku Wiśle ku Krakowu, y pod samo Woysko, y tak iako fertur, różnie po kilku tysięcy poszli, na co bardzo żalosi IchMMPP. Commissarze, y o to się mocno z Krymem umawiać będą, uskarżając się przed samym Cesarzem Tureckim. Przez Niedzielę nie widzieli się IchMMPP. Commissarze z Hanem JMé, ani z Wezerem, nec hucusque vocantur. JMP. Kasztellan Wolyński w miescie będąc, w Cekauzie rewidował działa y inszą strzelbę na wale koło Fortecy, ale mało ludu osadził służącego do obrony, iakosz mieszcianie y Żydzi po wale byli. Widział y kule z dział nieprzyjacielskich, między któremi są spiżowe bardzo wielkie, iednak *porządek wszędzie dobry, y ostrożność wszelaką zastał, za co JMP. Commendantowi dziękował, y za szczęśliwym da Pan Bóg powrotem JKMei opowiedzieć i zalecić przyobiecał.* Ten tractat Krymski, iak tuszą IchMMPP. Commissarze, że się tu skończyć musi, niżeli Woyska odstapia, w których iuż wielką dziurę (znać). Znacznemi zagonami koło Lwowa wsi popalono, z pól zboża niezbi-rano, nie orzą, a zatym y siał nie będą. Jasyru iuż na kilkadziesiąt tysięcy rachują, iakosz y po dziś dzień prowadzą siła ludzi tak małych iako y wielkich, tak męskiego, iako y białogłowskiego rodzaju, na co IchMMPP. Commissarze bolejąc z Wezyrem postępowali, na co impie odpowiedział: tak Woyna umie, hoc audito dziękuycie Bogu y Hanowi, że Woyska Tureckie y Krymskie za Wisłę nie poszły, a tak koniecznie miało być. Atoli ten umysł Commissarze zatamowali. Czemuż Rzplta nie wierzyła, kiedy Han tak wiele razy przestrzegał, y Cesarz JMé opowiedając Woynę przestrzegał. Na co IchMMPP. Commissarze odpowiedzieli niedziw, kiedy Rzplta niewierzyła, bo przyezyny do rozerwania Pactów y przyiazni nigdy nie dawała y owszem Kozaków, żeby na morze nie wpadali chamowała, y ztąd ci to zdrada y rebellia Kozacka powstała. W Sobotę powracaiać konno IchMMPP. Commissarze do namiot-

tów Haskich, widzieli się z Doroszenkiem y z innemi także na koniach siedzącami, y czapki na przeciwko sobie zdięli, pytaiąc głośno Kozacy iako się mają, ale się nie witali, tylko P. Petranowski P. Wołyńskiego dogoniwszy, przywitał, y nieco rozmawiał, z tym roziechali się że rzekł P. Wołyński: Panowie co czynicie, czynicie, a patrzcie końca. Die 3^{ia} psentis przenieśli się IchMM. z obozu Tatarskiego do Tureckiego, tegoż dnia w mieście byli PP. Mieszczan na zastaw pozabierali. D. 4^{ta} psentis oddali y sami już zostali. Wisitę oddawszy Kaplan Baszy die 5^{ta} przy Woysku do Cesarza wyjeżdżają ¹⁾. („Sylva Rerum“ 269—273).

Wyjątek z „Diariusz(a) Legacyi Ichmć PPw. Wołyńskiego y Czerniechowskiego Kasztellanów, y Jemć P. Jana Szomowskiego, Podskarbiego Koronnego, Commissarzów do traktatu pokoju z Portą Otomańską wyprawionych, in Anno 1672.“

Jak prędko JMć P. Szomowski, Podskarbi Nadworny, przybył do obozu kwarcianego, stojącego pod Rubieszowem, zaraz wyprawił do J^omć P^a Wołyńskiego prosząc, aby się z nim chciał zjechać w Belzie. Wyprawiono też dwóch tłumaczów, P^a Harlakowicza z Piotrowiczem do Obozu Tatarskiego dla konwoiu. Tymczasem Woysko obracał Je^omć P. Marszałek W. Koronny ku Janoweu, residencyi na ten czas J^oKMcI, zawołany kilką J^oKMcI listów, żeby się zbliżył dla spólnego z Rzp^tą zniesienia. Interim ustawiczne języki, których dostatek wyprawione prowadziły partie, dawały znać o nieprzyjacielu, y już to była pewna tak z języków, iako y tłumami uciekających ludzi, że Lwów oblegany od nieprzyjaciela.

die 24 7bris, ruszył się J^omć P. Podskarbi z Obozu y nocował tuż za obozem w samym miasteczku Rubieszowie, w Klasztorze u Dominikanów.

die 25 7bris, wyjechał na noc za trzy mile od Kryłowa, z nim JMć Pan Morsztyn, Podstoli Chełmiński, Oberszter JKMcI, JMP. Szomowski młody, Podczaszy Czerski, JMP. Bogusz, Podstoli Czerniechowski, JMP. Konarski, Towarzysz Husarski JKMcI, JMć Tegoborski, Pokoiowy JKMcI, JMP. Białogłowski y JMP. Giebultowski, Rotmistrze JKMcI, y Kapelan JM. X. Podłęski

¹⁾ W zacytowanym wyżej w przypisku liście z Warszawy z 8 października jeszcze czytamy: „Ponieważ nasi PP. Kommissarze pod Husiatyn do Cesarza Tureckiego ex nunc obróćeni; Orda zostawiwszy Janezarów tureckich z Kaplan Baszą pode Lwowem, poszła trzema potężnemi podjazdami w Polskę, jedna na Króla JMć, druga na Woysko Kor., trzecia na Woysko Litewskie, którego ma być pod Piaskami 6000 za Lublinem. A zatym larum nastąpiło w obozie JKMcI, w którym dla ostrożności Król JMć dwie noce y dwa dni bezsennie agebat. Co trwało do 5 (?) praes., a odtąd żadney niema dotąd wiadomości“. („Oj. Sp.“ t. II, str. 184).

z Lublina, Societatis Jesu, Chorągiew Kozaków Jm. P^a Modrzewskiego dla konwoiu, y dwadzieścia draganów posłani.

die 26 7bris; Ruszyliśmy się z Kryłowa; wyprowadzał nas J^oMé P. Karczewski z Jm. Xdzem Radzieiowskim za ćwierć mile; popasszy tedy trochę pod wioską, mila od Belza, przyiechaliśmy na noc do Belza, gdzieśmy zastali Młodziona* J^oMé P^a Wołyńskiego, który dla gospody na Pana swojego przyiechał.

die 27 7bris; Przybiegł drugi Młodzion* do JmP^a Wołyńskiego, dając znać, że Pan jego y z Konwoiem, ma czekać w Rawie, albo w Tomaszowie, albo dwie mile od Belza. W czym że variatia była, y nie determinował pewnego mieysca, odprawił tego Młodziona* znowu J^oMP. Podskarbi, prosząc, żeby albo konwoy poń przysłał, albo nazaczył pewne mieysce, gdzie się mają ziechać z sobą. Nie doczekawszy tedy responsu na to, nocowaliśmy w Belzie. W noey przybiegł P. Harlakowicz z Konwoiem y listem Hańskim do Jm P^a Marszałka, w którym pisze żądając, żeby iako nayprędzey do traktowania pokoiu Commissarzów do boku Hańskiego wysłali, o czym, że już y przez P. Złotnickiego dał znać, bardzo się dziwuie, że dotąd nie widać tych Commissarzów. List ten pisany był z pode Lwowa, gdzie Han z Kaplan Baszą, Commendę nad Woyskiem Tureckim mającym, stał już od tygodnia.

Die 28 7bris; Ruszywszy się z Belza, przywitał się JMP. Podskarbi z konwoiem swoim, Olisza Beiem, który nocował na folwarku na przedmieściu Belskim, a miał z sobą czterech Tatarów. Chorągiew nasza została w Belzie y dragonia, a tylko sześć draganów z nami poszło, którzy wozów pilnowali. Popasszy tedy trochę w polu, milka równa od Belza, przyiechaliśmy na popas do iedney wioski, pół mile od Rawy, gdzieśmy też nocowali, zkąd JMP. Podskarbi wyprawił tłumacza Piotrowicza z Tatarzynem iednym do obozu Tatarskiego, dając znać o przyieździe swoim, a oraz żeby J^oMP. Wołyński wiedział, że iedziemy.

die 29 7bris; Wyiechaliśmy z tey wioski, przeiechaliśmy Rawę, a potym minawszy Rudę, w której się byli chłopci zawarli, wyiechaliśmy na pokarm do Magierowa, zkąd zaś iadących w lesie Krechowskim dogonił nas Turezyn ieden z kilką Tatarów assyr wiozących, którzy przyiechawszy do wozów naszych, bo się konni z konwoiem trochę byli wprzód wysadzili, kazali sobie tym, co byli przy wozach, dawać chleba y innych rzeczy; o czym, gdy dano znać konwoiowi naszemu, powróciwszy nazad, odpędził wszystkich, y sześciu niewolników odbił; dlatego ei Tatarowie rzuciwszy assyr uciekali, że zakaz wtenczas był ieszcze od Hana, brać assyru, a ten nasz Konwoy był znaczny między starszyzną. Nocowaliśmy tego dnia w Dąbrowicy, za lasem Krechowskim, gdzie w około nas Tatarowie palili ognie; ale y z nami nocowało dwóch Tatarów z Czerńcami Krechowskimi, którzy wieźli leguminę Hanowi Krymskiemu, ponieważ się już Krechów poddał, y mieli swoje załogi, a od Kozaków był na załodze Mazepa.

die 30 7bris; Rano wstawszy, ruszyliśmy się ku obozowi Tatarskiemu. Między obozem a Dąbrowicą widzieliśmy już różne korzenie Tatarskie y pasące się stada; potem siła tam y sam przejeżdżających się mieliśmy Turków y Tatarów, a drugich assyr prowadzących. Tandem koło południa stanęliśmy w obozie Tatarskim, od Gródka rozłożonym, gdzie nam dano miejsce niedaleko od namiotów Hańskich, podle J^oMPa Wołyńskiego, który dniem przed nami przyjechał tam był. Zsiadłszy tedy z konia J^oMP. Podskarbi do namiotu J^oMP. Wołyńskiego, tamże u niego iadł; a po obiedzie mieli obadwa audiencją u Suffan Kazy Agi, to jest Wezyra Hańskiego, który chciał, żeby tractować zaraz, dla czego wszystkich Beiów pozbierał. Po przywitaniu y pozdrowieniu od JKMei, oddał mu J^oMP. Podskarbi list, który tłumacz Morawski, co tu w Polsce bywał Rotmistrzem, przeczytawszy, powiedział Wezyrowi contenta onego. Pytał potem, ieżeli mają plenipotencją dway Commissarze, bez trzeciego, P^a Czerniechowskiego (po którego o posłanie proszą); ieśliby to iednak miało być długą odwłoką, czekać go nie będą, ale to, co mają incommissis, zacząć chcą, bo on na tym wszystkim, co postanowimy, przestanie. Pytał zatym viceversa JMP. Podskarbi, ieżeli y Han ma zupełną od Cesarza plenipotencją zawierać z Nami pokoy. Wezyr odpowiedział, że tak iest, ale do tego y Kaplan Basza należyć będzie. Stańło to tedy między inszemi concertaciami, żeby posłać po Kaplan Baszę, bo IchMM. PP. Commissarze nie chcieli aż w kupie z nim tractować, y że do Tureckiego Cesarza posłani, lubo Hana za mediatora mają, przecie z nim samym, kiedy tu iest Kaplan Basza, mówić nie mogą o zupełnym pokoju. Z tey przyczyny wsiadł bardzo Suffan Kazy Aga na P^a Wieniawskiego, który był posłannikiem, stanął wprzód pode Lwowem w Obozie Tureckim, czyniąc go okazyą do wszystkiego złego; że nie tak rzeczy tractuie, iako trzeba, y że on rozrywa pokoy czyniąc się Commissarzem, y zaczął już tractaty, co iemu cale nie należy. Ulegowany tandem przecie musiał pozwolić, że bez Basze tractować nie będzie; to iednak przydał, że po niego Han pošle; y nad mniemanie P. Wieniawskiego, który affirmabat, że przy Kaplan Baszy summa rei, y że pewnie do Hana nie poiedzie, przecie przyjechał potym. Wieczorem samym był JmP. Podskarbi u Agi, disponując go do dobrego dzieła, y dosyć content odszedł. Basza miał przyjechać, y nie był.

Interim JM. P. Podstoli Chelmiński pojechał visitować miasto, które zewsząd obleżone było, y pod samym murem Turecy aprosze robili. Od S. Łazarza y od Mariey Magdaleny leżał Doroszeńko z swoim ludem, od Gródka Tatarowie, od S. Piotra po Halickiem przedmieściu Turecy. Działa ze dwóch stron były narychtowane, z których już przez dwa dni infestowali miasto ale chwala Bogu bez wielkiej szkody, bo na kilkoro ludzi y kilkunastu żołnierzy nie zginęło więcey. Z miasta zaś wielką w pogaństwie czynili szkodę, y pewnie by ich pod mury tak blisko nie przypuścili, gdyby sobie przez P^a Wieniawskiego nie dali parolu, żeby nie strzelać przez 3 dni. Obiechawszy tedy dokoła wały ab intra, powrócił JM. P. Podstoli na noc do namiotów, to

przecie concludowawszy z officierami, bo tam y iego był Regiment, że się żadną miarą, ieśli rzeźwo nastąpią, Lwów nie otrzyma, tak mało maiać ludzi, zwłaszcza że y miny iuż gotowe były.

Die 1^o 8-bris; Był Basza u Hana, gdzie Ichmm. PP. Commissarze przypuszczeni sine assistentia, bo żadnego oprócz P^a Wieniawskiego a P^a Tęgoborskiego, który się iakoś weisnął, nie puszczano. Czapki zdiąć witaiać, y stać przez wszytek czas musieli. Tandem te umówione lubo nieskończone, (bo do Cesarza pro conclusionem appellatum) puneta: z Ukraińskich fortec evacuatio y Turkom Ukraina ma cedere; Podola cokolwiek udzielić nam maiać; (Tatarowie nas to cieszyli, żeby się medyatorami pokazali); do Zadnieprza praetensia in integro; Haracz nazywać upominkami, quota do Cesarza. O Lwowie mówić, który mieli za swóy, naznaczony Dedysz Aga, y Turków dwóch od Kaplan Baszy; tam targ niezmierny y swar przy bytności mieszczan Lwowskich, w których iuż distractio była, iedni bronić, drudzy poddać; tandem na 80,000 Lewków stanęło; żeby, co może być, dano ex nunc, a pro residuo zastawę do Kamieńca. Tak nieznośnego okupu wymusiła pozwolenie certitudo, że Lwów wezmą, w którym lubo do obrony nie było ludzi, było iednak białychłów y dzieci ze dwadzieścia tysięcy; więc kościołów zepsowanie, ce-kauzów y armaty zabranie, musiało być w consideracyi. Ku wieczorowi dali na to kartę Ichmm. PP. Commissarze; Kaplan Basza powrócił do namiotów swoich, który póki był u Hana, przez wszytek czas ziechawszy się ze sto Turków przed namioty nasze, różne figle z dzirydami na koniach odprawowali. Potym wszysej, co przy Ichmm. PP^{ch} Commissarzach byli, witali Hana, między Nuradyn z lewey, z prawey Haywas Sultanami, siedzącego, (bo tam lewa ręka wyższa); gdzie znowu Tatarowie wpadli w swóy o upominki traktat y swarzyli się mocno obiedwie strony. Interim widzieliśmy, że Tatarowie w czambuł idą. Byli znowu Ichmm. PP. Commissarze w teyże materyi długo w noc u Agi, ale parvo effectu.

Die 2^o 8-bris; Widzieliśmy znowu Tatarów miiających niemało, trudno zgadnąć, czy w czambuł, czy na paszą, poszli. Utrzymałiby byli czambuły Ichmm. PP. Commissarze, nie tak dalece repraesentowaniem securitatis traktatu, iako że kształtnie sparsus od nich rumor po całym szedł obozie, że Pospolite Ruszenie w kupie, y że wielkie przy Królu J^o Mei Woyska spieszą ku Lwowu; aliści arcy nieostrożnie z Janowca odprawiony Poseł Tatarski powrócił, który powiedział, że nikogo przy Królu J^o Mei nie widział, y teyże godziny zaraz poszli w czambuł Tatarowie. Do miasta dla zbierania pieniędzy y wynalezienia zastawy J^oMP. Wołyński poiechał, z nim Batyr Aga y dwóch Turków. Potym w teyże materyi deputowano JM. P^a Podstolego Chelmińskiego z JM. P^{em} Konarskim, którzy wespół z JM. P^{em} Wołyńskim wynalazszy zastawę, sześciu Mieszczan Lwowskich, dali Turkom do iutra, ponieważ pieniędzy tak prędko zdobyć nie mogli, y skoro tych ludzi wyprowadzili, zaraz wszystkim od miasta odstąpić kazano i działa posprowadzano. Byli tam nasi, gdzie się to Turey kopali, ale ieszcze nie znaleźli nasypanych prochem min, bo więcej na po-

strach dołki w ziemi pod murem pokopawszy, sami w nich siedzieli, ziemię wynosząc na wierzch.

Die 3 8-bris; Przyjechał sam Jm. P. Podskarbi do miasta, a Jm. P. Podstoli z Jm. P^m Konarskim przez całą noc prawie nie śpiąc, ledwie aż dziś ku wieczorowi przez gwałt wycisnęli, 4^m talerów bitych, bo co mańgniysi mieszczanie y Ormianie, powyjeżdżali z miasta. Tandem iuż przy swieczach odliczyli im te pieniądze przy bytności obudwóch Ichmm. PP. Commissarzów. A że ieszcze tysiąca talerów nie dostawało, bo im 5^m ex nunc dać obiecano, musiał zostać w mieście Batyr Aga na noc, z kilką Turków. Wozy nasze przeniesiono z Tatarskiego do Tureckiego obozu, a Ichmm. PP. Commissarze ze wszystkimi nocowali w mieście.

Die 4 8-bris; wybrawszy resztę tych pieniędzy, y Morawskiemu fl. 1000 za usługi w Polsce miane, wyiechali wszyscy z miasta do Kaplan Basze, od którego Ichmm. PP. Commissarze gwałtem niepuszczeni, musieli znowu wozom ztamtąd, gdzie były stanęły, kazać się przenieść do samego namiotu Basze, bo tam w chałupie postawieni. W tenże dzień oddani mieszczanie przednieysi, Ormianie y Żydzi, w zastawę, osób 12 wszystkich; którzy, ieśli nie będzie zmiłowania Rzptej, sacrificati na wieki conserwaeyi Lwowa, y w niewolę dobrowolną, bo to propter bonum publicum uczynili, niewinnie wprawieni.

Die 5 8-bris; Nie wyjeżdżali nigdzie z gospody Ichmm. PP. Commissarze. Turcy zaś różne leguminy z miasta kupowali, które P. Commendant kazał im za fortę wynosić.

Die 6 8-bris; Ruszyło się z pode Lwowa Woysko Tureckie, z którym y my do pierwszego nocegu za mile musieliśmy iść. Pomiialiśmy, chociaż to niedaleko szli, siłę wielbłądów, koni y mułów, na drodze walaiących się, które musieli Turcy rzucać, bo bardzo zgnęzione były. Sam Kaplan Basza za wszystkim Woyskiem, między co przednieyszemi, pod buńczukami trzema iechał, a przed nim pod chorągwią Ichmm. PP. Commissarze nasi prowadzeni. Nocowaliśmy tego dnia w polu pod Miklaszowem. Eodem die wyprawiony Piotrowicz, tłumacz z listami do Dworu y do Jm. P^a Marszałka, który został we Lwowie, ażby się uspokoiło.

Die 7 8-bris; Wstawszy rano iuż Ichmm. PP. Commissarze nie chcieli iść z Woyskiem więcey, ale sami wprzódy; y pożegnawszy Kaplan Baszę, iechaliśmy w swą drogę.“ (Pisma do Wieku i spraw Jana Sobieskiego, str. 1099 — 1104.)

Copia listu JM. Pana Commendanta do J. K. Mci.

Ze Lwowa de data 8 8-bris pisane^o 1672.

Jako ante obsidionem miasta Lwowa, znaiąc się być ex debito officii mei, nie omieszkiwałem żem mogł de imminentibus periculis y o nieprzyiacielu

następującym, który jeszcze około Lwowa grassatur Maiestatowi WKMei PMM. denunciować, tak y na ten czas ledwo cokolwiek za przyjazdem IchMMPP. Commissarzów respirium otrzymawszy, którzy w Armisticium natarczywie ingressus nieprzyjacielskie ex utraque parte puscili, non retardo transactey, tey saltim experte WKMei opisać: D. 19 7-bris primum ingressum Orda z Kozakami pokazali się ku Lwowu. D. 23 tegoż Mea tota vis Otthomanica z Armata przystąpiła, którzy po gorach namioty swoje rozstaszowawszy, ad apparatus bellicos przysposabiać rozpoczęli się, y niżeli primam tentare mieli fortunam, przysłał list Sufan Kazy-Aga Wezer Hański, byli y od samego Kaplan Baszy posłowie, aby się miasto sine detrimento zdać chciało, iako czego in commissis nie miał, na żaden tractat pozwolić nie chciałem, y nie mogłem, ale cale iako powinieniem przy dostoięństwie WKMei pro fide et integritate Reipbeae mori declarowałem, tegoż zaraz dnia powziawszy odemnie declaratią, chcieli przypuszczać szturm, ale im do tego nie przyszło, iednak potężnie do wszystkich Port, dawano ognia z kartanow kilkadziesiąt granatow pusezono, toż y po inne dni consequenter czynili, a naybardziej Kosciól Bernardyński razili, w którym znaczna zostaje ruina. Na ostatek niemogąc co radzić podkopawszy się pod mur Bernardyński miny podsadzone conabantur. Co postrzegszy pospolstwo zwątpili o sobie, iakoż zapewne tey nocy gdybym Pana Megielina Oberszterleytnanta WKMei z kilkadziesiąt człowieka wybornego na wycieczkę nie wysłał (który wstręt imprezy ich uczynił), effeissent to opus swoje zkąd plebs assumpto animo iuż wespól ze mną z Officierami, cale obstawać do ostatnich sił declarowali się. W tych IchMPP. Commissarze, których avidissime miasto oczekiwalo przyiechawszy, a obaczywszy, że periclitabatur dedita et mina Civium, tractować o całości miasta y Woiewodztwa wszystkie° poczęli, ale ob tarditatem tractandi od zagniewanego Kaplan Baszy, a te prawie portionem iuż in Oribus mającego repulsam et difficultatem summam odnosili. W czym JmP. Szomowski Podskarbi nadworny koronny singulari opera sua et industria inclinavit onego, y tak constitutione ośmdziesiąt tysięcy talerow, okup succurrendo ulteriori detrimento Reipbeae, których na ten czas choęby ex fundo tota Leopoldis eradicaretur nienalazłby. A w zastawę wielu mieszczan wzięli; słusna tedy, aby IchMMPP. Obywatele Ziemi Lwowskiey, ex paterna w tym cura, in quantitate takowey summy chcieli temu miastu opitulari, bo suffieit, że ex fidelitate sua statecznie stawali, y umrzeć przy dostoięństwie WKMei gotowi, było y innych de statu nobilium, którzy generosa pectora wyświadczeni, osobliwie iednak Jm. Xdz. Szumlanski Wladyka z kilkanastą czeladzi swoich y przyiaciól, kilka razy wypadal za miasto, y intra moenia promptus zawsze będąc dexteritatem suam praestebat etc. (Sylva Rerum 274 — 275.)

Copia listu tegoż Commendanta Lwowskiego
do J. K. Mei.

Ze Lwowa 9 8-bris 1672.

Po wypisaniu dostatecznie Miasta Lwowa obleżenia y salvovania onego transactey, ktorem tylko co wysłać miał, zachodzą mię od Maiestatu WKMei monitoriae literae, quae non tantum in eo passu y w niesposobności zfatigowanego zdrowia mego me perturbarunt, ale też non minori presserunt, gdy takowe ausus moie, których y vocatia moia tego nie pokazanie wyczytałem, excusso tedy cum summo dolore innocentiam meam, za te vulnera quae patior od PP. Mieszcan etc.

Uwaga przepisywacza: „W tym liście o prywacie pisze, zatym zdało się nie continuować onego“. (Sylva Rerum 275.)

Jakkolwiek ciężkimi ofiarami okupił Lwów odstąpienie nieprzyjaciela od bram swoich, maleją jednak one znacznie, gdy pomijając już los, jaki go czekał w razie dalszego oporu, stwierdzić nam przychodzi fakt niezaprzeczony, że właśnie od chwili tego odstąpienia, tryumfy nieprzyjaciela Krzyża Śgo błędnie niepowrotnie poczynają. W tym samym bowiem dniu 6^{go} października wielki „Mściciel narodu“ gromi Tatarów pod Krasnobrodem i Narolem, 7^{go} pod Niemirowem, 9^{go} pod Komarnem, 14^{go} pod Kaluszą — 11^{go} listopada następnego roku kruszy potęgę Ottomańską pod Chocimem, a 12^{go} września 1683 r. ocala Wiedeń i Chrześcijaństwo!

II.

Skończyliśmy z oblężeniem i obroną Lwowa, przejdźmy z kolei do jego walecznego obrońcy. Zkąd Jan Heliasz Łącki, drugim imieniem zwykle zwany, pochodził i czyim był synem, pomimo, że po nim odziedziczył z kolei krwi i następstwa archiwum Haliczańskie, pomimo, że odnośnie do jego osoby we właściwych aktach czynił ścisłą kwerendę, dojść niestety nie mogłem. Pisał się „z Łąki,“ lecz „Łak“ dużo na obszarze dawnej Rzpltej. Sądząc z urzędu Chorążego ziem Pruskich, jaki piastował (nie był nim jeszcze 3^{go} stycznia 1663 r.), musiał tamtejszym być ziemianinem, i był nim zapewne z tytułu posiadłości, o których raz tylko ogólnikowo wspomina w testamencie z r. 1683, mówiąc: „wszystkich dóbr moich tak dziedzicznych iako y Macierzystych Babistych pode Gdańskiem w Litwie zostających“ — bo inaczej ziemskiego urzędu, nie nominalnego, ale rzeczywistego nie otrzymałby. — W akcie zaś dożywocia z pierwszą żoną pod r. 1663 i w testamencie z r. 1685, mówi o posiadłościach swych w Owruckiem, Mińskiem, na Wołyniu i w Belzkim, o ziemiach zaś Pruskich ani słowa. Toż samo widzimy, gdy mówi o krewnych: w Litwie „Janie Szlichtynku, bracie“ swoim „iako pobliszym,“ w Krakowskiem wymieniając „JMPP. Morsztynów Braci swoich „ciotecznych,“ JMPana Władysława na Raciborsku Morsztyna, starostę Kowalskiego, JMPana Waleryana Morsztyna, Podstolego Krakowskiego, JMPana Stanisława Morsztyna, Chorążego Xięstwa Zatorskiego, Obersztera Gwardyey Królowey JMei,“ — i w Kijowskiem o działkach ś. p. „Jana z Sienna Sienieńskiego, skarbnika Kyowskiego, sistrzeńca rodzzonego“ swego; o Pruskich zaś mileży upornie. Konstytueya sejmowa z r. 1662, oprócz żyjącego Piotra Łackiego w Opoczyńskiem i Joachima, zabitego pod Potyliczem, braci rodzonych Eliasza, wspomina „y kilku braci ich w różnych okazyach wojennych potraconych.“ Wreszcie mamy i drugą siostrę

jego, panią Słotwińską w Litwie, o której mowa w proteście Domaradzkiego z r. 1677. Z tego wszystkiego widzimy, że nasi Łący byli possessyontami w różnych województwach, że byli spokrewnieni ze znanymi w Rzpltej domami, wreszcie że był z nich ród prawdziwie rycerski, ale z kąd ab ovo wyszli i czyimi tu wymienieni byli synami, nie wiemy weale.

Niesiecki każe im się Lisem pieczętować i powiada, że: „Eliasz Łącki Oberszterleitnant pod gwardyą Jana Kazimierza, pod Chocimem mężnie stawał.“ Żychliński w tomie I „Złotej księgi“ na podstawie nie wiem jakich dokumentów, pociąga go do Korz- boków i każe mu dowodzić pod Wiedniem trzecią brygadą jazdy, wtedy, kiedy Łącki dowodził tam rzeczywiście, lecz nie brygadą jaz- dy, ale piechoty („Listy króla Jana III,“ wyd. 1883 r., str. 209). Z czwórki zaś herbowej, jaką mamy na jego niezaprzechzonej pieczęci, widzimy: że się pieczętował herbem własnym, do Piławy najwięcej zbliżonym, że matka jego była herbu Prawdzie, babka ojezysta herbu Słepowron, herb zaś babki macierzystej przez złe wycięcie, lub wyciśnięcie, pozostał zagadką do rozwiązania, jak i całe zresztą pochodzenie pana Eliasza. Powód jego przybycia na Ruś chlebodajną, mającą wkrótce nie mlekiem i miodem, lecz krwią popłynąć, i epoka, w której się tam zjawiał, daje się mniej więcej oznaczyć ze słów przywileju króla Michała z r. 1669, dożywocia na część wsi Heydorff w Chełmińskim, mu przysługującego, gdzie król mówiąc o jego zasługach, powiada: „in quibusvis occasionibus bellicis continuo Triginta annorum decurso,“ oraz z listu samego Łąckiego z roku 1675 do braci szlachty sejmikującej w Wiszni, gdzie wyraźnie mówi, że trzydzieści kilka lat spędził „w ustawicznych obozach, w oczach Królów i Hetmanów“ — oczywiście więc pierwsze rozruchy kozackie za Władysława IV, w latach 1637 i 1638, musiały sięgnąć go w te strony.

Na kartach dziejów naszych po raz pierwszy spotykamy się z jego imieniem w „Voluminach Legum,“ gdzie w liście konstytucyj na Sejmie nadzwyczajnym warszawskim 20^o lutego 1662 r. uchwalonych, przez wzgląd na jego i braci zasługi, wdzięczna Rplta zamienia prawa dożywotnie na emphyteutyczne bratu jego Piotrowi Łąckiemu na dobra w Opoczyńskim. Konstytucya ta brzmi w tych słowach następujących:

„W nagrodę zasług urodzonego *Eliasza Łąckiego*, Oberszterleytnanta naszego raytarskiego y śmierci rycerskiej *Joachyma Łąckiego*, Porucznika chorągwie Kozackiej, Wielmożnego niegdy *Władysława Myszkowskiego*, Woiewody Krakowskiego, pod Potyliczem w potrzebie z Węgrami zabitego, y kilku braci ich w różnych okazjach woiennych potraconych, *ius emphyteuticum* na wsiach, Plaskowicach, Turowicach y Rudzisku, w Woiewodztwie Sendomirskim, a w powiecie Opoczyńskim leżących, urodzonemu Piotrowi Łąckiemu, bratu ich rodzonemu y successorom iego, *jure advitalitio* te dobra za przywilejem naszym trzymającym, *authoritate praesentis Conventus* pozwalamy, która *emphyteusis* od śmierci iego poczynać się ma, *salva solutione quartae, stativis, et oneribus Reipublicae.*“ („Vol. Leg.“ t. IV, str. 404—405).

Na Wołyniu zaś spotykamy Pułkownika JKM. po raz pierwszy w kilka miesięcy potem, nie w obozie, lecz z piórem w rękę w Łopawszach (dziś w pow. Dubieńskim), w dniu 10^m lipca 1662 r., zawierającą intercyzę ślubną z panią Katarzyną z Wnorowskich Sewerynową Markowską, o rękę nadobnej jej córki JMé panny Anny Teofili z Markowicz Markowskiej, po której matka daje posagu 8,000 zł. pol. w gotowiźnie i klejnotach, naznaczając termin ślubu na dzień 6^o sierpnia tegoż roku. We trzy dni po spisaniu intercyzy, 19^o lipca 1662 r. tamże zapisuje on przyszłej swjej małżonce 10,000 zł. pol., które ogólnie ubezpiecza na swoich dobrach ruchomych i nieruchomych. 29^o grudnia 1662 roku oboje biorą w zastaw w 10,000 zł. pol. od Mareyana i Barbary z Czerniechowa Niemiryczówny Czapliców, połowę Haliczian, i wnoszą akt zastawy do grodu Łuckiego 3^o stycznia 1663 r., przyznając tamże w tym samym dniu wzajemne sobie dożywocie, a we dwa dni potem intromitują się do połowy Haliczian z mocy praw zastawnych (Akta grodzkie Łuckie). W tymże samym roku 30^o sierpnia w grodzie Łuckim pan Chorąży ziem Pruskich wraz z małżonką swoją biorą w zastawę w 8,000 zł. pol. od Adama Czaplica drugą połowę Haliczian, do której się intromitują tamże 3^o września t. r., a we dwa tygodnie potem 18^o września w grodzie Łuckim Adam Czaplic wieczyście im takową rezygnuje. W r. 1664 d. 8^o marca p. „Oberszterleytnant woysk JKM.“ przed aktami grodu Łuckiego zapewnia Annie Czaplicównie, córce niegdy Alexandra, a Adama siostrze, wypłacić jej sumę posagową 2,000 zł. pol., poczem następuje tamże „wwiązanie“ p. Eliasza do powyższej połowy Haliczian w tymże roku i miesiącu w dniu 24^m — zaś 1^o marca 1666 r. Mareyan Czaplic, podstoli kijowski, sprzedaje przed aktami grodu Łuckiego pozostałą połowę Haliczian na rzecz p. Eliasza, już uprzednio im obojgu zastawioną — tamże intromissya 19^o listopada 1667 r. ¹⁾ W roku 1669 jest komendantem Grudziądza, gdyż pod datą 13^o września t. r. zapisany w Sigillatach list królewski do niego z powyższym tytułem, za Wdą Chełmińskim (Janem Gnińskim), aby mu drzewa jego pod Grudziądzem na wodzie zostającego brać nie zabraniał. (X. I. fol. 346).

W tym samym roku jest obecnym w Krakowie podczas koronacji króla Michała, od którego otrzymuje w dniu 7^o listopada przywilej dożywocia na część we wsi Heydorff w województwie Chełmińskim, starostwie Grudziądzkiem, położonej, i wnosi takową osobiście do grodu Krakowskiego 15^o listopada tegoż 1669 r. Przywilej ten, świadczący o jego niejednokrotnych zasługach Rzpltej, brzmi w następujących słowach:

¹⁾ W Sigillatach pod dniem 12^o kwietnia 1668 r. znajdujemy wzmiankę, iż w Warszawie zachowanie przy młynie we wsi Kopiec, starostwie Drohobyckiem, Hrehorego Iwanowicza Biegulina, jego syna Iwana Popowicza i Wasila wnuków niegdy Wasila Haleykowicza, expediował Łącki Praefectus Artyleryi Kor. (X. 10 fol. 173) — zważywszy jednak, iż Generałem Artyleryi Kor. od 26^o czerwca 1667 był ów sławny Marcin Kątski, że naszego Eliasza z powyższym tytułem nigdzie więcej nie spotykamy, uważam to poprostu za błąd przepisywacza, który literę K na L zamienił.

„Michael Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniae, Kiioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Severiae, Smolensciae, Czerniechoviaeque Significamus praesentibus Literis nostris quorum interest Universis et Singulis in his auspiciatissimis felicis nostrae in hoc Regnum inaugurationis primoribus inter primas Curarum nostrarum reponimus partes ut optime meritos de hac Republica Cives uberioribus gratiae nostrae Regiae prosequi testimoniis quo in munere eximia Generosi *Eliae Łącki* Vexilliferi Terrarum Prussiae Colonelli nostri recensentes merita quae Serenissimis Praedecessoribus nostris et Reipublicae huic illibata fide et infraeta animi fortitudine in quibusuis occasionibus bellicis continuo Triginta annorum decursu cum dispendio vitae et fortunarum suarum praestitit et hucusque nobis praestare satagit quo illum ad ulterius de nobis ac Republica deuinctiorem bene merendi Studium redderemus, faciendum Nobis esse duximus, ut ei in luculentioris gratiae Nostrae testificationem Sortem certam in Villa Heydorff in Capitaneatu Graudatinensi Palatinatu Chelmensi existentem post decessum Generosi Henrici de Boli Vice Colloneli ad dispositionem nostram Regiam devolutam daremus et conferemus prout quidem donec maiora singularibus ipsius mentis obtingant praemia damus et conferimus praesentium Vigore quarum praenotatus Generosus *Elias Łącki* Vexillifer Terrarum Prussiae Colonellus noster praedictam sortem Villae Heydorff in Capitaneatu Graudatinensi existentem cum omnibus agris, pratis, campis, Syluis, nemoribus, rubetis, Curiis, arvis, praedijs, aedificijs, Structuris, Stagnis, Lacubus, piscinis, Tabernis, Molendinis, apisterijs, Subditis eorumque censibus et laboribus, commodis, utilitatibus, emolumentis, attinentiis et pertinentiis Universis nullis plane exceptis, ita longe late circumferentialiter prout ab antiquis possessa sunt Possessoribus tenebit habeat et possidebit ad extrema Vitae suae tempora. Promittimus autem pro nobis et Serenissimis Successoribus nostris non esse nos Serenissimosque Successores nostros ab usu et pacifica possessione dictae Sortis Villae Nostrae Heydorff praenominatum Generosum *Eliam Łącki* Vexilliferum Terrarum Prussiae Colonellum nostrum amoturos aut alienatores neque amovendi vel alienandi potestatem cuiquam daturus sed saluum et integrum Jus aduitalitium illi omni meliori modo conseruaturus idemque Serenissimi Successores nostri praestituri sunt. Ratione cuius quidem aduitalitatis primo possessionis suae anno quadruplicem sequentibus vero annis binam Prouentuum Quartam partem Rauam inferre quotannis ad thesaurum Regni Statuto tempore iuxta praescriptum Legis publicae tenebitur iuribus nostris Regalibus Ecclesiae Catholicae Reipublicae saluis. In cuius rei fidem praesentes manu nostra Subscripta Sigillo Regni nostri communiri mandauimus. Datum Cracoviae in Comitijs Generalibus Regni Felicis Coronationis nostrae die VII mensis Nouembris Anno Domini M.D.C.LXIX Regni nostri Poloniae primo Michael Rex Locus Sigilli maioris Cancellariae Regni Hieronimus Pinocci Regiae Maiestatis Secretarius.“ (Oblat. Crac. L. 96. pag. 2021 — 2023 N. 633).

Widocznie z sumy posagowej Anny Czaplicówny nasz p. Eliaz w ter-

minie oznaczonym się nie uścił, kiedy Andrzej Czaplica, stryj rodzony panny, otrzymuje na nim kondemnatę w grodzie Łuckim 31^o grudnia 1669 r., o skasowanie której, Łącki pozywa Czaplicę także 2^o stycznia 1670 r. Pod datą zaś 13^o grudnia 1670 r. zawierają obaj umowę odnośną do téj sprawy, oraz do pewnych gruntów w Haliczanaach i mlyna w sąsiednim Zboroszowie, a zaraz w następnym 1671 r. 13^o kwietnia w grodzie Łuckim zapada dekret między nimi w téj sprawie, w którym wyrażono, że owa Anna Czaplicówna za wyznawanie Aryanizmu z granic Polski wygnaną była¹⁾. W ten sposób urządziwszy prywatne swe sprawy, na wezwanie wielkiego hetmana i marszałka koronnego podąży nasz „*General quatermistr*“ na Ukrainę, gdzie go widzimy czynnym przy zajęciu Braclawia. Sobieski w liście swoim do Xdza Podkanclerzego z d. 12^o października 1671 r. opisuje to zajęcie w sposób następujący: „Dziś cudownie nad spodziewanie wszelkie wprowadziliśmy praesidium do Braclawia, o co dotąd wielki hałas y sroga consternacia; w tym momencie dopiero to uspokaiam. Gdy ludzie nasi wchodzili, iuż na gwałt we dzwony bić było poczęto, y do oręza się porwali Kozacy, dla czego kilku obrazić musiano. Wiedział o tym p. Haneńko sam, bo drugim obwieszczać się nie zdążył: ale pozwał nie pozwalając, bo się bał tumultu, a naybardziej prosił, aby to nie przy nim było, y to ich oszukano, że się to stało w ten czas, kiedy u nas pan Hetman był w obozie. Ruszało się wojsko właśnie za Boh pod ten czas, y jedni przez Boh przechodzili, a drudzy prosto do miasta, z którego ludzi większa połowa wyszła na przedmieście dziwować się na nasze wojska. Zrana iednak wszedł tam był P. Sędzia Woyskowy z P. *Łąckim General quatermistrem*, mając z sobą więcej niżeli sto towarzystwa comenderowanego, którzy po kilku iakoby po różnych swych potrzebach, a drudzy prowadzić Pa Hetmana Zaporozkiego, tak się pozieżdżali, y ci bramy occupowali. Owo zgola rzecz do wiary ledwie podobna, gdyż to iest y miejsce y forteca inaccessibilis.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 701). Ten sam wypadek nieco obszerniej opisany w liście z obozu pod Braclawiem z d. 13^o października t. r. w tych słowach: „JP. Marszałek (widząc że *praesidium* przyjąć Kozacy nie chcą) woiennej sztuki użył, posławszy JP. Kobyleckiego Sędziego woyskowego z kilkadziesiąt Towarzystwa, y JP. *Łąckiego Regiment-Kwaternajstra*, także JP. Goleckiego Maiora z woyska cudzoziemskiego, a z nimi niemal officyerów, aby wywabiwszy starszyznę na konferencyę, tym czasem nieznacznie opanowali bramy, iakoż y tak się stało y szczęśliwie się udało. Gdy ledwie P. *Łącki* y P. Golecki z officyerami y Towarzystwem opanowali bramy, Kozacy to postrzegłszy poczęli się byli kupić y na gwałt dzwonić: ale ich wielość Towarzystwa w bramie przez P. Maiora Goleckiego

¹⁾ Sprawa ta ostatecznie dopiero zakończoną została nową donacją na rzecz *Eliasza Łąckiego*, przez Andrzeja ze Szpanowa na Zboroszowie Czaplicę, wojskiego Włodzimierskiego, starostę Horodelskiego, w grodzie Lwowskim 4^o listopada 1676 r. sporządzoną, mocą której owe 3000 zlp. posagowe Anny Czaplicówny, z Haliczana na Zboroszów przeniesione zostały (Cast. Leop. Ind. Inscr. 160, p. 443—449).

otwartej, od zawziętej imprezy odwróciła, a tym czasem ordynowane były regimenty pod komendą JP. Maiora Dönhoffa, który z tą szedł imprezą in quantum by bronili, aby szturmował do bramy, za którym z całym JP. Marszałek pod wały podstępował wojskiem. Wszedł tedy szczęśliwie JP. General do miasta, y ordynowanego od JP. Marszałka Komendanta JP. Morsztyna Półkownika z regimentem jego, y z regimentem JP. Krajezego kor. wprowadził y obsadził, za którym trzy polskie weszły chorągwie, które tam zostawać przy temże *praesidium* będą, pod komendą JP. Boruchowskiego Porucznika JP. Referendarza kor. Co gdyby się nie było udało, silaby, iako przeszłe, choć liczniejsze wojska po kilkadziesiąt tysięcy bywały, krwie się było wylało, przy zajątrzeniu y przy tak ciężkiej do wzięcia fortecy.“ („Ojez. Sp.“ t. II, str. 148—149). Po zajęciu i obsadzeniu Braclawia, udaje się ten osiwiły i doświadczony w boju mąż z rozkazu Sobieskiego do Międzyboża, jak to widzimy z „Dispositii wojska po różnych fortecach“: „W Międzybożu Regiment JMP^a Łąckiego Generalquatermistrza wojska Cudzoziemskiego.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 702). Jak długo tam pozostawał, nie wiemy; widzimy tylko, iż pod d. 13^o Lutego 1672 r. w grodzie Lwowskim X. Franciszek Ciecierski, komisarz Ruśki, definitor prowincyi, przeor zakonu Karmelitanów, Lwowskiego, kwituje *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, pułkownika królewskiego, z sumy 1000 zł. p. cedowanych mu przez Samuela Swiderskiego, chorążego Parnawskiego. (Castr. Leop. Ind. Inscr. 157, p. 675—676).

Pod datą zaś 31^o Sierpnia t. r. w Janowcu król Michał listem swoim do władz miejskich Lwowskich wystosowanym, mianuje go Commendantem miasta Lwowa, poddając takowe jego absolutnej władzy; list ten królewski z Metryki odpisany, w pełni tu przytaczam:

„Michał z Bozey łaski król Polski etc Wszem w obec y każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy. Osobliwie szlachetnym, sławetnym, ucziwym Burmistrzom, Woytom, Ławnikom y wszytkiemu pospolstwu miasta naszego Lwowa tudzież wszytkich przedmieść Lwowskich pod iakąkolwiek Jurisdiccją y na iakimkolwiek gruncie zostaiącym wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Ponieważ Osobą naszą na wojnę przeciwko Tureckiej potędze (która iusz Kamieniec Podolski Fortecę Rzpltey pierwszą obsidione formali cinxit) idziemy. Oraz y woiewodztwa wszytkie pospolitym Ruszeniem z Domow swoich wychodzą, Miast albo Fortec ex ratione Belli, bez należytey opatrności mieć nie cheemy. Zaczym y do Lwowa ordynowane iest iustum praesidium. Maiąc przeto doświadczoną dzielność y w rzeczach wojennych experientią urodzonego *Eliasza Łąckiego*, Chorążego Ziem Pruskich Nam y Rzpltey dobrze zasłużonego zwłaszcza do munitey y obrony Fortec sposobnego y wiadomego, za Commendanta do Miasta tegosz Lwowa ordynujemy y naznaczamy. Tak aby pomieniony Commendant Nasz, zupełną moc y władzą daną od Nas sobie maiąc, rząd dobry prowadził, Zamek wysoki y mury także Waly y Bramy opatrował, y wszelaką ostrożność tak względem Zamku iako też y miasta miał, warta żeby u Bram y na Walach ustawiezna zostawała, przestrzegal;

występnych iakichkolwiek y na iakimkolwiek gruncie będących, albo gościnnym sposobem przychodzących y loznych sądził, według słusności karał, y cokolwiek dobremu rządowi y czulemu należy Commendantowi, nie nie omieszkiwał. Którego abyście Wier. WW. za prawdziwego Commendanta mieli y znali we wszystkim co do obrony należy zwierzchności jego podlegali. Do wystawienia na wysokim Zamku studni, ile bydź może wszelakiey pomocy dodawali y dopomagali, a nadewszytko w powinney wierze y cnocie ku Nam y Rzpltey zostawali y znajdowali się, y z przerzeczonym Urodzonym Commendantem Naszym około dotrzymania tey tam Fortece znosząc się Onemu pro defensione miasta podług słusności powolni byli mieć cheemy, y przykazuiemy. Na co dla lepszey wiary ręką się Naszą podpisuiemy y Pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy.“ Dan w Janowcu dnia XXXI miesiąca Sierpnia Roku Pańskiego MDCLXXII Panowania Naszego IV Roku. Michał Krol. mieysce pieczęci Mnieyszey kancelarięy koronney. Stephs Hankiewie Reg^{se} Mttis Seers. (Księga Metryczna 209, fol. 601).

Jak się nasz p. Eliaz wywiązał zaszczynie z włożonego na jego barki zaiste ciężkiego i trudnego obowiązku, widzieliśmy wyżej. Niemniej gdy niebezpieczeństwo przeminęło, zaczęto mu wedle zwyczaju wytaczać nieprzyjemne procesy o rozmaite szkody przezeń i podkomendnych jego podczas oblężenia jakoby poczynione; i tak w grodzie Lwowskim pod d. 16^o Listopada 1672 r. czytamy, iż Jan Kurdwanowski sędzia Halicki i Kazimierz Łabęcki rotmistrz Przemyski, protestują przeciw *Eliazowi Łąckiemu* chorążemu ziem Pruskich, komendantowi załogi Lwowskiej i Megelinowi podpułkownikowi, że w czasie oblężenia miasta przez Turków wtargnęli do kamienicy Gruszczyńskiej na ulicy Piarkarskiej położonej i liczne tam poczynili szkody. (Castr. Leop. Ind. Relat. 427, p. 1862.) Dalej tamże w d. 14^o Kwietnia 1673 r. Jan z Wielkich Kończye Mniszech, starosta Lwowski, protestuje przeciw *Eliazowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, z powodu, że wymuszał prywatne kontrybucye, dochody z dóbr starostwa Lwowskiego zabierał i szkodę protestantowi wyrządził w wysokości 1200 zł. p. (Castr. Leop. Ind. Rel. 428, p. 581—2). Znużony i zniechęcony tem wszystkim, zapragnął p. Eliaz spocząć trochę u domowego ogniska. Widocznie jednak ten spoczynek nie miał potrwać długo, w liście bowiem z Warszawy 21^o lipca 1673 r. datowanym, czytamy następane słowa: „W tę chwilę przychodzi wiadomość pewna, że Wezyr y z Ordami stanął pod Kamieńcem; zaczem Jego Królew. Mość posłał do JP. Marszałka, aby zagrzwał P. *Łąckiego*, żeby co prędzey na naznaczoną sobie komendę do Lwowa iechał, dając mu *ex nunc* na ukontentowanie osoby jego 20 tysięcy złotych. Ale on tak replikował, że on nie potrzebuie tak dalece prywatney kontentaciy, iako raczey sporządzenia wszystkich potrzeb do obrony tamtego miasta, których dotychczas żadnych nie masz.“ („Ojez. Sp.“ t. II, str. 235—236). Czy objął tę komendę i kiedy mianowicie? — nie wiemy, ale to pewna, że w liczbie tych „potomney sławy godnych Marathonomachów Chocimskich,“ co „znosili Turki pod Chocimem 11^o 9-bris 1673“ był i nasz p. Eliaz z Regimentem swoim: „Regimenty piesze... Imię P^a *Łąckiego* (starego zaciągu) 250 (ludzi) — (auctia,

nowy zaciąg) 250 (ludzi).“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1309). Po Chocimskiej potrzebie 26^o listopada 1673 r. w grodzie Belzkim i tegoż roku 13^o Grudnia w grodzie Lwowskim Adam Jakób Domaradzki oberszter JKM. ceduje wszelkie swe prawa do fundum pustego w Sokalu *Eliaszowi Łąckiemu* i jego sukcesorom (Castr. Bel. Ind. Rel. 264, p. 1796—1798). Dnia 8^o Stycznia 1674 r. ze Lwowa Jan Sobieski, Marszałek i Hetman W. Kor., nakazuje pułkowi *Łąckiego*, aby z Belza, gdzie się sądy kapturowe odbywać mają, wyruszył i po wsiach rozłożył, i ograniczając się summa z miasta wyznaczoną, żadnych podatków nie wymuszał. (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 102—103). Widzimy go potem chwilowie w Lublinie, gdzie w dniu 4^o Marca 1674 r. „*P. General Regimentu pieszego*“ wystawia assygnacyę na 700 zł. p. Gąsianowskiemu i tamże 2^o Kwietnia t. r. oznacza „kapitulacyę“ Andrzejowi Czaplicowi; następnie zaś jest w domu, pod dniem bowiem 7^o Maja 1674 r. w grodzie Łuckim p. *Chorążym ziem Pruskich* wraz z małżonką swoją zostają pokwitowani przez małżonków Moczarskich z wypłaconych im tysiąca zł. pol. Tychże roku i miesiąca 18^o dnia w grodzie Belzkim Sebestyan Górski, zastawnik dóbr wsi Przemysłowa, znosi protest przeciw naszemu p. *Chorążemu*, całemu jego regimentowi, Adamowi Domaradzkiemu podpułkownikowi, *Łąckiemu* i Tomaszewskiemu kapitanom i Błońskiemu kwatermistrzowi, o gwałtowne przerzeżonych dóbr najechanie i we dworze protestanta gwałtów i rozmaitych niesłuszności i nadużyć czynienie. (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 786—787). Dalej pod dniem 22 Czerwca z Warszawy Król Jan III nakazuje rotmistrzom łanowej wybranieckiej piechoty województwa Ruskiego, Belskiego i Lubelskiego stanąć na dniu 16^o Lipca tegoż roku we Lwowie i oddać się pod dowództwo *Eliasz Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, a to w celu obrony miasta od nieprzyjaciół w czasie toczącej się wojny (Castr. Leop. Ind. Rel. 430, p. 688—690). 27^o Lipca t. r. Jan z Wielkich Kończyc Mniszech, Lwowski i Gliniański starosta, znosi protest przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, z powodu nadużyć, jakich się dopuszcza, nakładając kontrybucye, do których nie ma prawa, wybierając podatki z dóbr starostwa Lwowskiego i dowolnie rozporządzając zapasami zboża, znajdującymi się w młynie należącym do jurysdykcyi grodu. (Castr. Leop. Ind. Relat. 430, p. 747—750). Sprawa ta wytacza się przed trybunał w Radomiu, gdzie dnia 31^o Lipca t. r. komisarze deputowani do spraw trybunału skarbu koronnego Radomskiego, cytują *Eliasz Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, komendanta i gubernatora miasta Lwowa, wskutek skargi Jana z Wielkich Kończyc Mniszcha starosty Lwowskiego i Gliniańskiego o nadużycia, jakich się wspomniany *Eliasz Łącki* dopuszczał, nakładając kontrybucye na mieszczan i przedmieszczan Lwowskich, tudzież na dobra należące do starostwa Lwowskiego, w końcu rozporządzając samowładnie zapasami zboża w pomienionym wyżej miejskim młynie nagromadzonemi (Castr. Leop. Rel. 430, p. 803—806). W następnym 1675 r. widzimy go jeszcze komendantem Lwowa, gdyż na pokwitowaniu wydanem Jędrzejowi ze Szpanowa Czaplicowi we Lwowie 27^o Czerwca 1675 r. z rachunku 5,000 złp., które

Czaplicie wybierał w wództwie Lubelskiem, wyraźnie z tym tytułem się podpisał. 22^o Listopada t. r. w grodzie Belzkim *Eliasz z Łqk Łęcki*, chorąży ziem Pruskich, generalny kwatermistrz Jego Król. Mości i Teofila-Anna Markowska małżonkowie, protestują przeciw Janowi Hrodyłowskiemu, że zajął gwałtem dwór Sokalski i znieważył także Teofilę z Markowskich Łęcką, a nawet omal jej nie zabił (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 1773—1775). Tamże pod tą samą datą Jan Hrodyłowski, dóbr Konotopy posiadacz, protestuje przeciw małżonkom *Łęckim*, oraz przeciw Adamowi i Eufrozynie Domaradzkiemu małżonkom i innym, z tego powodu, że dwór Sokalski gwałtem zajęli, rezydenta protestującego Garłowskiego wypędzili, rzeczy różne zagrabili, protestującego wobec licznego zgromadzenia ludu słowami obelżywemi zelżyli i dotychczas posiadają dobra nieprawnie zajęte i korzyści z nich ciągną (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 1775—1788). 20^o Grudnia t. r. znów jest we Lwowie, gdyż pod tą datą wyprawia ztamtąd list do obradujących Panów Braci na sejmiku w Wiszni. List ten jako niezmiernie charakterystyczny i zawierający wiele szczegółów ciekawych do życia naszego bohatera, za właściwe uważam przytoczyć tu w całości z oryginału, którego chwilowe posiadanie zawdzięczam znanej uprzejmości p. Kluczyckiego:

Jasnie Wielmożni Wielmożni Wielce Moi Mści
Panowie y Dobrodzieia.

Nieodzywałem się dotąd in publicum, lubo miałem rationes legitimi recursus do łaski WMMMPanow y Bracicy in Sinum Matki tej Oycyzny, iako syn, y iako ten żołnierz, który usłudze Rzptey od młodości intentus, wszystko cokolwiek in Homine carius, fortuny, zdrowie, y wszelkie nadzieie Oney poświęciwszy perseveravi zawsze in zelo litore sanguinem: Ten Życia mego był po wszystkie czasy Fundament, ten cursus et ibi meta; Posłużyła Fortuna tak żebym się miał być czym popisać, y recurrere ieszcze dawniey do WMMMPanow y Bracicy, iako do tych którzy gratari studetis znaczniejsze Rycerstwa zasługi, bo pominąwszy continuum seriem Trzydziestu kilku lat, które perseveranter impendi w ustawicznych obozach, y tam gdzie powinność Żołnierska requirit w oczach Krolow JehM. y Hetmanow, z odwagą zdrowia et cum dispendio dziedziczeny substantiey; Niech mi się godzi przypomnieć ono zbliżenie się Othomanskiey potęgi pode Lwow, a zatym odpor Nieprzyiacielowi, cum periculo życia mego, a za łaską Bożą y wytrzymanie impetu, zkład iakie in publicum emolumenta Res per se loquit. In recompensam tego wszystkiego, Virtus ipsa mihi merces. Żyłem w prywatney Fortunie, tot Laboribus zapracowany ad Fortunam, Terazem z niey przez zabiegi Tatarskie integre wyzuty, cum iactura kilkudziesiąt Tysięcy Ubogiey substantiey moiey. Niech mi tedy teraz wolno będzie respicere Subsidium łaski WMMM. Panow y Bracicy z uniżoną suppliką moją recurro, abyście zgubionego Civem Libe-

ralitate sua ratować raczyli, y nie dali extrema pati, ale inter beneficia Vacansow nie tylko acceptować chcieli, ale y do Maiestatu JKMPana Me^oMlwego promovovali Poważną swoją Instantią: Przez co ardebit w Rycerstwie benemerendi tey Rzpety desiderium, a WMMMPanom manebit aeterna servati Civis gloria. Mnie zaś in particulari incumbet hoc pstitum beneficium dożywotnie WMMMPanom odslugiwać, co cum submissione Omni donioszy, zostawam na zawsze:

WMsciow moich Wielce Msciow Panow y braciey
We Lwowie 20^o Decembris uniżony
1675. Sluga.

Nietyko proszę o Instantią WMMMP. do JKMPana Me^oMlwego, ale też iako zruinowany dla Kommendy Lwowskiej a Usługi WMMMPanow o subsidium Uchwalone, albo co sama Braterska WMMMPanow discretia każe; Przez co y do dalszey Usługi, y ostatniey krople krwi moiey wylania, obli-gować nie sobie WMMMPanowie będziecie:

Elyyasz Łącky
H z P K L ¹⁾.

Nieznaną mi jest uchwała owego sejmiku w Wiszni odprawionego, nie wiem przeto, jak list p. Eliasza, a raczej odezwa jego była przyjętą i czy co dlań tam skutkiem takowej uchwalono, lub nie — wiadomo wszakże, że w rezultacie zasługi jego dotychczasowe, ba i późniejsze, nagrodzonymi nie były. Rok zaś następujący 1676 przyniósł przykry dla naszego p. Eliasza proces z jego podkomendnym i o ile się zdaje powinowatym, Adamem Jakóbem Domaradzki-m. — Oryginalnych dokumentów, któreby całą tę sprawę we właściwym świetle wystawiły, pod ręką nie miałem, podaję więc tutaj tylko dosłowny wyciąg z aktów odnośnych do niej, sporządzony przez urząd krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie:

1) 1676 roku 14^o Sierpnia Adam-Jakób Domaradzki, obersztlejttenant regimentu *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, pułkownika Jego Król. Mości, zanosi zażalenie nieważności śledztwa, przeprowadzonego między nim a Tomaszowskim kapitanem i Łąckim porucznikiem i innymi oficerami (Castr. Leop. Ind. Rel. 433, p. 649—651).

¹⁾ Na odwrotnej stronie listu czytamy:

Jasnie Wielmożnym, a mnie Wielce Msciwym Panom y Dobrodzieiom, Ich Msciom PP. Dignitarzom, Urzędnikom, Ziemianom y wszystkim in genere na Seymik Wiszenski przedseymowy Koronacyiny zgromadzonym Moim Wielce Msciwym Panom y Braciey.

Nieco niżej inną ręką dopisano:

Od Pana Generała Łąckiego.

Cokolwiek wyżej po lewej stronie pieczęci:
1675 die 20 Xbris z Lwowa pisze JP. Łącki.

2) 1676 r. 27^o Sierpnia Adam-Jakób Domaradzki, obersztlejtnant Jego Królewskiej Mości, protestuje przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, pułkownikowi królewskiemu, iż zmusił go do opuszczenia pułku, dopuścił, by go znieważono i nieprawnie na żołd mu należny oraz ruchomości jego areszt nałożył. (Castr. Leop. Ind. Rel. 433, p. 830—834).

3) 1677 a. 4^o Maii Jacobus in Domaradzyn Domaradzki, vicecolonellus S. R. Mttis protestatus est in et contra *Eliam Łącki*, vexilliferum terrarum Prussiae, et Theophilam de Markowice, coniuges, ratione per ipsos Arianorum anno 1673 receptionis, tum bonorum oppidi Bondarówka protestanti ademptionis, nec non anno 1676 mulierum sectae Arianicae admissionis, aliarumque iniuriarum illationis. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 547).

4) 1677 roku 4^o Maja Adam-Jakób Domaradzki, podpułkownik Jego Król. Mości, protestuje przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, pułkownikowi Jego Król. Mości, i Teofili z Markowice, małżonce jego, z powodu, że bezprawnie zajęli dwór Sokalski, różne rzeczy sobie przywłaszczyli, dwór zniszczyli, podejmowali Aryanów w r. 1673 i 1676, przywłaszczyli sobie dobra Kietrowice, w Wielkiem Księstwie Litewskiem położone, na których protestujący miał ubezpieczoną sumę 50 złp. przez *siostrę Łąckiego, Słotwińską*, podobnie wieś Mężyków, na której miał 3500 złp., w końcu połowę wsi Bondarówka, przypadającą na protestującego, nareszcie zajęli gwałtem rzeczy protestującego, złożone w depozycie u mieszczanina Lwowskiego Grensa, a do wydania spisu tychże rzeczy Grensa gwałtem zmusili. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 551—554).

5) 1677 r. 14^o Czerwca Król Jan III cytuje Jakóba-Adama Domaradzkiego przed trybunał Lubelski na żalobę *Heliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, generała majora wojsk cudzoziemskich, z tego powodu zanesioną, ponieważ wspomniany Domaradzki, wiedziony nienawiścią przeciw Eliaszowi Łąckiemu, za wykluczenie go wyrokiem sądu wojennego z pułku, nietylko rozliczne obelgi mu wyrządził przez nieuzasadnione protestacye wobec sądów i szarpanie dobrej sławy i imienia jego, lecz nadto ku pogardzie sądów wojennych przesłał mu pozew nie przez woźnego, lecz listownie, za co wszystko rzeczony Eliaz Łącki nałożenia *poenae talionis* na pozwanego się domaga. (Castr. Belz Ind. Rel. 268, p. 201—204).

6) 1677 a. 26^o Augusti Adamus Jacobus de Domaradzyn Domaradzki, vicecolonellus S. Regiae Maiestatis, in et contra *Eliam Łącki*, colonellum S. Regiae Maiestatis manifestatur, quia ipse decreto tribunalitio Lublinensi contraveniendo, quo decreto mediante iniuncta ei erat sessio turrice duodecim septimanarum sub poena infamiae, hanc sessionem nondum ingressus est, neque ingressurum se esse coram Actis declaravit, quapropter poenam infamiae super praefatum Łącki publicandam postulat. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 984—985).

7) 1677 a. 26^o Augusti. Ante Portam clausam curiae bonorum villae Haliczany feria quarta in Crastino festi sancti Bartholomaei Apostoli Anno Domini 1677, 25^o Augusti. Adamus Antonius Jagiellovicz, vicesgerens castrensis capita-

nealis Belzensis iuratus ad requisitionem partis iure vincentis Adami Domaradzki, vicecolonelli S. Regiae Maiestatis, ad peragendam executionem de bonis Haliczany partis iure victae *Eliae Łącki*, vexilliferi terrarum Prussiae, et Theophilae de Markowice, coniugum, destinatus, ab executione hac renitentia et rebellionem partis iure victae prohibitus, causam totam ad iudicia tribunalitia regni Lublinsia remittit. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 1001—1011).

8) Actum in Castro Belzensi, sabbatho post festum sancti Bartholomaei Apostoli proximo, 1677 a. 28^o Augusti. Adamus Golanowski, ministerialis refert, se in turri castrensi Belzensi, *Eliam Łącki*, vexilliferum terrarum Prussiae, generalem maiorem exercituum exterae conscriptionis, cui vigore decreti tribunalis Lublinsensis sessio turrica iniuncta erat, non invenisse neque auduisse, ipsum hanc sessionem ingressum esse. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 1042—1043).

W tym samym czasie krząta się nasz pan Eliaz okolo uregulowania spraw swojego regimentu i tak: widzimy, że dnia 1^o Lipca 1677 r. we Lwowie Łazarz Izaakowicz, syndyk żydów przedmieszczańskich Lwowskich, protestuje przeciw dragonom *Eliasia Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, którzy 29^o Czerwca napadli na synagogę, wiele sprzętów zgrabili, wielu żydów poranili i inne jeszcze obelgi im wyrządzili. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 1020). T. r. 9^o Sierpnia także ów Adam-Jakób z Domaradzina Domaradzki oberszteljtant JKMości zeznaje, że otrzymał od *Eliasia Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, należne mu cztery ćwierci od 1^o Maja 1673 r. po ostatni Lutego 1674 r. (Castr. Leop. Ind. Rel. 435, p. 1425). Dalej 15^o Października t. r. Andrzej Czaplic, wojski Włodzimierski,¹⁾ kwituje naszego *Generala* z dwunastu ćwierci 21^o Października 1679 r. w grodzie Lwowskim Anna-Konstancya z Charłęża Silnicka, kasztelanowa Kamieniecka, pozywa *Eliasia Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, generała regimentu pieszego, i Adama Domaradzkiego, oberszteljtanta o gwałtowne wtargnięcie do dóbr Lipnicy, wybranie ztamtań nad miarę prowiantu, oraz przywłaszczenie sobie dwóch koni z wozem (Castr. Leop. Ind. Rel. 439, p. 1118—1121). 16^o Listopada t. r. jeszcze z jednej ćwierci kwituje p. *Eliasia* tenże sam Andrzej Czaplic. W roku następnym 1680 dnia 1^o Maja Jmć pan Celery, czyni przed p. *Eliaszem* „kalkulacyę“ — zaś 28^o Listopada w Lublinie tenże p. Celery deputat Regimentu p. *Eliasia Łąckiego*, generał-majora, dostaje od Franciszka z Brzezia Lanekorońskiego, oberszteljtanta tegoż regimentu, dwa kwity: jeden na 5,000 złp., drugi z ćwierci zasług w summie 1083 zł. pol., zaś 8^o Stycznia 1681 r. na 79 zł. pol. 25^o Marca 1682 r. Adryan Kryzel, porucznik Regimentu p. *Łąckiego*, kwituje podstarościego Jezierzkańskiego z otrzymanych 19 „puł macków“ owsa.

Ponieważ w niniejszym szkicu biograficznym postanowiłem, o ile możliwości, trzymać się ściśle chronologicznego porządku, przeto rzucimy na chwilę sprawy „Regimentu,“ które dopiero po śmierci P. Eliasia ostatecznie uregulo-

¹⁾ W Sum. Hal. bez daty zapisany kwit JW. z Markowskich Łąckiej G. W. K. temuż Czaplicowi z odebrania in vim zasług *Eliasia Łąckiego* 730 zł. pol.

wane zostały i cofając się o lat parę, powrócimy do jego domowego ogniska. Otóż między 1677 r. a 1680 r. musiał owdowieć nasz p. General-major wojsk cudzoziemskich i JKM.¹⁾, gdyż pod d. 9^o Grudnia 1680 r. w grodzie Buskim spotykamy: najprzód zapis 10,000 zł. pol. na dobrach jego: miasteczku Beresku, wsiach Studennie i Starensiole w Łuckiem, oraz miasteczku Bondarówee i wsi Uszycey w Owrukiem, drugiej swej małżonce Katarzynie Kochanównie (wdowie po Kazimierzu Kłodnickim) uczyniony (Castr. Buse. Ind. Inscip. 17, p. 32); — potem zeznanie wzajemnego dożywocia ze strony p. Generala na rzecz żony na tychże dobrach, ze strony zaś samej Generalowej na rzecz męża, działającej w asystencyi brata swego Mikołaja Polanowskiego, na dobrach wsiach Wysocku i Suchej Woli w Lwowskiem, oraz miasteczku Żornowie w Łuckiem (Ibidem p. 33) — i nakoniec roboracyę tejże interezy pod zakładem 10,000 zł. pol. (Ibidem p. 34). W dniu 28^o Lutego 1682 r. w Brodach zawiera p. *Eliasz* interezyę ślubną o rękę starszej swej córki panny Katarzyny-Maryanny, z Teofili-Anny Markowskiej spłodzonej, z Piotrem-Janem Radziwińskim, cześnikiem Wołyńskim, synem Piotra i Anny z Micowskich, pod zakładem 40,000 zł. pol. (Castr. Buse. 23, p. 659), Interezyza ta została zamienioną przez inną, zawartą 6^o Czerweca t. r. w Haliczanaach, mocą której p. General naznaczył 20,000 zł. pol. posagu, z których 4,000 zł. pol. w klejnotach, zaś 16,000 w gotowiznie, lub w tym szacunku połowę dóbr Haliczan wydzielić przyrzekł (Oblata w grodzie Łuckim 23^o Sierpnia 1695 roku). Zwrócić zaś interezyę pierwszą zobowiązał się p. Czesnik wobec Generala w grodzie Buskim 27^o Października t. r. (Castr. Buse. 23, p. 659).

W roku następnym 1683 d. 14^o Lutego w Beresku p. General pisze swój testament. — Gdybyśmy nie mieli pod ręką ostatniej jego woli w oryginale w archiwum mojem przechowanej,²⁾ którą przy końcu niniejszej pracy dosłownie umieszczam, to testament, o którym mowa w tej chwili, bez zaprzeczenia zasługiwałby na ogłoszenie drukiem w całości, lecz ponieważ rzecz się ma inaczej, przeto daję zeń prawie to tylko, co powtórzonem w ostatnim nie zostało. I tak: przychodzi mi najprzód zaznaczyć, iż piękne zaiste początkowe ustępy obu testamentów są jednobrzmiące, wieje z nich duch prawdziwie chrześcijańsko-rycerski i czuć tam rycerza od kresów:

„Co kraj swój kochał i Boga się bał —
Przy swym sztandarze wiernie zawsze stał.“

Zapisy dla kościołów w cyfrach nawet swoich nie są zmienione, jak również i uczucia gorące dla drugiej małżonki, nietylko w ostatnim nie ostry-

¹⁾ W akcie wzajemnego dożywocia, o którym za chwilę mówić będę, tytułuje się on: „Vexillifer terrarum Prussiae Generalis Maior exercitus *Germanici* et Regiae Maiestatis.“

²⁾ X. Polkowski w Spisie dokum. z wystawy Sobieskiego na str. 16 mylnie twierdzi, że testament ten nadesłał na wystawę p. Wład. Łącki, ja go bowiem tam złożyłem osobiście i obecnie z oryginału drukuję dosłownie, z zachowaniem nawet oczywistych błędów pisarza, widocznie zamilowanego w Majusculach.

gly, ale się jeszcze wzmogły, i nowemi zapisami na jej korzyść stwierdziły — natomiast znikła owa pewna niechęć do starszej córki, wywołana prawdopodobnie windykacją summy posagowej macierzystej i tradycyjnymi niesnaskami pasierzbicy z macehą, do ligi przeciw której, chciała zapewne wciągnąć młodszą siostrę swoją; uwidoczniła zaś ta niechęć w pierwszym testamencie następnym ustępem: „Osobliwie prosze y obowiązui JMPP. Morsztynow Braci moich ciotecznych, aby z wrodzoney Miłości swoiey curke moie młodszą Angele w opieki swoie własną wzięli, aby żadną miarą u siostry swoiey rodzoney a teraznieyszey Paniey *Radziminskiey* nie była, o to usilnie prosze iako krwi swoiey, a pozostałych opiekunow curki moiey Bogu ią y Opiece moich wielce Meiowych Panow oddaiane y ią Miłością Oycowską obowiązuiane, aby za Directią Jeh Mściów szła y według woli ich, coby z Honorem y Reputacją Domu Naszego było sprawowała sie.“

Jak w ostatnim, tak oczywiście i w pierwszym tem bardziej, nie tracąc nadziei mienia potomka z drugiej żony, powiada wszelako: „a in quantum z teraznieyszą Małżonką moią Successora nie będzie tedy obowiązui Miłością moią Oycowską, aby wprzód curce moiey Angeli posag zarowny tak w summie kleynotach y inney wyprawie oddawszy iak y starsza siostra iey Katarzyna, a teraznieysza Pani *Radziminska* odebrała za żywota mego tey wszystkiey successiey zarowny dział ze wszytkich dóbr moich tak dziedzicznych iako y Macierzystych Babistych pode Gdanskim y¹⁾ w Litwie zostaiących, na ktore prawa u JMPana Jana Szlichtinka brata mego iako pobliszszeego w Litwie w schowaniu zostaią iako tesz na każdych Summach, Kleynotach, Srebrach, Splendorach moich Oycowskich, Stadach, Bydlach, Sprzetach domowych y innych wszelkich rzeczach, tak ruchomych, iako y nieruchomych gdziekolwiek będących, osobliwie iednak Curce moiey młodszey Angeli daruię piersein wielki Diamentowy, w którym Rubinów piene y pare Lichtarzew Srebrnych co Czarki pod nimi, y Kusz srebrny wiekszy z Herbem moim, do tego y Karete moie, ktore te Rzeczy ia z Miłości Oycowskiey przeciwko Niey daie, y daruię iey y o to wielce prosze, aby ani w posagu, ani do podziału nienależały y w tym osobliwą pilność prosze Jeh MMPP. Opiekunow y Executorow testamentu tego, których zostawuiane pokilka kroc upraszam moich wielce Meych Panow przez Miłość Bożą, aby te dzieci, a Curki moie kochane pomiarkowanie między nimi uczyniwszy podzielili y uspokoili, zachowuiane in toto prawo Małżonce moiey pozostały, aby żadney krzywdy od nich nie pónosiła.“ Dalej powiada jeszcze: „I to mi też przyszło na pamieie, że dał curce moiey starszey Pani *Radziminskiey* krów sześć, owiee trzydzieści, prosze tedy, aby tosz curce moiey młodszey JehM. Panowie Executorowie testamentu mego MMPanowie wydzielili, a ostatkiem wpuł ich wszytkich podzielili — a co zaś własnego Małżonki moiey teraznieyszey

¹⁾ Na str. 30 w wierszu 11-ym w tym samym ustępie litera „y“ przez omyłkę w druku opuszczona.

prosze aby niezatrzymowali y iey do rąk oddali. Y to mi tesz przyszło do pamięci, że sie trafia rozmaicie w zastawnych rzeczach, mający tedy zastawę w Brodach, która należy successorowi nieboszczyka JMP. Klodnickiego iako własnemu synowi iego, ieżeliby tedy miały te rzeczy w zastawie przepase, prosze dla Boga successorow moich, aby za te zastawę oddali złotych polskich pięcseth do rąk Małżonce moiey iako Matce tego dziecięcia, y o to tesz prosze, aby ehlopeom moim, którzy mi wiernie służą, o których Małzonka moia wie słuszne ukontentowanie dano.“ Pamiętny tak wogóle, jak i w szczególności na sługi swe, powiada: „Mając też respekt na służbę swego starego urodzonego pana Gurskiego, temu za życzliwe iego zasługi zapisując na Haliżanach złotych dwiescie polskich, które iżby go doszły successorow moich y JehMPP. Opiekunow prosze, także Myśliwczycykowi Miskowi, któremu oćciec zostawił konia, krow dwie, owiec kilka, to mu wszystko oddać y s przyplodkiem successorow moich oblige.“ Wspominając wogóle o należnościach od rozmaitych osób, mówi: „A osobliwie zasług moich krwawych, y Cięszkich postrzałow, którem tak wiele razy, dla całości Rzptey w Boiu wojennym odniosł, prosze JehMPanow Opiekunow moich Wielce Meiwych Panow, aby Działkom moim za poważną Swoją instancją od JKMscei y Caley Rzptey do odzyskania dopomogli, Jeh Msciami zas Panami Officerami memi, między którymi znajdują się takowi, którzy poprzebirali, aby słuszne Rachunki przed JehMsciami Panami Executorami testamentu Mego uczynili prosze, iako sięgający moie y Regestra y Deputaci moi, także JehMPanowie Poborey pokażą, który przebrał, aby wrocil, który zas nie dobrał, żeby według słuszności oddać, ostatek Działkom moim należec będzie, y s tychże zasług prosze JehMMPP Executorow moich wielce Meiwych Panow testamentu tego, aby spod Leyb tylko samey Companye moiey dano Wachmeisterleytmantowi złotych polskich Czterdziesci, Sierantom po złotych Trzydziesci, inszym zas UnderOfficerom po złotych Dwudziestu, Żołnierzom zas kazdemu po złotych Dziesien. Do tego mając w pamięci zasługi nieboszczyka Bolta Kapiteleytmanta Regimentu mego, y dobrze sie z moim porachowawszy Sumieniem przyznaic znajdujących złotych Siedmseth, nie Wieny ani mniey, które wielce prosze aby z zasług moich Małżonce iego, Wachmeisterleytmantowey albo raczy Successorowi iego oddane były.“ Na opiekunów obiera i uprasza: X^{dza} Alexandra Łoskiego, kustosza i officyała Łuckiego, proboszeza Horochowskiego; X^{dza} Gosniowskiego, kanonika Łuckiego; Jerzego na Wielhorach Wielhorskiego, kasztelana Wołyńskiego; Władysława na Raciborsku, starostę Kowalskiego, Walerjana podstolego Krakowskiego i Stanisława chorążego Xięstwa Zatorskiego, obersztera gwardyi królowej, JehMM. Morsztynów „Braci moich Ciotecznych;“ Marcyana z Szpanowa Czaplica, podkomorzego Kijowskiego i „Pułkownika Dopszyca JMPana y Brata iako świadomego Maniory Cudzoziemskiej.“ Świadcami zaś testamentu byli: X^{dz} Grzegorz Gosniewski kanonik i proboszcz Łucki, X^{dz} Jan Krasowski proboszcz Brodzki Tarnopolski..... Kazimierz z Słubie Załęski chorąży Nowogrodzki, sędzia grodzki Łucki, Konstanty-

Bogusław Zubczewski podczaszy Nowogrodzki, pisarz grodzki Łucki i Woyciech-Stanisław Czermiński, podczaszy Wołyński, podstarosta grodzki Łucki.

Testament ten wniósł do akt grodu Buskiego Antoni Woronowiecki, sługa p. Eliasza, t. r. w Sobotę po święcie Narodzenia Ś. Jana (Castr. Busc. Ind. Rel. 23, p. 850—858).

Było to więc niemal w przededniu pamiętnej w dziejach *Odsieczy Wiedeńskiej*. Powtarzać stare opowiadania, lub wysilać się nad nowym opisem tej wielkiej wszechdziejowej epopei, byłoby z mej strony, co najmniej, śmiesznością i niewłaściwością — zaznaczyć niemniej mi tu wypada, że nasz p. Eliasz, mimo „ciężkich postrzałow, ktozem tak wiele razy dla całości Rptej w Boiu woiennym odniósł,“ mimo podeszłego wieku swojego, mimo nareszcie przygotowań, jakie już czynił na drogę żywota, czynny i w niej wziął udział. Z ośmiu bowiem brygad (zawierających w sobie dwadzieścia pułków), na które piechota polska pod Wiedniem podzieloną była, trzecią brygadę na prawem skrzydle stojącą, pod osłoną której wielki Król-Oswobodziciel noc z 11^o na 12^y Września przepędził: „Ja tu na samym nocowałem skrzydle prawym przy piechotach“ (Listy Króla Jana III, str. 52), w pamiętnym dniu owym, wiódł do boju, mąż w nim osiwiwały i doświadczony, nasz p. Choraży ziem Pruskich, General-major wojsk cudzoziemskich!

Brygada ta jego składała się z dwóch pułków: A) „5. Pułk tegoż Łuckiego. Pułkownik Franciszek Lanckoroński, Starosta Stobnicki.“¹⁾ B) „6 Pułk Wacława Leszczyńskiego wojewody Podlaskiego. Pułkownik Tobiasz Knobelsdorf.“ (Listy Kr. J. III, str. 209—210).

Z potrzeby Wiedeńskiej wcale nie, lub bardzo niewiele wyniósł p. Eliasz, bo i owe postrzały i pokaleczenia i zasługi krwawe, to zabytki półwiekowej niemal walki jego na wschodnich krańcach Rptej — ów „rząd moy usarski Turecki złocisty, którym przez krwawą szablę nabył,“ przez matkę żony zastawiony — i owa „szabla we srebro oprawna staroswiecka złocista u kupca sukienika we Lwowie u Pana Wilczka we złotych stu zastawna,“ w testamencie z roku 1683 już wymienione, to nie Wiedeńskie, lecz chyba Chocimskie trofea, lub po antenatach drogie sercu zabytki świetniejszej przeszłości. Chyba więc jedyną z tamtąd pamiątką był koń siwy Turecki, o którym już wspomina w drugim z kolei znanym dodatkowym testamencie z d. 15^o Marca 1685 r. temi słowy: „żem zaś nie położył chłopa Łuszkowskiego w testamencie, tą kartą moją nieomylnie prawdziwie leguie y oddaie onemu za szczyre usługi y pilność zdrowia mego pod Wiedniem konia siwego Tureckiego.“ Nawet nareszcie to przeświadczenie moralne o swoich dla Ojczyzny zasługach, z którem wstąpił do grobu i dla którego chować się kazał „bez

¹⁾ W Kompucie Wojska JKMei y Rzpptej Polskiego y Cudzoziemskiego starego y nowego zaciągu 1683 r. w „Acta Anni 1683“ przez p. Fr. Kluczyckiego zamieszczonym, Regiment piechoty „Jmć Pana General Maiora Łuckiego“ składał się ze 180 ludzi starego i 200 nowego zaciągu, razem 380. (str. 340).

żadney Pompey, gdyż merita moie Caley Koronie Polskiej wiadome są,“ nie było wywołane aureolą otaczającą bohaterów wyprawy Wiedeńskiej, lecz krwawemi zasługami lat ubiegłych, ustęp ten bowiem znajdujemy i w testamencie odsiecz Wiedeńską poprzedzającym.

Po powrocie z Wiedeńskiej ekspedycyi, następuje znów chwila obrachunku ze swoim regimentem, to też widzimy zanotowane w „Summaryuszu Haliżańskim“ pod rokiem 1684^m a) „Rachunek JmćPa Andrzeja z Szpanowa Czapllica Woyskiego Włodzimierskiego Kapitana Regimentu JP^a Łąckiego, który od 1000 zł. pol. dał prowizyi zł. pol. 500“ — b) „Rachunek zasług Regimentu Jmć Pa Łąckiego Generała Maiora z wybranych pieniędzy w ziemi Łukowskiej 15,000 zł. pol. w roku 1684^m“ c) „10 Julii Assygnacya do Wdztwa Lubelskiego na sumnę 10,000 zł. pol. z podatku szelężnego administracyi W^o Głuchowskiego Starosty Radomskiego.“ d) „22 9bris kwit w Lublinie od JmćPa Lanckorońskiego W^o Andrzejowi Czapllicowi z 200 zł. pol. na zasługi wziętych z Regimentu *Grała Maiora*“ — pod rokiem zaś następnym 1685: e) „26 Junii kwit w Lublinie od Jmć Pana Andrzeja Czapllica Jmć Panu Janowi Dobrzyńskiemu Regiment-quatermistrzowi na zł. pol. 500 z rozkazu Jmć Pana Łąckiego Grała Maiora oddanych.“ Ze spraw ściśle domowych p. Eliasza przychodzi nam zanotować, że w dniu 8^o Marca 1685 r. w Beresku zawiera intereyzę ślubną z Wacławem-Konstantym Zubezewskim, podczaszym Nowogrodzkim, sędzią grodzkim Generału wdztwa Kijowskiego, synem Konstantego-Bogusława podezaszego Nowogrodzkiego i Alexandry z Zahorowskich, o rękę młodszej swej córki Anieli, po której ten sam posag i w ten sam sposób, co i starszej jej siostrze Radziwińskiej wypłacić, lub wydzielić przyrzeka ¹⁾. W tydzień potem 15^o Marca t. r. zawsze pod urokiem bezmiernego przywiązania do swej drugiej żony, kreśli dodatek do przedniego testamentu, w którym czyni swą ukochaną małżonkę Katarzynę Kochanównę przez wzgląd na szczególną miłość, którą tak jemu, jak i dziatkom z pierwszego małżeństwa okazywała, wolną od wszelkich ciężarów, sukcesorum swoim synom (zięciom) i córkom daje błogosławieństwo i upomnienie, aby po jego śmierci najmniejszej turbacyi prawnej przeciwko tejże małżonce nie mieli, i powiada, że ta żadnych splendorów ruchomych nie miała i nie ma w rękę swoim, tylko to, co rejestrem jego własną ręką skreślonym jest opisano, że prócz stu pięćdziesięciu zł. pol. na rozehód domowy żadnych sum nie zostawia — dalej leguje chłopcu Łuszkowskiemu za szczere usługi i pielęgnowanie jego zdrowia pod Wiedniem owego siwego tureckiego konia, o czem już wyżej mówiliśmy, oraz „Adamowi Pogierskiemu, także dawnemu słudze memu, konia cisawego, ktorego sam kupił, obliguie zaś successorów moich, aby mu do tego koniecznie oddali złotych sto.“ Dyspozycyjną tę kartę

¹⁾ W grodzie Luckim 27^o Kwietnia 1685 r. Wacław-Konstanty Zubezewski czyni żonie swej Anieli z Łąckich zapis reformationis 50,000 zł. pol. i tamże 7^o Lutego 1686 r. ciż małżonkowie przyznają sobie wzajemne dożywocie. (Sum. Hal.)

wniósł do grodu Buskiego w Piątek po Niedzieli krzyżowej 1685 r. Stanisław Michałowski (Castr. Buse. Ind. Rel. 23, p. 1384—1386). W niespełna zaś dwa tygodnie potem, t. j. 28 marca t. r. w Bereskim swym ulubionym zamku, sędziwy nasz General podpisuje ostatni generalny testament, który jako ciekawy allegat do niniejszej pracy z oryginału w całości przytaczam:

W ymie Oyca y Syna y Ducha Świętego
Amen.

Ja Eliasz Łącki Chorąży Ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich J. K. Mości. zdrowy będący na ciele y umysle y na wszystkich zmysłach moich a wiedząc o tym barzo dobrze, że kazdy eo sie rodzi umrze musi, a pamietając na aukeyą prawdy przedwieczney, którą wszytkiemu narodowi ludzkiemu podała mowiąc. Bądźcie zawzdy gotowi, albowiem niewiecie dnia y godziny zamienia. *Bedąc ia w podeszłym wieku, roznemi a cieszkieni na usłudze Rrzepotey postrzałami pokaliczony z młodosci moiey na Woynie zostając*, cheząc, tu doczesne fortuny moiey y wszytką splendece według nizej opisaney woli moiey rozporządzić. Wprzod przed Bogiem wszechmogącym w Troycy Swietey iedynym, z tym sie protestuję y oswiadczam. Iz w Wierze Swietey Katholickiey Ktorą na Krzeie Swietym z łaski Boskiey przyjął y tez przez wszytek czas zycia mego trzymałem, Umierać cheę y żądam za wszechmoeną pomoeą iego takze y wszytkie Sacramenta Swięte od Zbawiciela mego na otrzymanie łaski Boskiey postanowione trzymam y Moeno Wierzę w wszytkie inne Artykuły Wiary Swietey z Kosciołem Swietym Rzymским Katholickim. Trzymam to wszytko cokolwiek podaie z daru Ducha Swietego dusz ludzkich Pocięszyciela do wierzenia. Dobra y rzeczy wszytkich ktoremi Bog wszechmogący w Troycy iedyny z łaski swey Swietey na tym mizernym Padole plaezu do szafunku powierza tak Ordynię. Naprzod duszę moię, którą stworzywszy na swe podobienstwa nieoszacowanym skarbem Krwie Swoiey Przenaswiętszey odkupił do szczęśliwey wiecznosci w rece iego Boskie oddaie lubom grzesnik dufając w Miłosierdzie iego Swięte y wszytkę nadzieię Zbawienia w Męce iego Przenaswiętszey pokładając, a Przenaswiętszey Matki iego Boskiey Panny Maryey prosząc, która iest Ucieczką wszytkich grzesznych z Patronami memi Swietymi y z Swietym Michałem Archaniołem y z Swietym Aniołem Strozem moim, aby grzeszną duszę moię Bogu w Troycy Swietey praesentowali y przyczynami swemi wspierali, błagając Maiestat iego Boski. Ciało zas moię z Ziemi reką Boską Uczynione oddaie ziemi. Wierząc ze na sąd generalny w tymze ciele Bog mi stanąć kaze, ktoremu mieysce naznaczam w Kosciele Orochowskiem *bez zadney Pompy gdyż merita moie Caley Koronie Polskiey wiadome sq*. W trumnie nieobitey tylko zeby bez wszytkę był Krzysz malowany, Pod

progiem pochować gdzie dziadowie się modlą, ubrawszy to grzesne ciało moje w koszule y Brandebure z Materyey iaki kolwiek Szarey. Przy ktorey trumnie niepowinno bydź nad cztery swice a naywiecy sześć, kazanie zadne nieh niebędzie, ani bankietow zadnych sprawować tylko obiady Ubogiem iako naywiecy. Do ktorego Kosciola Orochowskiego za duszę moję odkazię y legię tysiąc piecset złotych polskich na *Haliczanach* maitności moiey dziedzicney Woiewodztwie Wołyńskiem a powiecie Łuckiem leżącey, żeby quot annis Wyderkaff według zwyczaju per septem à cento tego Kosciola dochodził od Successorow moich, za co JMć Xiądz Probosz tamteczny a poniem Successorowie za duszę moję według Sumnienia swego Kaplanskiego Maiestat Boski błagać będą. Pamietaię tez na Miłość Małzonki moiey pierwszej Swietey pamięci *Theophilę z Markiewicz*, ktorey ciało leży w Kosciele Leszniowskiem Oycow Bernardynow, także na tychże Haliczanaeh zapisię tysiąc złotych Polskich żeby simili modo taki Wyderkaff Oycow dochodził Obowiązując JehMew, a po nich następcow aby za duszę icy y moję Maiestat Boski błagali. Także Oycow Bernardynom Sokalskiem legię złotych Polskich tysiąc na tychże Haliczanaeh aby także Wyderkaff doroczny JehMscioiw dochodził żeby za duszę moję Maiestat Boski błagali obowiązując ich Sumnienie Kaplanskie. Z osobna Kosciolowi farskiemu Brodzkiemu złotych Polskich trzysta. Także Oycow Dominikanom nowo fundowanym w Brodach złotych Polskich dwieście, którą summę aby Potomkowie y Successorowie moi oddali obowiązując ich Sumnieniem y Jeh Mscioiw Panow Opiekunow proszę żeby zadney Remory w oddanie tey Summy Successorowie y Potomkowie moi nieczynili gdyż to na obliży za duszę moję ratuiąc ją iako naypredzy y Maiestat iego Boski błagając proszę y powtore. Małzonce zas moiey teraznieyszey *Katharzynie Kochanownie pierwszego małzenstwa Kłodnickiey* także Corkom moim kochanym y wszytkiego Domu mego taką dysposytją przy ostatniey woli moiey czynie naprzod po Bogu y obieram Opiekonow Jehmoseiow nizey opisanych y oraz upraszam aby krzywdy tak Małzonce moiey, iako y dziatkom moim czynie niedali y onych według woli moiey rozporządzali, czynioney z miłości moiey, przeciwko mnie, iako y przeciwko pozostałym Successorom moim; takowym sposobem teraznieyszey Małzonce moiey a pierwszego Małzenstwa Kłodnickiey, według zapisow moich w grodzie Buskiem Uczynionych, wszystko tym testamentem moim na części moiey kupney w *Beresku*, wsi *Studenney*, *Starym Siele*, do tego *Bondarowce* y *Uszycy*, według donacyey mnie służącey aprobuję żeby w nich zadnego impedimentu niemiała. Stada, Bydła, Owce, y wszytkie res mobiles tak w kleynotach iak w szaciech co kolwiek w Dom moy wniosła aby nazad bez zadney turbaczey sobie odebrała y co kolwiek sobie ze mną zyiąc przysposobiła, tak w kleynotach, iako y w srebrze y w szatach tedy to oney należy. Pamietaię na miłość icy przy zobopolney pracy naszey. A nadto nagradzając Miłość Małzonki moiey kochaney ktorey za żywota doznawalem legię icy pierścień Dyamentowy w którym iest Dyamentow dziewięć y rubinow osm. Do tego Lichtarzew parę srebrnych zlocistych, ktore są

u mnie w domu a maia wazyć grzywien pięć. Takze garnuszek zlocisty ten ma wazyć y z przykrywadlem grzywnę y lotów dwanasie. Takze kolase francuską y koni parę z porządkiem do nich należącym z cugu ktore iako naylepsze niechay sobie obierze. O co proszę aby to iey oddane było wszytko. Do tego do zadnych długow placenia nienależy, bo o zadnych niewiedziała, dokładam ieszcze y tego aby iey nikt nieturbował o zadne sprzęty Domowe, iakoto o Srebro, Cynę, Miedz, gdyż ona otem niewie gdzie sie co rozeszło Proszę y zaklinam Successorow moich zebym w tym zadney trudnosci nieponosiła obowięzię Sumniem y Wolną ią czynię. A te wszytkie legacye testamentu tego, czynią się zosobliwey przeciwko Malzonce kochaney moiey. milosci, tusząc sobie po niey pewnie, ze iako teraz, tak y do zgonu zycia mego w podeszłym wieku moim będzie umiała, z milosci swoiey piastować zdrowie moię. Do tego ieszcze proszę y obowięzię Successorow moich, aby iey ten dług oddany był, na ktory to dług ma kartę odemnie zwyż pomieniona Malzonka kochana moia, z pieczęcią y podpisem ręki moiey własney. A iezeli by tez Pan Bog dał iey potomka przezemie iakiego znią zplodzonego tedy onego Successorom moim, czynię dziedzicem, na wszytkich mạiętnosciach moich, iako y na Summach, gdzie kolwiek będących, y leżących, Srebrach, Stadaach, Bydlach, y na wszytkich Splendorach ktore kolwiek sie mogą znalese, y Successiach, ktoremu to Successorowi kochane Corki moie, wyrok maia uczynić. A in quantum by Pan Bog, dał Corkę, tedy tenze posak niech bierze, co y ony obydwie wzięły y rowny dział niech między niemi będzie, na wszytkich dobrach moich y Successyach, ktore kolwiek mogą sie znaydowac, takowa iest ostatnia wola y dyspozycia moia. A iezeliby też z teraznieyszą Malzonką moią Successora niebędzie, tedy uspokoiwszy Malzonkę moię w pretensyach iey, rowny dział pomienieni Successorowie moi między sobą niech wezmą. A te zas *dobra, ktore są w Litwie*, na ktore to dobra prawa zostaią przy Jmosci Panu *Janie Szlichtynku Bracie moim, iako pobliszym w Litwie*, ktore to dobra daruie dziatkom Świętey Pamieci pana *Jana z Sienna Sienienskigo Skarbnika Kyowskiego Siestrzenca mego rodzzonego*; o co prosze aby im w tym Successorowie moi bynamni nieprzeszkadzali. Przypominam tyz tu *rząd usarski Turrecki zlocisty, ktorym przes krwawą szablę nabył*. A Jey Mosé Pani *Katharyna Markowska Matka nieboszki zony moiey*, za uproszeniem gorącym w niebytnosci moiey, niebędąc iey zadnego długu winna wygadzaiae Rodziciele swoiey, tego rządu powierzyła, ktory na pozytek swoy zastawiwszy do tych czas onego niewykupiuie y nie oddaie, ten tedy, aby Jey Mosé Pani *Markowska Matka zony nieboszki moiey*, wykupila, ktory aby Successorowie moi sobie odebrali. Potym *szabla we srebro opravna staroswieczka zlocista* u kupea sukiennika we Lwowie u Pana *Wilezka* we złotych stu zastawna, tę sobie dziatki niechay wykupią. Item kupecowi we Lwowie iako to Panu *Ozgiewiczowi* wedlug karty, lub odemnie daney, lub od zony moiey teraznieyszey, z zaslug moich aby zaplacili y innym gdzieby sie pokazaly karty moie, iako to Jmości Panu *Michalowi Czapskiemu Kapteleytmantowi Regimentu mego*, nie-

czyniąc cieszko duszy moiey. A nad to Membrany y wszelkie recognieye moie na dlugi, ktore by sie znaydowały, u roznych Jch Msciow, Działki moie nich sobie zarowno zas odyskuia, a osobliwie *zasługi krwawe moie, ktorzychem przez cieszkie postrzaly y z odwagą zdrowia dla całosci Rzeczyypolitey w boiu woienym zasłużył*, onych nie opuścili, ale sie o nie pytali, iako naylepiey. Z ktorych to zasług, proszę dziatki moich, aby za wierne usługi Jana Gurskiego, oddali dziatkom iego złotych Polskich sto cieszko nieczyniąc duszy moiey. *Luszkowskiemu zas odkazuie y leguie konia siwego Tureckiego za sczyro zyczliwe iego usługi Widentskie.* Takze *żołnierzowi Miskowi przesłemu Mysliwczykowi memu leguie konia szpakowatego, krow dwie, owiec kilka* o co prosze Successorow moich, aby mu to oddane było. Takze *Adamowi Pogierskiemu dawnemu żołnierzowi memu leguie złotych Polskich sto*, o co proszę Successorow moich, aby to onemu oddane było; ktorym to testamentem ostatniey woli moiey do zupełnego roku twierdzą wszystkie punkta leguie. A po wyseiu roku, spodziewaiąc sie dalszych z choyney ręki Boskiej fortun moich, albo tez z dopuszczenia Boskiego Diminutionem, to inszy będą ordynował. Do ktorego testamentu tey ostatniey Woli moiey nie inszych po Bogu obieram y upraszam sobie za opiekunow Dobrodzieiow moich tak dla Duszy moiey, iako y dla pozostałej Malzonki moiey JchMMWmsciow Panow. Jako to Przewielebnego w Chrystusie Panu, J^omosci Xiędza Alexandra Łoskiego Officiala Łuckiego Custosza y Probosza Orochowskiego. Przewielebnego J^omosci Xiędza Gosniowskiego Kanonika Łuckiego. Przewielebnego J^omosci Xiędza Krasowskiego Probosza Brodzkiego, ktorych to JchMosciow moich WM-Panow dla miłości Boskiej proszę, aby duszy moiey niedali krzywdy czynić, tak y pozostałej Malzonee moiey. Takze Czeladkę moię, ktorzy mi Wiernie służyli, y usługi swoje oddawali, zeby iako nayporzonniey rozporządzić, y komu sie cokolwiek winno, tedy według mego rejestru czeladnego do naymniejszego szeląga wypłacić. Przyszło mi tez to na pamięć iz ludzi znayduia sie takowi, ktorzy nie uwazaiąc y względu niemaiąc na Sumnienie swoje, nie nowina im, rozne Karty, Blankiety, pisac, y rękę w podpisie zmyslac, tedy ia Wielce proszę, aby przez przysięgi Jch Mosé Panowie Executorowie testamentu mego, Wiary takowym niedawali przez poprzysiężenia tych Kart, albo Blankietow, ktore by się z ręką moią znaydowały, wezym moię daie przestroge. A zem wyzy nieczynił zmianki o poczynionych legacyach, przedtym testamentem, w tamtych testamentach, tedy po napisaniu tego testamentu, tamte zapisy, co wtamtych testamentach, kasuie y annikuluie, teraznieyszy zas, ostatnią Wolą moią ztwierdzam y Umoenia. A strzeż Boze, iezeli by mi Naywyszy Stworca fortunnego, przed wyseiem roku ukrocił zyciu memu Wátku, tedy ten testament, ostatniey Woli moiey tak waruie iakoby ow wieczysty Aktami Grodzkiemi okryslony, co tak a nie inacy miec chce y zeznany był. A teraz dla lepszy wiary i pewnosci ręką własną przy pięczęci moiey podpisuie się uprosiwszy do podpisu y Swiadkami Jch Mosciow iakoby czyniąc tey ostatni woli moiey

JchMMWMPanow Executorow y Braci. Działo sie w Beresku Roku tysiącnego sześćsetne^oosmudziesiąt Piątego, dnia dwudziestego osmego Miesiąca Marca.

Elygasz Łącky Ch z P G M W J K M — Jako proszony Przyjaciel do podpisu X. G. Jan Krasowski Kanonik Łucki Brodzki Farny Prob. D. Z. mpa. (herb Rogala) — X^{dz} Alexander Łoski Kustos y Officyał Łucki Orochowski... Probos. Sek. J K M. — X^{dz} Grzegorz Gosniewski Kanonik y Procurator Łuckiey Katedry. mpp.¹⁾

Chociaż z treści powyższego testamentu nie widzimy wcale, by p. Eliaz ostatecznie żegnał się z tym światem, gdyż marzy w nim jeszcze o potomku płci męskiej, lub wreszcie i żeńskiej od ukochanej swojej małżonki, jednakże ta gorączka, z jaką następują jeden po drugim, kodycyłe testamentowe, widocznie przez Panią Generalową na mężu wymagane, oraz uporządkowywanie spisów ruchomości wszelakiego rodzaju, każą nam wnioskować, że kres życia jego był niedaleki.

I tak pierwszy dodatek datowany 5^o Kwietnia w Beresku przyznaje 900 zł. pol. pⁿⁱ Chorążynie, drugi tamże 10^o Kwietnia świadczy, że pⁿⁱ Generalowa zastawia srebra męża w Brodach na jego własną potrzebę — dalej następuje registr rzeczy zostawionych w skarbu w zamku Bereskim datowany 1^o Maja — potem registra chust białych, strojów, wstęg i klejnotów przez samą pⁿⁱ Chorążynę podpisane, oraz registr szkła — do tej seryi należał zapewne i spis, niestety już rąk moich nie doszły, zawierający w sobie podział klejnotów między obu zięciami Generała: Radzimińskim i Zubczewskim, 12^o Maja tegoż 1685 r. dokonany i w Summaryszu Haliczańskim pod tą datą zapisany. Widocznie około tego czasu pⁿⁱ Generalowa musiała wywieźć męża do Brodów, bo tam już jest datowany 29^o Maja jego nowy dodatek testamentowy, przyznający żonie na własność wszelkie po folwarkach, od wydziału działkom pozostałe, remanenta, i drobiazgi domowe — i ostatni już zapis z dnia 1^o Czerwca 1695 r. tyczący się sługi jego, już nam z uprzednich rozporządzeń p. Generala znanego, Samuela z Radowyska Łuszkowskiego.

Wszystkie te przed chwilą wymienione dokumenta i spisy wniósł do grodu Buskiego 9^o Czerwca 1685 r. Marcin Łoskotowski, gdzie figurują pod tytu-

¹⁾ Na oryginalnym testamencie znajdują się napisy następujące: Fra quarta Post Dominicam Judica quadragesimale Anno Dni Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Quinto Nobilis Joannes Stanislaus Michałowski Testamentum Ultimae Voluntatis Mgei Eliae Łąckiey Vexiliferi Terrarum Prussiae General. Maior. Milit. Daraganorum SRM. ad Acta psentia Castren. Capitanealia Buscensia porrexit qd. est Susceptum et Inductum, ac orgle Testamenti Eidem offerenti Illico restitum, de quo restitut. Offum praes. quietauit.

Inductum ad acta Castrensia Luceoriensia Capitanealia et correctum.

1685 d. 4ta Julii Comparens punter Urodzony Pan Samuel Łuszkowski sługa Urodzoney JMé Paniey Łąckiey Chorążyny ziem Pruskich Generalowey Maiorowey JKM woysk Cudzoziemskich ten testament zeszłego JeoMé Pana Małżonka JMci imieniem teyże Paniey swey ad Acta Castr. Luceor. p. oblatam podał — Suscepit Theodor Bureczak Burgrabia Zamku Łuckiego.

łem: „Oblata dispositionis magnifici Łącki.“ Umieszczam je tu również w całości w przekonaniu, że już nie mówiąc o ich bezpośredniej styczności z postacią, której monografię w niniejszej mej pracy skreślić zamierzyłem, stanowią one cenny i ciekawy materiał do historii obyczajów w epoce Sobieskiego.

Oblata dispositionis magnifici Łącki.

1) Ja Heliasz Łącki CHorazy Ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich J. K. Mosei znam tą kartą moją którą takowey wagi iakoby przed Xiegami zeznana była miec chee Jsz ia ku pilney y gwałtowney potrzebie moiey wziołem y rękami moymi odliczyłem z ręku Vrodzoney JMPanicy Katarzyny Kochanowney Łąckiey CHorazyney Ziem Pruskich miłey Malzonki moiey Summy Złotyeh polskieh Dziewięcseth, którą maia JMPPDeputaci Regimentu moiego za naypirwszą requizytia iako tylko skoro zasługi odbiorą tesz Summe Dziewięcseth Złotyeh polskieh teyże JMPanicy Malzonec moiey iako naypirwszy dług oddac y realiter wypłacie A zawaruy Panie Boze na mnie Smierei a ten dług Viszezony bye nie mogli, tedy Successorowie moiey bes zadney trudnosci te Summe Dziewięcseth Złotyeh polskieh powinni będą oddac iako Własny moy przezemnie zaciagniony dług zapłacie, inaczy nieczyniane przeciw pismu moiemu y Assecuraticy y na to dla lepszey wagi przy zwykley moiey pieczęci ręką sie moją podpisuie. Działo sie w Beresku Roku Tysiane Szeseth Osmdziesiont piątego Miesianca Kwietnia piątego dnia. Eliasz Łącki CH. Z. P. GMWJKM. Locus sigilli.

2) Zeznaie tym Scriptem moim isz posyłaiane zone moie do Brodow daie pewne Srybra na zastaw na moie własne potrzebe, ktore to srebra, Stzez Panie Boze na mnie czego, ia nie wykupił, Działki moie Niechay wykupia y rowny między Niemi sobie dział wezmą. Działo sie w Beresku dnia 10 Aprili Roku 168 piątego. Na co sie dla lepszey Wiary y pewnosci ręką moją własną podpisuie. Eliasz Łącki CH Z P GMWJKM.

3) Registr Rzeczy ktore są zostawione w zamku Bereskim w skarbeu 1685. die 1^{ma} Mai. Libery Zohnirskich 8, Portki 1, Kapusz 22, Fuzy 3, Czwarta w Łucku, Janczarek 3, Czwarta Vslusarza, Rusznica kołowa 1 a druga Vslusarza, Muszkietow Vslusarza 23, V Zohnirzow Muszkietow 8, Działko małe 1, kul Muszkietowych Osmseth Czterdziesci, Szyn staryeh od koł, zostało sie 6, Proch w Worku y w Barylce Salitry nie zna sie wiele funtow, kociel Miedziany wielki 1, kocielkow Małych Miedzianych 4, Alymbik zewsztykim, kocielkow dwa, w kuchni kociel wielki do zolenia chust, siodeł niemieckieh bes potrzeb 4, Szur mosiezną oprawą zrobiony 1, Cale ze wszystkim Szerkowelskiey roboty 1, Łętow puleczwarta funta, Szli prostych Skurzanych Skur Juchtowych calych 2, trzecia poczęta, poduszek dwie karycianych, Juki Wielkie tureckie 1, Ryf z Bukprami 8, Łancuchow od kolasy kawalkow 3

Szrubstak, Młoty, kleszcze Vslusarza, panewka miedziana 1, Zegarek zły 1, Xiega Moyzeszowa, Xiega Dolitowska, Zywoty Świętych, Lina konopna 1, Swornioz zelaznych 3, Wozow kowanych 2, Wuz prosty y tego wzięto do Wysocka, kareta niezewszytkim, Wuz skarbny, przud niekowany azad okowany, Beben, Karawan Goły niekowany 1, Namiotow 2, Jeden ze skrzydłami a drugi sbes skrzydeł, Działo Na wale bes oprawy gole lezy 1, Bydlęcych skur dało sie do Wyprawy 22, Owieczych kur (*sic*) starych Vkusznirza 35, Cielecych skur do wyprawy dało sie 4, Smuszkow Baranich do wyprawy dało się 12, kozłant Młodych Skurek dało sie do wyprawy 6, Starey kozy skure tamze do wyprawy dało sie 1. W skarbcu w domu zostaiący rzeczy. Skur baranich wyprawnych 4, Cielecych skur wyprawnych 2, Masła faska iedna cała, drugiey połowa, Słoniny polei 12, Sadeł całych osm a dziewiąnte poczęte. Mąki pszenney w beczkach trzech potrosze, Hreczczany pułsolanki, Sera w beczce kop 3, Jagiel z Doynice i krup obwarzanych troche. Miodu przasnego puł garka poliwanego. Mąki razowy zytney pułmacy, pytlowaney, Zytney takze pułmacy, Maku Dunica iedna, przedzy konopny Cienki Sztuk 4, Beczek piwnych proznych 12, Sani 4, Kuszow Miedzianych dwa, iednego wzięto do Wysocka a drugi w Beresku w skarbcu. S tych wyzy opisanych rewidowanych rzeczy przy odiezdzie Panskim pozabirano do Wysocka: Libery zolmirskich wzięto, kociel wielki do zolenia chust 1, kocielkow takze Miedzianych 2, Poiazd który z JMseią poszedł, kolasa Francuska 1, Węgierska kolasa 1, Opona od Rydwana błękitna 1, Kolasa zwycazna kowana 1, Wuz prosty Drabiniasty 1, Lic od Francuskiego Szoru 1, postrankow wzięto w droge par 10. Eliasza Łancki CH Z P GMWJKM.

4) Regestr wiele czego JMose Dobrodzzyka zastała po Nieboszcze JMse Dobrodzzyki naszymy. Naprzud Suknia Hatlasowa Niebieska s koruno marcypanową, Popielata hatlasowa s koruno Marcypanową, Suknia hatlasowa s koruną Marcypanową Tercinelowa Czarna y Manta do niey takasz, Sukienka koralowa z Marcypanową koruno s Czarną do niey Mantą Czarną kitaykową Inderaczek popielaty Tercynelowy, Płaszczyk złocisty w pasy s koroną Marcypanową y z ogunkami brzuszka podszyty, Płaszcz Dzikawy złocisty s koronami Marcypanowemi popielicami podszyty, Jupeczka pomaranczowa Tercinelowa z galonem slicznym y ze stengą, Snuruwka Mieniona kitaykowa, Snuruwka Czarna kitaykowa, Westa Tabinowa, Oliwkowa. Panienskie suknie na (?) Kassine Naprzud Rozmarynowa zlocista kabat do ni, Obłoczysta hatlasowa takze s kabatem, Ankra popielata, Materialna ze srybrno koruną podnie Inderaczek kitaykowy Ceglasy, Suknia Citrinowa Materialna bes kabata, płaszczyk obłoczysty zlocisty, Westa Czarna Axamitna bes korun, Szustokorek popielaty Materialny. Panny Anieli. Naprzud kitaykowa pstra s kabatem, Manta biała kitaykowa, Płaszczyk Materialny, punczoeh iedwabnych 2. Katarzyna Łancka.

5) Regestr chust białych Nieboszcki JMezi. Naprzud poszewek z wielkimi guzami 3 y płetek 1, z mniejszymi guzami poszewek 3 y płetek

1, znowu jeszcze z mniejszymi guzami rąbkowych 3 y płotek 1, czwarta rzadkimi korunami rąbkowych poszewek 3 y płotek 1, Domowy Roboty poscieli poszewek 3, Domowy Roboty szytych poszewek 3 y poszwa s korunkami domowy Roboty poszewek 3 y poszwa 1, Poscil domowy Roboty także poszewek 3 y poszwa, poscil Rzezaniem szyta poszewek 3 y poszwa, Domowy Roboty poscil s korunkami poszewek 3 y poszwa 1, poscil domowy Roboty poszewek 3 y poszwa, poscil także domowy roboty poszewek 3, poscil domowy Roboty poszewek 3, poszew 2, Na piernat niebarzo dobrych koszul sztuczkowych 1, Szytych 2, domowy Roboty 10, Fartuchów 3, Bawelniowych s korunami 2, Rąbkowy 1. Katarzyna Łancka.

6) Regestr Stroioiw, które są Nagłowe. Kornet kundyperowy 1, kólnirz do niego y garnitury, Kornet Pundylerowy 1, kornet Jedwabnicowy z undy-perową koroną 1, kornet z gęstą koroną 1 y kólnirz do niego, kornet z Ratką koroną 1, Drugi Rombkowy s takimi korunami 1, Czypeczek s koroną 1, kornetow Rąbkowych bes koron 2, kwefow Jędwabnych poszzywanych 5 Czarnych 3 a białych 2, kfew sam Jedwabnicowy wielki kfew kitaykowy 1. Katarzyna Łancka.

7) Regestr. Stąg Pomaranczowych 9, Stog Ceglasytch 9, Stąg oblo-czystych 9, Stąg Izabellowych 9, Stąg pstrych 5, Stąg Ceglasytch do nich piene, Stąg Włosowych 4, Czarnych Stąg Kitaykowych 7, Hatłasowych Szerokich 7, Wąskich hatłasowych czarnych 6 Wezelek. Katarzyna Łancka.

8) Regestr Kleynotow. Naprzud kanak Diamentowy z rubinami y per-lami 1, w którym sztuk Diamentowych 5 Rubinowych 5 Perłowych 10, Dia-mentowe Mannele, w której Jednej Manneli sztuk 11, Trzesienek Rubinowych 4 po iednym Rubinie, Zausznice Rubinowe w jednej zausznicy Rubinow 54, Sztuka Rubinowa w którym mu Rubinow 28, Kanaczek Rubinowy sztuczek w nim 29, Perel Kalakuckich sznurow 2, Drobnych perel 8, Szpilek Diamentowych 2, Mannele koralowe 2. Katarzyna Łancka.

9) Regestr Skła. Sklanek 14, Kubkow 4, Dzbanow 2, z Puzderka kwar-towych Flasz 4, pulgarcowych 2, Czarka 1, Łutka 1.

10) Ja Heliasz Łancki Chorązy ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich JKMscei Wiadomo czynie tym pisaniem moim pod dispozitią moią ostatniego testamentu mego, który iest Spisany w Beresku Roku 16osmdziesiąntego piąntego Miesiąnce Marca dnia 28 Isz cokolwiek było bydeł, Stad koni Swini Owiee iako to innych drobiazgów domowych w fol-warkach moich będących, wszystko to Dziaćki moie Mile iusz do rąk swoich Własnych odemnie odebrali od mała do wiela, zaczym aby Małzonki moi y Mily Niwezym Nieturbowali Dziaćki moie, bo lubo w którym folwarku iest iakie bydło stada y insze drobiazgi domowe to wszystko własne Małzonki moiey Mily, aby było pod błogosławienstwem Boskim y moim Oycowskim bes wszelakiey turbaciey oddali do rąk iey Dziaćki moie. co te karte taki wagi chee miec iako y testament. Naco sie dla lepszey wiary ręką swoią

podpisuie własną. Data w Brodach Roku 168piąntego Miesianca Maia dnia 29, Eliasz Łancki CH Z P G M WJKMsci.

11) Ja Nizey Na podpisie Mianowany czynie wiadomo tą kartą moią stosuiące sie do Generalnego testamentu Roborowanego w Busku, Izem oddał Panu Samuelowi z Radowyska Łuszkowskiemu Słudze memu za iego wierne y zyczliwe uslugi przez wiele lat mnie służącemu, konia siwego Tureckiego y Sukien pare, Kuntusz Francuskiego sukna, Zupan kitaykowy Nierachuiancy tego co mu za iego wiernosc y zyczliwe uslugi przez lat Cztery Mnie służącemu dał koni dwa y Rządzik puklasty, ktore to rzeczy y tak konie y Suknie wysz mianowane Dzieci moie powinni to placie oco y powtore prosze aby Duszy moiey Ciężsko Nieczynie. Naco dla lepszey Wagi y pewnosei Swoiey ręką Sie Własną Swą podpisuie. Działo sie w Brodach dnia piirwszego Juni 168piąntego. Eliasz Łancki CH Z P G M WJKMsci. (Castrens. Buscens. Inducta Relat. tom 23, pag. 1389—94).

To już ostatnie wystąpienie naszego p. Eliasza; nie wiemy wprawdzie dokładnie, kiedy mianowicie nastąpił zgon jego, lecz w każdym razie przypadł on w tym samym ezerweu, bo już w dniu 4^o lipca 1685 r. znany nam testament jego, na rozkaz wdowy, wnosi do akt grodu Łuckiego ten sam ur. Samuel Łuszkowski, wierny mu niegdyś w potrzebie Wiedeńskiej, a dziś sługa Pani Generalowej.

Oto już wszystko, cośmy o panu Eliaszu powiedzieć mogli. Zaiste nie wiele, lecz „czem chata bogata, tem i rada“, archiwum moje nie więcej o nim nie wie; pozostaje mi jednak dopowiedzieć, w jaki sposób wola nieboszczyka była spełnioną, oraz jakie były późniejsze losy jego najbliższej rodziny i wzajemny do siebie stosunek jej przedstawicieli.

Jeszcze ciało nieboszczyka zupełnie nie skrzepło, a już rozpoczynają się swary i spory między pozostałą po nim wdową i zięciami jego. Dokumentów pod ręką nie mamy, więc o głównym winowajcy tych waśni sądzić trudno — ukrzywdzenie jednak córek przez zapisy na korzyść ich macochy, niepoślednią w tem rolę odegrywać musi, jak i zatrzymywanie przez nią testamentu, oraz rozmaitych kart i rachunków z intrat i zasług nieboszczyka (Sum. Hal. Relacya córek i zięciów Łackiego na Tryb. Kor. Lub. 1685 roku 11 Września z grodu Włodzimierskiego). Niemniej z Summaryusza Haliczańskiego widzimy, że pani Generalowa musiała być kobietą energiczną i w środkach nieprzebierającą, kiedy wbrew ostatniej woli swego męża-dobrodzieja, pragnącego być pochowanym w kościele Horochowskim, nakłada *areszt na ciało* i nie pozwala go chować! Oto, co w tej materji podaje nam rzeczony Summaryusz: „1685 d. 26^o 7bris w Horochowie J. Ł. w Bogu JMé Xiędza Kustosza y Officyala Łuckiego y Innych Przewielebnych W.W. OO. Duchownych W.W. Piotrowi Radziwińskiemu Czesnikowi Wołyńskiemu y Waclawowi-Konstantemu Zubczewskiemu Podczaszemu Nowogrodzkiemu, Sędziemu Grodzkiemu Generału Wwdztwa Kyowskiego względem niesłusznie włożonego aresztu

y niepozwolenia chować Ciała niegdy W. Eliasza Łąckiego Chorążego ziem Pruskich przez W. Chorążynę tychże ziem a małżonkę zeszłego W. Chorążego, przez staranie zaś W. W. Piotra Radziwińskiego Czesnika Wołyńskiego y Wacława Zubczewskiego, z rady Duchowney a urodzonego affektu Dzieci, staraiących się iż w kosciele Horochowskim ciało zeszłego iest pochowane *Attestacya*.“ Pogrzebem zajmował się głównie Piotr Radziwiński i wyexpensował nań cztery tysiące zł. pol.; o zwrót połowy których, jak i o pozabierane niesłusznie klejnoty, sprzęty, membrany i inne rzeczy, pozywa wdowa po nim Katarzyna z Łąckich Radziwińska, siostrę Anielę z Łąckich Zubczewską i jej męża Wacława-Konstantego 1686 r. 24^o Stycznia w grodzie Włodzimierskim (Sum. Hal.). W tym samym Summaryuszu od roku 1688 po 1730 r. znajdujemy szereg kwitów od przełożonych klasztorów i innych duchownych, z testamentowych zapisów śp. Eliasza Łąckiego, klasztorom i kościołom poczynionych, świadczących o spełnieniu woli nieboszczyka, przez jego prawych spadkobierców.

Skutkiem owego „aresztu na ciało“ i majątkowych zajęć, wywiązał się proces zażarty między spadkobiercami Łąckiego, a jego wdową, już w r. 1688 żoną Jana Mrozowickiego, stolnika Trembowelskiego, późniejszego podsędka ziemskiego Lwowskiego (1690 r.), podstarościego i sędziego grodzkiego Buskiego (1694 r.). W procesie tym grają rolę zajazdy na Beresko, wykupywania i niewykupywania przez nią, bez wiedzy i za wiedzą successorów, klejnotów, przez śp. Eliasza Łąckiego u rozmaitych kupeów Lwowskich i Brodzkich pozastawianych, i inne tym podobne zarzuty. — Trwały te zatargi do roku 1694, w którym to czasie w grodzie Lwowskim we Czwartek po Niedzieli *exaudi* małżonkowie Mrozowiccy kwitują z wszelkich procesów małżonków Zubczewskich. Wznówić je jeszcze chciał potem zięć pani ex-czesnikowej Wołyńskiej Arnolf Luba-Radziwiński, o ile sądzić można z jego listu do p. Podezaszego Nowogrodzkiego, wątpię jednak, by do tego przyszło, gdyż śladów procesów późniejszych nie mamy. Na zadośćuczynienie zapewne zapisom przez p. Eliasza drugiej żonie poczynionym, Beresko, Studenna i Stare Siolo sprzedane zostały jeszcze w końcu XVII w. w grodzie Łuckim Janowi na Berezolupach Hulewiczowi, pisarzowi ziemskiemu Łuckiemu. Haliczany utrzymały się w rodzie Radziwińskich i dopiero w pierwszej połowie bieżącego stulecia zeń wyszły. Co się zaś stało z Bondarówką i Uszycą, nie wiemy wcale, gdyż działu między córkami p. Chorążego ziem Pruskich napotkać nigdzie nie mógłem.

Czyniąc zadość woli testatora, spadkobiercy jego windykują „zasługi“ p. Eliasza i jego Regimentu, przeważnie jednak trudnią się tem Zubczewscy. Spis odnośnych dokumentów z Summaryusza Haliczańskiego umieszczam w przypisku¹⁾.

¹⁾ 1) 1686 d. 26 Martii w Radomiu między Jmć P. Franciszkiem z Brzezia Lanckerońskim Sttą Stopnickim Pułkownikiem JK.M. z jednej, a Jmć P. Wacławem

W tym samym jeszcze 1685 roku zstępuje za nim do grobu zięć jego i towarzysz wyprawy Wiedeńskiej Piotr-Jan Radziwiński, cześnik

Konstantym Zubczewskim Podczaszym Nowogrodzkim y W. Katarzyną z Łąckich Radziwińską Czesnikową Wołyńską y innemi względem zasług Woyskowych Regimentu ngdy Jmć P. Eliasza Łąckiego Generala Maiora Woysk JKM. Chorążego ziem Pruskich y summ zasługowych tudzież ressedelów y kart zawarty *Kontrakt* czyli *Komplanacya*.

2) eod. a. d. 2 April. w Radomiu od Jmć P. Domarackiego zamykaiący w sobie Ressedel należący summy Jmć P. Podczaszego Nowogrodzkiego, do którego wszelki rekurs cum evictione omni modo wyraża assygnacyę na 11,962 zł. pol. którą per medium dzielić się z W. Czesnikiem Wołyńskim obowiązany cum hac cautella ieśliby wprzód Kassa przed inszemi summami offieyterom należącemi plaća jakowa dobia (?) uprzędziła dany *Skrypt*.

3) 1690 d. 26 Junii w Łucku od WW. Przyjaciół w sprawie czynioney kalkulacyi z zasług ngdy W. Eliasza Łąckiego z summy 15,000 zł. pol. W. Czapllicowi z W. Jmć. p. Zubczewskim dana *Attestacya*.

4) 1691 d. 1^{ma} Februarii Regimentowi Pieszemu Jmć p. Eliasza Łąckiego z remanentów podatków annorum 1683 et 1685 do Wdztwa Krakowskiego na osób 293 po zł. 18 na 5274. *Assygnacya*.

5) eod. a. et mens. die 4 we Lwowie Regimentowi Pieszemu tegoż p. Eliasza Łąckiego z remanentów podatków annorum 1683 et 1685 plaćy Februariuszowey na osób 293 po zł. 18 rachuiąc wydana *Assygnacya*.

6) eod. a. et mens. d. 21 Trybunału Radomskiego we Lwowie odprawionego między sukeessorami ngdy W. Eliasza Łąckiego a Xięciem Kurlandzkim *Dekret*, quo mediante decreto nakazano zapłacić sukeessorom Łąckiego summam 1280 zł. pol. iuramento approbatam et vietam z Cwieri Nowembrowey pierwszego habita ratione że ludzi swoich stoiąc w Niemirowie przez całą ćwierć Nowembrową de proprio sustętowali.

7) eod. a. d. 31 Augus. w grod. Łuckim v. Włodzimier. od WW. Waclawa y Angely z Łąckich Zubczewskich Małzon. po WW. Andrzeja y Doroty Suchodolskiego Czapliców Woyskich Włodzimierskich małż. o zabranie sianożęci, gruntów, przechodzenie granic, spustoszenie lasow Haliczańskich, zbitcie poddanych, a to z tey tylko przyczyny, że się upominają o zasługi na Regiment W. Eliasza Łąckiego na 15,000 zł. pol. należących, położonych pozwów na Trybunał *Relacyi kopia*.

8) eod. a. d. 18 7bris w grodzie Łuckim Jmć P. Andrzeja Czapllica przeciwko WW. Zubczewskim Mał. o niezjechańie do zakończenia sprawy Regimentowey po ngdy W. Eliaszu Łąckim *Manifestacya*.

9) eod. a. et m. d. 19. tamże WW. Zubczewskich Mał. przeciwko WW. Czapllicom Małż. o niesłusznie po oznaczonym czasie do komplanowania się poczynienie Manifestów *Remanifestacya*.

10) eod. a. et m. d. 22 7bris tamże od WW. Zubczewskich Mał. po WW. Czapliców Małż. o niezaplacenie zasług na 15,000 zł. pol. na Regiment W. Eliasza Łąckiego należących, o poczynione wiołencye, poddanych pobicie, wycięcie i pustoszenie lasów i o inne na Tryb. Kor. Lubel. położonego pozwu *Relacya*.

11) 1692 d. 25 Februar. w Horochowie od W. Andrzeja Czapllica oświadczająca zjechać do działu dana *Karta*.

12) 1693 d. 17 8bris w grodzie Łuckim od W. Zubczewskiego przeciwko WW. Stanisławowi i Alexandrowi Czapllicom braci o nierozdzielenie lasów Haliczańskich, nierenowowanie kopeów, niezaplacenie summy 15,000 zł. pol. z Wdztwa wybraney i nieczynienia z niey kalkulacyi i niedosyćczynienie assekuracyi w Lu-

Wołyński¹⁾. Pozostała po nim wdowa zaślubiła powtórnie w r. 1687 Samuela Szwykowskiego, podstolego Witepskiego, późniejszego chorążego Nowogrodzkiego, syna Jana podstolego Witepskiego, starosty Oniskiego i Teresy Ginwilówny Piotrowskiej, kuchmistrzanki Litewskiej, wnuka Samuela chorążego Nowogrodzkiego i Jadwigi Samsonówny Podbereskiej marszałkówny Brasławskiej, prawnuka Jana i Baczanki, zaś Kaspra, co się z Podola przeniósł na Litwę w roku 1543, i Heleny Frackiewiczówny Radziwińskiej prawnuka. W r. 1695 na wiosnę w zamku Bereskim, dwunastoletniej swojej jedynaczce Teofilii Radziwińskiej, sprawia ona huczne wesele z p. Chorążym Roty Husarskiej JW. Marszałka Koronnego Arnolfem Luba-Radziwińskim, synem Floryana i Maryanny Grzybowskiej, zaś Hartwicha i Anny Szulmierskiej wnukiem, jak tradycya rodzinna niesie zaręczonej z nim od kolebki w namiocie dziada Łackiego pod Wiedniem, gdzie p. Arnolf walczył obok swego ojca Floryana, braci Wojciecha, Macieja i Jan

blinie 1691 d. 17 Sbris danej, tudzież o nieważność kwitu pewnego i o szkody w Haliczach czynione *Manifestacya*.

13) eod. a. we Środę przed Nar. Chr. P. w grodzie Piotrkowskim z Repartyeyi tak z Lwowskiego, jako i Radomskiego Trybunału Wdztwa Sieradzkiego vigore deklaracyi ordynowanych na dopłacenie asygnacyi z Komisyi Widawskiej y innych konnotacyi długów RP. Regimentom i Chorągwiom różnym należących *Oblata*.

14) 1695 d. 13 April. w Warszawie od JW. Jana Jabłonowskiego Klana Krakowskiego Hetmana W. K. na poręcy 296 Regimentowi Jmć P. Łackiego do Wdztwa Sieradzkiego na sumę 5274 należącą wydana *Assygnacya*.

15) Z Dysparteyi Wdztwa Sieradzkiego komisyi Lwowskiej na Regiment Jmć P. Łackiego na osób 293 do zapłacenia summy 5274 zł. pol. *Terminata*.

Pod tym samym fascykułem podane są dwa lauda Lubelskie z lat 1685 i 1686; pierwsze oblatowane w grodzie Lubelskim we Czwartek przed ś. Michałem 1685 r. Drugie tamże w Poniedziałek po podwyższeniu ś. Krzyża, oczywiście z tą sprawą styczność mające.

(Summariusz Dokumentów różnych do Dóbr wsi Halicz y innych należących, za Dekretem Sądu Polubownego między Wielmożnemi Arnolfem Podczaszym Czerniechowskim, Filipem Starostą Terleszyńskim, Felicyanem Starościcem Dymitrowskim, Radziwińskimi Bracią między sobą Rodzonemi (synami Józefa i Joanny Hulewiczówny, Starostów Dymitrowskich, wnukami Arnolfa i Teofili z Radziwińskich Radziwińskich Skarbników Wołyńskich) w Dobrach wsi Haliczach nastą pionym, przy układaniu Papierów Roku 1777 dnia 17 Września spisany).

¹⁾ Że Piotr Jan Radziwiński był pod Wiedniem, nie ulega wątpliwości, zachodzi tylko kwestya, pod czyjem dowództwem tam walczył? Widzimy bowiem z jednej strony, jak wdowa po nim w r. 1686 d. 18^o Kwietnia w grodzie Włodzimierskim przyznaje plenipotencyę ur. Wolezkowi do odebrania „zasług“ należnych Piotrowi Janowi Radziwińskiemu z Chorągwi Hussarskiej królewicza Aleksandra, z drugiej zaś jak córka i zięć jego procesują się w latach 1695—99 w grodzie Łuckim o „zasługi“ Piotra Radziwińskiego kapitana Regimentu Eliasza Łackiego z Marcinem Skuratowskim horodniczym Kijowskim, deputatem Regimentu tegoż, przez niego w Wdztwach Lubelskim i Płockim wybrane i nieoddane, jednocześnie z Aleksandrem i Stanisławem Czaplacami o podobną czynność ich ojca, natenczas deputata, a także z Konstantym i Anielą Zubezewskimi o „registra kompanii szarzy kapitańskiej Piotra Radziwińskiego“. (Sum. Halicz.)

i przyszłego swego teścia Piotra-Jana Radziwińskich. Szczęściem jednak swej jedynaczki niedługo się cieszy pani Katarzyna-Maryanna 1^o voto Radziwińska, 2^o voto Szwykowska i schodzi z tego świata przed 19^{ym} Sierpnia 1695 r. (Sum. Hal.). Mąż jej p. podstoli Witepski, niepokieszony po stracie zmarłej w niemowlęctwie córki Teresy i w następstwie żony, zostaje księdzem i kanonikiem Wileńskim.

Losy jej młodszej siostry Anieli z Łąckich Zubezewskiej mniej nam są znane; wiemy tylko, iż owdowiała w r. 1699 i wyszła powtórnie za mąż za Jana Czermińskiego podstolego Podolskiego (1701 r.), żyła jeszcze w r. 1705, zmarła zaś na pewno przed 26^{ym} Września 1709 r., bo w tym czasie w imieniu już zmarłej matki działają jej dzieci z pierwszego małżeństwa: Józef i Franciszek Zubezewscy synowie, Dominika Janowa Łaczyńska cześnikowa Gostyńska (wdowa w 1711 r.) i Świętosława (Brygidka w 1712 r.) córki (Sum. Hal.).



Skończyłem. Do obrazu wysnutego z notat archiwalnych nie dodałem, nie zeń nie ująłem i tem samem niczem mojego opowiadania nie ożywiłem, ale spełniłem w rozumieniu mojem to, do spełnienia czego czulem się obowiązany: wskresilem pamięć zapomnianego towarzysza broni wielkiego *Mściciela Rodu i Narodu!*



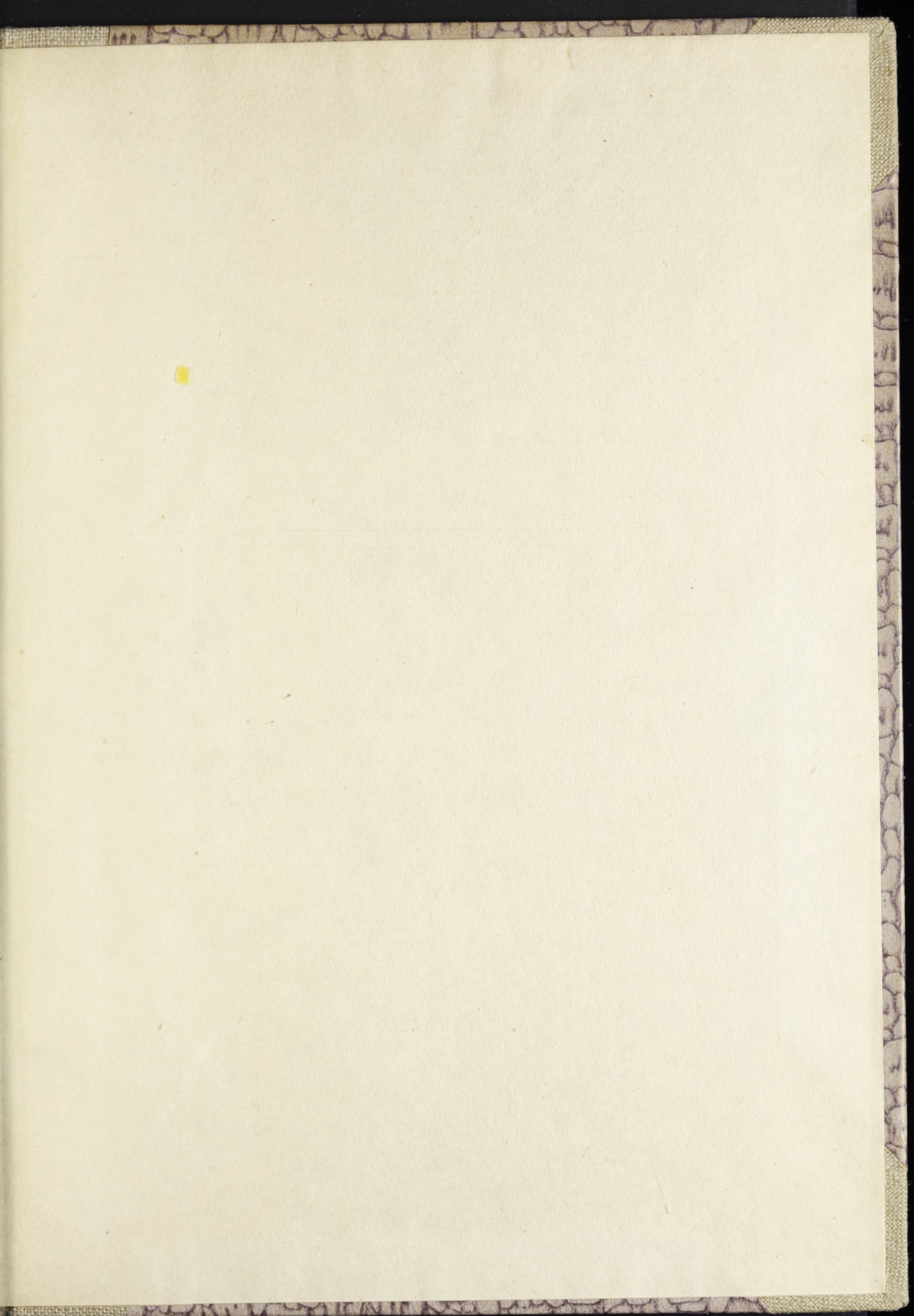
OMYŁKI DRUKU.

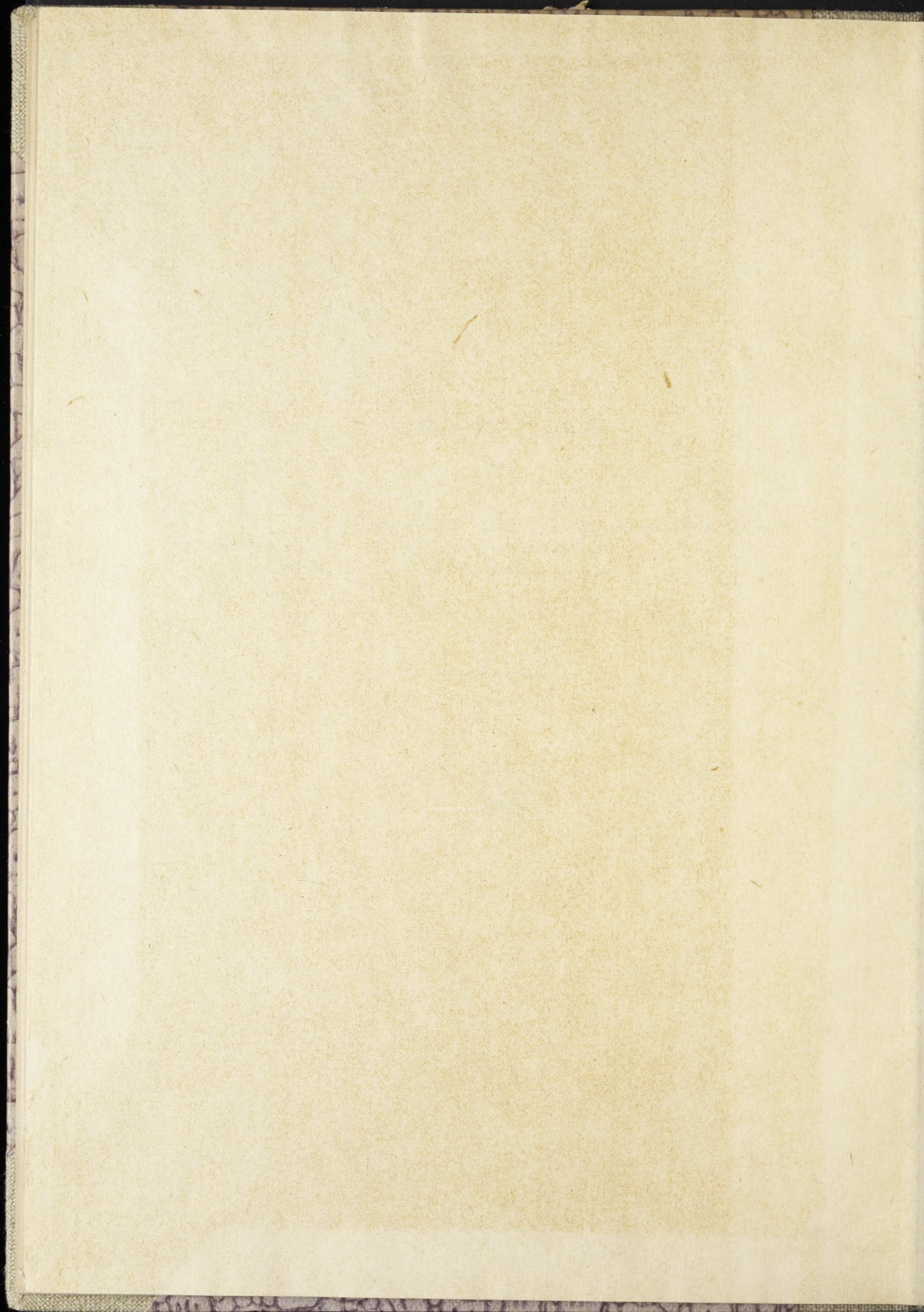
Na str. 51, w przypisku ¹⁾, w wierszu 5 od dołu, zamiast niewłaściwie skróconego: punter — powinno być: psnter (personaliter).

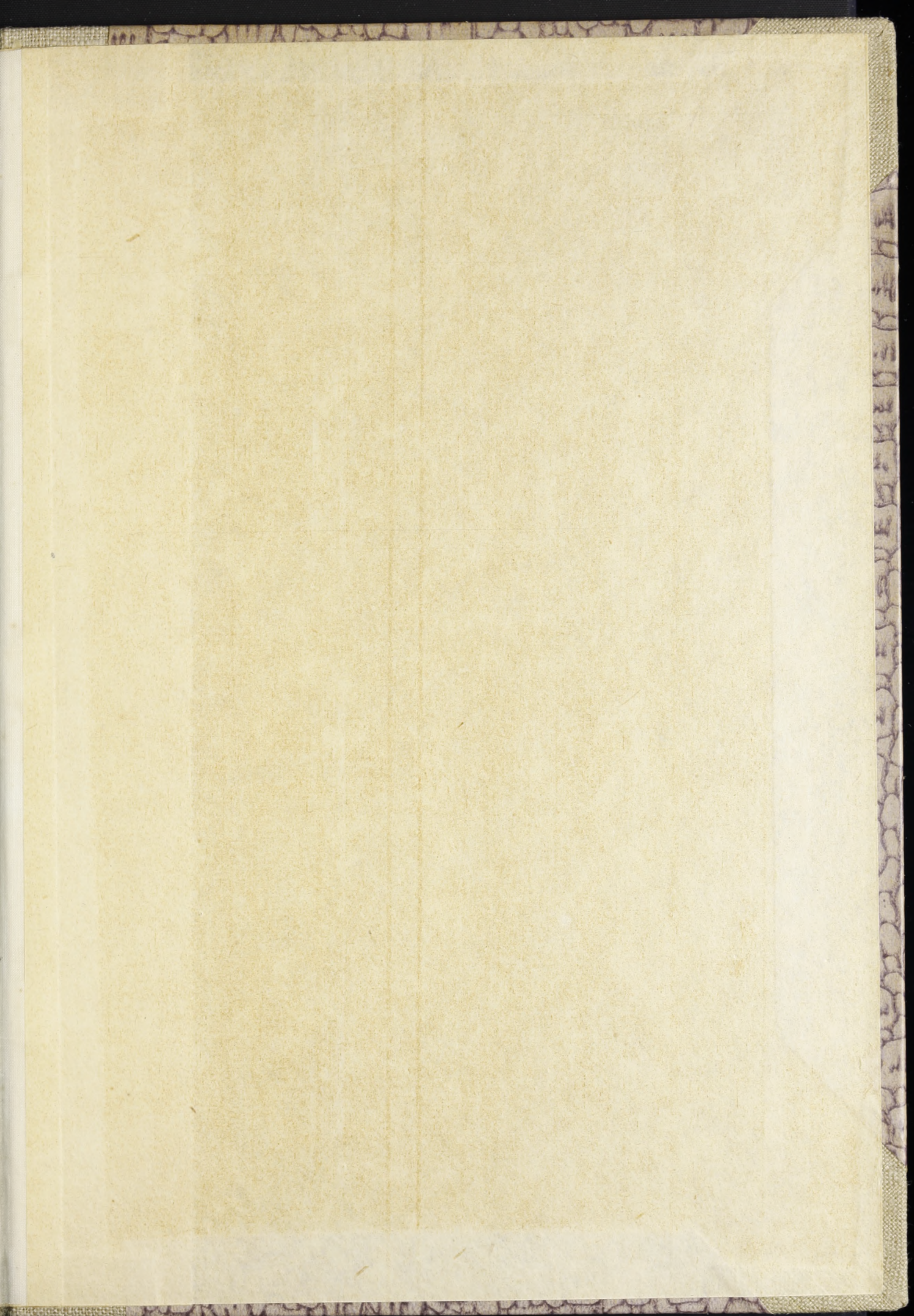
Na str. 58, w wierszu 7 od góry, zamiast: prawnuka — powinno być: prawnuka.



30780









489780

